**Nr. 20.** We Lwowie, Wtorek dnia 26. Stycznia 1875. **Rok XIV.**

Wychodzi codziennie o godzinic 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
miesięcz e . . . 1 „ 80 „
Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
Szwecji i Danji . . . 6 „ — —
„ Francji . . . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

# GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYZU, na całą Francję i Anglję jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux-arts 10. We WIEDNIU pp Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse o A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

**Lwów** d. 26. stycznia.

Cesarz i cesarzowa udadzą się do Pragi na bal, który daje w pałacu swoim ks. Karol Auersperg na dochód ubogich przemysłowców i rękodzielników. Dziwi to powszechnie, że taki bal ma być dany na cel dobroczynny, i to we własnym pałacu Auerspergów, — zdaje się, że czeska szlachta historyczna byłaby nawet mimo zapowiedzianego przybycia cesarstwa odmówiła udziału w tym balu, gdyby mu nie dano takiej firmy; marszałek sejmu pragskiego jest bowiem zagorzałym zwolennikiem centralizmu i żydowsko-niemieckiego liberalizmu w Austrji. Cesarstwo mają tylko 24 godzin zabawić w Pradze.

Wybory do Rady państwa w Bozen w Tyrolu rozpisano na 20. lutego — tymczasem wybory w Czechach odłożono do jesieni z powodu, że sesja Rady państwa niezadługo się skończy. Ale dlaczegóż nie uwzględniono tego powodu w Bozen; wszak dr. Grebmer, poseł tamtejszy, nie dawno umarł, i o zgonie jego uwiadomioną była Izba posłów w tym samym dniu, w którym mandaty posłów staroczeskich i młodoczeskich uznano za wygasłe!

Przebieg rozpraw nad ustawą o trybunale administracyjnym w Izbie panów, wykazuje, że ustawa ta nie będzie żadną tarczą przeciw nadużyciom rządowych władz politycznych i skarbowych, ale będzie jednym środkiem więcej, do uszczuplania autonomii Wydziałów krajowych.

Ustawę akcyjną można uważać za pogrzebaną. *Frmdbl.* pisze, że opinia w Izbie panów coraz bardziej przeciwną jest tej ustawie, skutkiem tłumnych petycji, jakie przeciw niej nadeszły, zwłaszcza od rozmaitych przedsiębiorstw kolejowych i zakładów finansowych. Musianoby w ustawie poczynić zmiany tak znaczne, że przed upływem tej sesji ustawa nie mogłaby już być załatwioną, a raz dostawszy się jako „cenny materjał“ do archiwum Rady państwa, już ztamtąd nie będzie wydobytą.

Jak już donieśliśmy, rząd węgierski, aby ratować drobnych właścicieli od lichwy, postanowił papiery wartościowe, jakie posiada, zamienić w listy zastawne, a uzyskaną z nich sumę półtora miliona złr. użyć na pożyczki dla drobnych właścicieli. Teraz donoszą z Pesztu, że pożyczki te będą dawane w sumach poniżej sto złr.

Podczas pobytu cesarza w Peszcie uchwalono nowy regulamin dla honwedów.

Sprawa podgorzycka wydaje się na pozór załatwioną. Trzy mocarstwa uczyniły propozycję W. wezyrowi, mającą na celu połowiczne zadośćuczynienie żądań Porty i honorowe wycofanie tejże z całej sprawy. Podług tej propozycji, mieszana komisja miałaby się zebrać na terytorjum czarnogórskiem, w bliskości granicy tureckiej. Wszyscy świadkowie tureckiego pochodzenia składaliby zeznania swoje przed delegatami pomienionej komisji, w miejscowości umyślnie na ten cel obranej, na terytorjum tureckiem, a z drugiej znów strony, ewentualne ukaranie winnych, a poddanych księcia Mikołaja, na ziemi tegoż dokonanem by zostało. Z Berlina zaś nadeszła pod d. 22. bm. depesza ani jednem słowem nie nadmienia o takiej komisji, a natomiast donosi, że posłowie trzech mocarstw w Konstantynopolu popierali wniosek księcia Czarnogórskiego, aby Porta wysłała delegatów do Cetynii, którzy by byli obecnymi przy spełnieniu wyroku nad zabójcami tureckich żołnierzy. Berlińskie dyplomatyczne sfery oczekiwały przychylnej w tym względzie odpowiedzi z Konstantynopola. Tegoż samego dnia telegrafowano ze Stambułu, że Porta odstąpiła od postawionego dawniej warunku co do sądzenia skompromitowanych Czarnogórców przez sądy tureckie, i że pokojowe załatwienie tej sprawy nie ulega już żadnym przeszkodom.

Widać jednak ze wszystkiego, że jest to tylko pozorne załatwienie, a w rzeczy samej żadnego dotychczas niema. Dwie powyższe depesze różnią się w osnowie; jedna drugiej nie zaprzecza wprawdzie, ale obie z innych źródeł pochodzą, pierwsze niestwierdzone, a drugie mgliste i niejasne. Lecz jeszcze jedna zachodzi okoliczność: podług powyższej depeszy z Berlina, Moskwa i Austrja miały oświadczyć księciu czarnogórskiemu, że w razie wypowiedzenia przez tegoż wojny Turcji, książę musiał by ją prowadzić na własne ryzyko. Z czego wynika najpierw to, że pokojowe załatwienie sprawy jeszcze nie nastąpiło, skoro jest przypuszczenie możliwości wojny; a następnie — że dwa te mocarstwa nie życzą w tej chwili rozwiązywać kwestji wschodniej przez sprawę czarnogórską. Pozorna między obu takiemi wnioskami sprzeczność znika, skoro cały nacisk położony na czas, na wyraz w tej chwili. Dlaczego w tej chwili nie życzą sobie owe dwa mocarstwa wojny, nie chcemy rozstrzygać. Notując wszakże mniemania i sądy o tej sprawie, obiegające tu lub ówdzie w Europie, nie możemy pominąć stanowiska prasy angielskiej, która mniej lub więcej będąc odbiciem polityki gabinetu St. Jamskiego, rzuca niemałe światło na zachowanie się Moskwy i Austrji, i może być ilustracją owego przedłożenia, jakie miały uczynić księciu czarnogórskiemu obydwa gabinety. Owoż stanowisko w sprawie podgorzyckiej jednej części dziennikarstwa angielskiego, a przeważnie *Times'a*, jest bardzo ostrożne. Dziennik ten dotychczas nic stanowczego o tem nie powiedział, co zupełnie odpowiada wyczekiwanej polityce gabinetu, która się uwidocznia w dzisiejszych czynnościach dyplomatycznych Anglii. *Daily Telegraph* zaś nie wierzy wprawdzie, aby wojna między Turcją a Czarnogórą mogła w tej chwili wybuchnąć, przekonany jest wszakże, że kwestja wschodnia z tego ostatniego kraiku na wierzch wypłynie. Moskwa ma w tem bezpośredni interes — podług angielskiego dziennika.

*Kijewskij Telegraf* ogłasza zatwierdzoną przez rząd ustawę kijowskiego Towarzystwa dziennych przytułków dla dzieci klasy pracującej.

## Korespondencje „Gaz. Nar.“

**Wiedeń** d. 24. stycznia.

Bardzo powoli zjeżdżają się nasi delegaci do Wiednia, ażeby wziąść udział w naradach w Radzie państwa. W Izbie panów z Polaków niema prawie nikogo. Panuje widać wielka apatja dla spraw publicznych, nawet między temi, którzy z obowiązku przyjętego na siebie zajmować się powinni temi sprawami.

Na giełdzie wiedeńskiej w przeszłym tygodniu panował niesłychany popłoch. Zdawało się, że się powtórzy krach z r. 1872, a powodem tego popłochu była tak mało znacząca sprawa podgorzycka. Pogłoski, iż Turcja wysłała wojska do Bosnii, i że wszyscy Czarnogórcy, przebywający w ziemiach tureckich, wracają do Czarnogóry, gdzie bardzo wojenne jest usposobienie, zaalarmowało giełdę tutejszą. Papiery zaczęły raptem spadać, kilku giełdzistów, a między nimi bankier Berger, nie mogli dopełnić swych zobowiązań, i niepojawili się na giełdzie. Nastąpiły egzekucyjne sprzedaże, co jeszcze więcej deprymowało kursa; banki biorące papiery w zastaw na krótkie termina (Kostnehmer) zażądali znacznej dopłaty, której zastawiający (Kostgeber) podołać niemogli. Nowe sprzedaże przymusowe i dalszy spadek papierów. Popłoch powstał ogromny. Równocześnie bank budowniczy, który był kupił przed krachem od miasta olbrzymi gmach, tak zwany Bürgerspital, i już wielką część onego zwalił, zaproponował miastu odkup tego gmachu za zniżoną znacznie cenę. Posiadacze akcji tego banku, dowiedziawszy się o tem rzucili swe papiery na giełdę, ażeby choć cokolwiek uratować mienia.

Jednem słowem zanosiło się już na powtórny krach. Szczęściem nadeszła wiadomość, że sprawa podgorzycka za wdaniem się trzech mocarstw a przedewszystkiem Moskwy, za którą poszły Prusy i Austrja, będzie pokojowo załatwioną. To wstrzymało dalszy spadek papierów, chociaż już trudno giełdzie było wrócić do poprzednich kursów.

Wypadek ten najlepiej wyjaśnił, na jak kruchych podstawach opierają się tutejsze stosunki finansowe i giełdowe. Lada niespodziewane zdarzenie, nawet mniejszej wagi, wprawia je w zupełny bezład. Galicyjscy posiadacze papierów powinniby na tę okoliczność zwrócić swą uwagę, i skorzystać z niej, a nie usypiać się mniemanem bezpieczeństwem i różowemi widokami.

Zainteresowanie się procesem Offenheima nietylko nie ustaje, ale coraz więcej się wzmaga. Tak śledztwo jak i przebieg procesu wykryły już dowodnie, że podejrzenia, iż koncesjonarjusze a późniejsi członkowie Rady zawiadowczej, nie byli w żadnej spółce tajnej przy budowie z Brasseyem, i że tylko manipulacje jeneralnego dyrektora, stanowiące obecnie przedmiot procesu, naprowadzały na to podejrzenie. Podobne podejrzenie, ale podobno zupełnie uzasadnione, padło świeżo na jednego z członków Rady zawiadowczej innej kolei galicyjskiej, Niemca wiedeńskiego, iż należy do spółki przedsiębiorstwa budowy, a skutek był ten, iż go wyparło z Rady zawiadowczej, głównie za przyczynieniem się członków jej, Polaków.

Między centralistami na nowo rozpoczęła się agitacja; ażeby rząd zniewolić do ratowania przemysłu żelaznego hutnictwa, istniejącego głównie w Styrji i na Szlązku. Uchwalono wczoraj w Izbie posłów, ażeby wezwać w tym celu rząd, do jak najspieszniejszego przedłożenia programu kolejowego; a zarazem komisja wypracowała projekt do ustawy o kolei do granicy włoskiej, do Ponteby. Ministerstwo już dawniej oświadczyło się przeciwko temu projektowi, byłaby to bowiem najbliższa linia, prowadząca do Włoch, a Tryjest zostałby zupełnie na boku, i straciłby dotychczasowe swoje znaczenie. Posłowie więc tryesteńscy protestują przeciwko temu, i grożą w razie uchwalenia tej linii, opuszczeniem Rady państwa. Stoczona więc będzie żwawa walka między ministerstwem, a centralistyczną większością, która te linię uważa za bardzo korzystną dla niemieckiego przemysłu, osobliwie dla hutnictwa żelaźnego.

Projekt trybunału administracyjnego gdy przyjdzie do Izby posłów, wywoła tu zaciętą walkę. Przewidywał to rząd, i dlatego wniósł go najpierw do Izby panów. Zdaje się, że w tej sesji, gdy ulegnie projekt zmianom w Izbie posłów, już więcej nie przyjdzie do skutku. Ministerstwo w Izbie panów popierało go głównie argumentem, iż trybunał administracyjny ukrócić jedynie może samorząd krajów pojedynczych, znosząc orzeczenia władz autonomicznych, wydziałów krajowych, które dotąd w rzeczach swego zakresu były ostatnią instancją. Czy ten argument przemówi i do Izby posłów, bardzo wątpimy, gdyż taki sam skutek miałoby usta nowienie trybunału administracyjnego, nawet w razie gdyby rozszerzono jego kompetencję, i zrobiono go nietylko trybunałem kasacyjnym.

**Paryż** d. 21. stycznia.

(*A.*) Zakończenie na wczorajszem posiedzeniu debatów o kadrach wojennych, zagłosowaniem prawa w drugiem odczytaniu, było istną dla Francji niespodzianką. Sądząc po toku dyskusji spodziewano się, że dopiero w przyszłym tygodniu Izba będzie mogła poświęcić się sprawie konstytucyjnej, a oto sprawa ta na dzisiejszem już posiedzeniu podpadnie dyskusji. Spodziewają się, że na dzisiejszem posiedzeniu nie przyjdzie do starcia się stronnictw, że prawo, stanowiące o przeniesieniu władzy, zostanie dopuszczone do drugiej dyskusji, w której dopiero Izba namiętnościom swoim puściłaby wodze. Czekajmyż!

Tymczasem wybory, zakończone w dep. Haute Pyrenées nadzwyczajnem zwycięstwem bonapartysty, p. Cazeaux, oburzyły całą resztę francuzkiej prasy. Komisja śledcza w sprawie p. de Bourgoing ma z tego powodu zaostrzyć swoje śledztwo, zaprosiła już do ich przesłuhania prefekta policji i sekretarza stanu z ministerstwa spraw wewnętrznych, p. de Witt, którzy do poniedziałku odłożyli swoje sprawozdanie. Natomiast bonapartyści dumnie podnoszą głowę i wołają już głośno: „Przyszłość jest naszą!“ Londyński organ tego stronnictwa, *L'Appel au Peuple*, drukuje następujących kilka zapytań: „Czy marszałek jest przyparty do muru? — Najzupełniej. — Czy to tylko zwyczajna kryzys? — Bynajmniej. — Czy to początek dokończenia? — W istocie. — A jaki będzie koniec? Rozwiązanie Izby, plebiscyt, cesarstwo!“

Zresztą zograniczne dzienniki, choć w innym kierunku podniosły także kwestję konieczności zamachu stanu. *Times* i *Pall Mall Gazette* przypisują te pogłoski ks. Broglie, który miał Mac-Mahona namawiać do żądania nagłości w sprawie konstytucyjnej, aby odmową tej nagłości usprawiedliwić ze strony marszałka gotowość do zamachu stanu. *Standard* pod datą 14. miał także depeszę z Berlina, donoszącą o bezzasadnem krążeniu pogłosek o nieuniknionem gwałtownem rozwiązaniu, ministerjalnej kryzys. Kto wie, czy nie te pogłoski zdecydowały p. Buffet do spiesznego przeprowadzenia dyskusji ostatnich paragrafów prawa o kadrach wojennych, aby dyskusją konstytucyjną przyspieszyć także pokojowe rozwiązanie tej kryzys. Cokolwiekbądź, pogłoski te obiegają bezustanku, a świeżo obejmujący urząd prokuratora przy Izbie apelacyjnej w Lionie, p. Robinet de Cléry, dał im więcej jeszcze powagi. W mowie czysto politycznej, jaką powiedział przy objęciu urzędu, wyraził się on jak następuje: „być może, że po wyczerpaniu wszystkich innych środków, cała nasza konstytucja zostanie zamkniętą w jednem tylko nazwisku naczelnika rządu, ale nawet wówczas nie należy tracić ufności, gdyż imie to zawiera potrójną gwarancję, w której leży zbawienie: wiarę chrześciańską, zasadę władzy i miłość ojczyzny.“ Mowca zapomniał wskazać czwartą, brak zupełny politycznych zdolności, brak głowy, co samo przez się niweczy wszelkie do trzech innych zaufanie.

Wspominałem wam już, że z dzienników francuzkich jedne tylko pisma katolickie od czasu do czasu przypominają sobie Polskę. W dzisiejszym *Monde* znajduję zawiadomienie o pojawiającym się w Zurychu organie emigracji polskiej p. t.: *Wici*, którego program kładzie nacisk na konieczność organu niezawisłego w chwili, kiedy przygotowujące się wypadki stawiają sprawę polską na porządku dziennym. — Cóż kiedy zawiadomienie to poprzedza doniesienie o wrzekomo przeprowadzonej już ugodzie pomiędzy przeważną częścią szlachty polskiej i najbardziej wpływowemi polskiemi osobistościami a rządem moskiewskim, i o zaniechaniu przez tego ostatniego prześladowań wiernych grecko-unickiego kościoła. *Le Monde* nie pyta nawet, czy wiadomości i zapewnienia, podane mu przez petersburgskiego korespondenta, są wiarogodne, i wprost „winszuje katolikom i Polakom zmiany, która pozwoli im oddychać swobodnie pod panowaniem moskiewskiem“. Trudno odgadnąć, zkąd petersburgski korespondent zasięgnął wiadomości o postanowionem już „powróceniu autonomii królestwa Polskiego“ — ale z całego listu wieje tylko chęć przekonania Francuzów o zupełnem zerwaniu dworu petersburgskiego z niemieckim wpływem. Korespondent nie przypisuje odwiecznej nienawiści walk między Polską i Moskwą, kierunkowi antipolskiemu narodowego moskiewskiego stronnictwa, ale wyłącznie wpływom niemieckim, podżegającym carów do ucisku żywiołu polskiego, bo obawiającym się, aby w czasie zgody z Moskwą, polska inteligencja nie zastąpiła niemieckiej na wysokich urzędach i stanowiskach, wymagających sił intellektualnych i wykształcenia, jakie są rzadkością u Moskali.“ Że zgoda z Polską może się wydać dziś Moskwie, w perspektywie zaciętego boju z Niemcami, polityczną koniecznością, o tem nie wątpię. Niechęć Polaków do Moskwy byłaby groźnym sprzymierzeńcem wroga. Ale nie sądzę, aby tak późno znaleziony w Moskwie nowy z Polską *modus vivendi* otrzymał już teraz poparcie „przeważnej części szlachty polskiej i wpływowych polskich osobistości.“ Zgoda Polski z Moskwą jest rozgrzeszeniem za zbrodnie, a tego Polska dać Moskwie nie może bez pokrycia się sromotą. Między katem a ofiarą zgoda może być tylko zawieszeniem knuta z jednej strony, pogardliwym spokojem wypoczywającej po męczeństwie ofiary z drugiej strony. Inaczej wszelki związek ofiary z katem byłby bolesnym dla dziejowej godności narodu szwankiem, bo jeżeli przyznanie ofiarze praw ludzkości zdolne choć pozornie uszlachetnić kata, to przyjęcie od kata bezwarunkowo jego interesownych dobrodziejstw byłoby co najmniej, jak wyrażono się dawniej, wolontarjuszostwem podłości.

## Przegląd polityczny.

**Austro-Węgry**. Ze środowego posiedzenia Izby posłów podnieśliśmy jedną sprawę pod „Lwowem“; mamy dwie inne do podniesienia. Kiedy przyszedł projekt zmiany państwowej ordynacji wyborczej, dążący do przysporzenia centralistom jednego mandatu w Czechach, hr. Hohenwart powołał się na dawne protesta, wedłng których zaprowadzenie reformy wyborczej jest pogwałceniem praw królestw i krajów, i oświadczył, że jego stronnictwo nie chce

---

# OSTAPEK,

**Ustęp z przeszłości emigracyjnej,**

***Powieść***

przez

T. T. Jeża. *)

(Ciąg dalszy.)

Podczas, kiedy dziewka jedna o Bałai opowiadała, druga przyniosła hładyszów kilka i sitko w kształcie lejka, pokrzywą wewnątrz wyłożone. Rozpoczęło się cedzenie mleka pod dozorem panienki, która oglądała każdy z osobna hładuszczyk i zajęta czynnością swoją nie widziała, jak się z po za piwnicy wynurzył jegomość, lat czterdzieście z okładem, mina butna, wąs zawiesisty, kapota na niem szaraczkowa, na głowie kapelusz słomiany. Ujrzała go, gdy nad konwią stanął.

— Tatko!... — zawołała i w rękę go pocałowała.

Jegomość uśmiechnął się do panienki, lekkim pocałunkiem czoło jej musnął, a złożywszy w tył ręce, zapytał:

— No, więc cóż?... konew pełna?..

— Pełna, tatku, ale Frasyna na Bałają się skarży...

— Na Bałają?... jeszcze czego nie stało!...

— Kręci bardzo ogonem przy dojeniu i o mało jej oczów nie wybiła... Nigdy tego dawniej nie bywało.. Pastuch powiada, że urzeczona...

— Głupi on!... Mucha ją tnie, bo ma skórę delikatną... Weź ją za ogon — tu się do dziewki zwrócił, do góry go podnieś, do roga przywiąż... i będzie po urokach.

Rzekłszy to, zwrócił się i poszedł dalej, wykrzykując na parobków, stróżów i robotników różnych.

Panienka dopilnowała odcedzenia mleka w hładuszczyki wyparzone, ustawienia takowych w piwnicy na miejscach odpowiednich i ponakrywania krążkami. Po załatwieniu tej czynności wzięła się do innej. Zbierała śmietankę w garnuszeczki kamienne; zbierała dalej śmietanę na masło i odstawiała garnki do odgrzewania sera. Pomagała jej z dziewek jedna; druga poszła po naczynia i udała się z takowemi do spichrza, gdzie panienka załatwiwszy się w piwnicy zupełnie, wyprzedziła ją i wydawała pod miarą: mąkę, krupy, groch i omastę. Ze spichrza poszła do spiżarni — tam znów wydawała, zawsze pod miarą. Ze spiżarni przerzuciła się do piekarni i kuchni, zaglądała do pieców, do garnków, do schowków, rozpatrywała się po półkach, strofowała za nieochędóstwo i dawała skazówki rozmaite, odnoszące się do zajęć w piekarni i kuchni.

Zegar z kukułką zaszypiał, zadzwonił raz jeden bez kukania i znaczył czas dalej zwykłym swoim trybem, chrypiąc za każdem przechyleniem się wahadła ze strony jednej na drugą, jakby na piersiową chorował słabość. Zadzwonienie jednorazowe oznaczało pół do szóstej. W chwili tej panienka zjawiła się w pokoju, w którym stół długi stał po środku, a przy drzwiach szafa, a po pod ścianami stołki oplatane, a w kącie piec, a dalej sofa z perkalikowem okryciem, i stolik, i krosienko i gratów parę — zjawiła się, poszła do szafy, wyjęła obrus czysty i okryła nim stół; dalej wydobywała filiżanki, szklanki, łyżeczki, puszki, koszyki, talerzyki, rozstawiła to wszystko symetrycznie i przekładała w taki sposób, ażeby chleb, masło i cukier znajdowały się na podorędziu tych, co przy stole zasiędą. Załatwiła się z tem w oka mgnieniu, pod oknem usiadła, krosienka przyrządziła i szyć poczęła. Szyła włóczkami i peljami z desenia, który przed nią leżał a przedstawiał strzelca z psem legawym na polowaniu.

Szyła i, zatrzymując niekiedy igłę w powietrzu, wpatrywała się w obraz, który pod ręką jej rósł i coraz to wyraźniejszym się stawał...

Chwile upływały.

Nagle w oczach panienki pojawiły się łzy — dwie tylko łzy, w kroplach jak groch dużych — zawisły na rzęsach, zajaśniały na kształt brylantów, stoczyły się na policzki i znikły. Westchnęła i uśmiechnęła się.

Musiało się coś roić w tej głowie ośmnastoletniej. Musiało coś tkwić w tem sercu dziewiczem.

Nie miała jednak czasu rozrzewniać się długo. Pokój napełniać się począł ludźmi płci obojej i wieków, obejmujących trzy pokolenia: schodzące z pola, zajmujące stanowisko życiowe i podrastające. Pierwsze reprezentowanem było przez staruszków dwoje, którzy najpierwsi do pokoju wkroczyli. Za ukazaniem się ich na progu, panienka poskoczyła ku nim.

— Dzień dobry, dziaduniu... dzień dobry babunio...

Dziadek za pocałunek w rękę odpłacił jej wnet pocałunkiem w czoło; babka uśmiechnęła się jeno, rękę do niej wyciągnęła i na jej ramieniu się wsparła, a doszedłszy do obitego skórą krzesła, w które się wsunęła, zatrzymała dłoń jej w swojej dłoni, w oczy jej patrzała i w takie do niej słowa się odezwała:

— Usiądź, dziecko moje, tu, przedemną, tu, bliziutko... niech się na ciebie popatrzę... Tak mi słodko, kiedy się patrzę na ciebie!... Wydaje mi się, jakbym anioła oglądała... mego anioła stróża. Dziecko ty moje drogie!.. Tosiu! tyś dla oczów moich starych pociechą...

— Moja babunciu!... odparła panienka rozrzewniona, pochylając się w objęcia staruszki.

— Et, asińdźko!... dajcie no pokój temu, odezwał się dziadek, powiekami łypiąc i nosem pociągając.

— Co to jegomości szkodzi!... odrzekła babka.

— Co szkodzi!... oh... e... hm... hm...

I patrzał na wnuczkę a w oczach miał jasność uśmiechu, malującego zachwyt prawie.

Scena ta wzruszająca przerwaną została inwazją pokolenia, na czele którego szedł chłopak ośmioletni, prowadząc za sobą troje młodszego rodzeństwa. Dziatwa otoczyła dziadunia i babunię, co odsunęło od nich panienkę i dozwoliło jej pozdrawiać wchodzących kolejno: matkę, ciocię Franię i wujaszka Pawła.

Matka, lat czterdzieści, kobieta znękana — nie dziw, wydała bowiem na świat, oprócz tej gromadki, która stół obsiadła, troje jeszcze, trzech chłopców, znajdujących się w szkołach na nauce.

Ciocia, wieku oznaczyć się nie dającego, osoba, nie pozbawiona wdzięku niejakiego, przebijającego się mianowicie w spojrzeniu, nacechowanem tęsknotą do świata lepszego.

Wujaszek — rura, poważny jednak bardzo i weredyk wielki. Miał sobie za regułę: prawdę rznąć i o resztę nie pytać. Reguła ta na oczach, na czole i na nosie była mu napisaną; miał minę wiecznie rozgniewaną i nacechowaną tą pewnością siebie, jaką posiada człowiek, któremu nic do zarzucenia niema. W rzeczy samej, wujaszkowi do zarzucenia nie było nic. Przez życie całe, które pięć już krzyżyków znaczyło, nie trudnił się czem innem, jeno fajkę palił i nogą kiwał. Krytykował wszystko, psy wieszał na każdym, z wyjątkiem jednej jedynej pod słońcem osoby, szwagra swego, pana Piotra Ułaskiego, będącego, w odniesieniu do dwojga staruszków synem, w odniesieniu do panny Antoniny, Tosią zwanej, i do rodzeństwa, jej ojcem, w odniesieniu zaś do wioski, którą zamieszkiwał, właścicielem połowicznym. Na Trojakach — taką nazwę wieś nosiła — ciężył w jednej połowie dług, reprezentujący fundusik pana Pawła, na drugiej posag pani Ułaskiej i scheda pana Piotra, jaka mu przypadła z podziału mająteczku, dokonanego za życia rodziców. Starzy państwo Ułascy nie zachowali dla siebie nic; wydawali córki, dawali wiana, żenili synów, wydzielali schedy z góry i w końcu pozostali sami przy ostatniej, którą oddali panu Piotrowi, synowi najmłodszemu. I przy tym ostatnim zamieszkali. Zrobiło się to samo przez się i zrobiło dobrze. Pan Piotr okazywał się synem jak najlepszym. Staruszków w domu jego otaczała cześć, na którą pan Paweł nawet, pomimo krytycznego usposobienia swego, cienia nie rzucał.

Gwarno się zrobiło przy stole, gdy go obsiadła rodzina cała. Starsi mówili, dzieci szczebiotały. Rozmowa toczyła się o niczem tak długo, aż jej ciocia Frania prąd ogólny nadała.

— Proszę mamy — zaczęła — zwracając mowę do staruszki — rzecz szczególna. . Z zadziwienia, doprawdy, przyjść do siebie nie mogę... Spałam...

— A to w rzeczy samej, rzecz szczególna!... — podchwycił pan Paweł tym tonem, co to na szyderstwo zakrawa. Pani spała?.

— Przy panu bo z niczem odezwać się nie można!.. odrzekła panna Franciszka z naciskiem nieukontentowania, poprawiając żółtą chusteczkę, którą brodę podwiązaną miała.

— Pani w nocy spała...

— Spałam... i gdybym to jedno tylko powiedziała, to byłoby to już szczególnością, bo ja po nocach nie sypiam zwykle...

— Dla tego, że we dnie mało ma pani agitacji... Do południa pasjans, po południu rozmyślanie o niebieskich migdałach...

— Ale ja nie to powiedzieć chciałam...

— Nie wiem co pani chciała powiedzieć... Wiem tylko co pani powiedziała i wszystkimi co tu są, zaświadczyć się mogę, że pani powiedziała, żeś spała...

— Spałam i śniło mi się...

— A!... — machnął pan Paweł ręką z uśmiechem ironicznym...

— Śniło mi się, żem była w wielkim lesie.. Pełno drzew...

W wielkim lesie pełno drzew... Zaprawdę, jest to rzecz szczególna!...

— Pełno drzew — ciągnęła panna Franciszka, udając jakby nie słyszała wtrętu pana Pawła. Idę, idę, zabłądziłam... błądzę, ciemno, głucho, aż patrzę, cały ten las zmienia się w jedno drzewo, w klon czy jesion, tego nie pamiętam, dość, że w jedno drzewo... Patrzę, a to nie drzewo, ale człowiek, albo raczej, drzewo i zarazem człowiek, konary ramiona, włosy liście, kora ubranie..

— A oczy i uszy?... a nos?... — wtrącił pan Paweł.

— Kora ubranie... — powtórzyła panna Franciszka.

— Człowiek ten chyba był bez oczów, uszów i nosa...

— Niech bo pan nie przeszkadza!...

— Niech się pani tłumaczy jaśniej... Z tego, co pani powiada, widzę, że się pani pokazało monstrum jakieś...

— Nie monstrum, bynajmniej, a pan Eustachy Skałecki...

— Skałecki!... — zawołali w głos jeden staruszek, staruszka i pani Ułaska.

— Pokazał mi się we śnie pan Eustachy...

Panna Antonina, która w tej chwili, obchodząc stół do koła, zawiązywała serwetę pod brodami braciszków i siostrzyczek swoich, usłyszawszy imię to, stretwiała. Zadrżała, krew z policzków jej ustąpiła. Wpatrzyła się w ciotkę z takim wyrazem, jakby z ust jej miała wyrok na siebie usłyszeć. Widocznem było, iżby rada pytanie jej jakieś zadać, ale ust otworzyć nie śmiała. Wyręczyła ją w tym względzie matka.

— I cóż?.. — zapytała.

— Pokazał mi się pan Eustachy... zaczęła panna Franciszka.

— Cóż to szczególnego — podchwycił pan Paweł. Pani o nim myśli ustawicznie. Nabija się w głowę w dzień i śni się w nocy...

— Wcale nie... Nie myślałem o nim bynajmniej... Dawniej, nie mówię, ale teraz...

— Tak.., Co z oczu, to i z myśli... Dawniej jednak interesowałyście się nim panie bardzo.

— Pan bo zaraz insynuacje jakieś...

— Kochałyście się w nim po trosze...

(C. d. n.)

*) Zobacz nr. 2, 4, 6, 8, 11, 14, 15 i 16.

dalszego ich gwałcenia, nie chce zatem w rozprawach i uchwale nad tą ustawą dalej brać udziału. Poczem stronnictwo prawe opuściło Izbę. Fakt ten mocno zakłopotał centralistów, gdyż był dowodem, że mimo listów Greutera obóz prawno-polityczny trzyma się stale swych zasad, i jest solidarnym. Przy głosowaniu zaś nad wnioskiem Fuxa stanęli po stronie rządu Polacy, dwóch żydów, słaby odłam lewicy z Herbstem i kilku z centrum ministerjalnego; reszta żydów, Russcy, postępowcy, część lewicy i część centrum ministerjalnego głosowała przeciw rządowi, — główny zastęp ministerjalistów zemknął do bufetu.

W sobotę zajmowała się Izba posłów nędzą ekonomiczną, ku czemu dała powód petycja kopalń i hut żelaznych i stojących z niemi w związku przedsiębiorstw, o pomoc. Chciano poprostu wyzyskać krwawy pot wszystkich płacących podatki obywateli Austrji, na rzecz t. z. przemysłu zelaznego, aby rząd podjął budowę kilkuset mil kolei żelaznych, bo wtedy przemysł ten miałby zarobek, inaczej runie. Znaleźli się koryfeusze centralistyczni jak br. Wickhoff, którzy to komunistyczne żądanie popierali. Inni natomiast wykazali, że przemysł tkacki, cukrowniczy itd. niemniej cierpi obecnie jak przemysł żelazny; zresztą główne koleje żelazne Austrja już posiada, i rząd musiałby budować chyba linie konkurencyjne, z którychby ani dla państwa ani dla ludności korzyść nie urosła. Poseł berneńskiej Izby handlowej oświadczył się wręcz przeciw żądaniu petycji, a za wnioskiem komisji, wzywającym tylko rząd, aby co rychlej przedłożył swój program kolejowy, który też został przez Izbę przyjęty.

Rozprawy Izby panów nad ustawą o trybunale administracyjnym podamy jutro.

Nie było u centralistów męża zdolniejszego i zasłużeńszego jak br. Pino, dopóki sprawował w znany sposób rządy nieszczęśliwej Bukowiny. Został on za to namiestnikiem Tryestu i Wybrzeża, gdzie w podobny sposób rządzić zaczął — ale „dziwnem zrządzeniem Opatrzności“ skutek okazał się wcale innym. Tryesteński korespondent Lasserowskiej *Starej Pressy* pisze: „Wybory uzupełniające do Rady miejskiej z koła trzeciego, któremi tu w ostatnich dniach wyłącznie się zajmowano, już skończone. Namiestnictwo poniosło klęskę w całem znaczeniu dobitną. Ale nie o to chodzi, że kontrkandydaci zostali wybrani, ale w tem, że zostali wybrani, mimo iż namiestnictwo z całym aparatem urzędowym do boju wyruszyło — i pobite zostało. Miasto zajmuje się nie osobami wybranych, ale wypadkami przed i w czasie wyborów. „Towarzystwo patrjotyczne“ (centra listyczne) postawiło dwóch swoich kandydatów, i tylko na naleganie namiestnictwa jednego z nich wyrzuciło z listy, a umieściło innego, którego namiestnictwo wskazało, i w tym względzie nawet presję wywarło. Było to zaparcie się dobrych zasad politycznych, bo odrzucony kandydat należał do znakomitych obywateli Tryestu, i jest patrjotą austrjackim. Wyborcy jednak oparli się narzucaniu sobie kandydatów, i wybrali ludzi wcale nieznakomitych, i to większością głosów bardzo małą, ale zawsze wybrali. Większość ta bowiem składa się z ludzi niezawisłych. Br. Pino chciał tu postępować, jak w Czerniowcach, i dowiedział się, że między Tryestem a Czerniowcami jest różnica większa niż zwykła geograficzna.“

## Proces Ofenheima.

(Ciąg dalszy.)

Przew. W śledztwie powiedziałeś pan, iż sobie z pewnością przypominasz, że w czasie, gdy była mowa o dostawie potrzeb parku, Offenheim oświadczył nietylko na posiedzeniu, ale też i po za niem, że jest to zwyczajem, iż przy takich obstalunkach przyznaje się prowizja. On prosił zatem Radę zawiadowczą, by mu tę prowizję przyznała przy tem zobowiązał się do pokrycia wydatków wstępnych, tak iżby cała suma nie przypadała tytułem remuneracji. Sw. Muszę wyznać otwarcie, że w ciągu lat 10 taka mnogość faktów się nagromadziła, że niepodobna mi wszystkiego sobie przypomnieć. Zresztą na walnem zgromadzeniu złożono o tem sprawozdanie. Przew. W odnośnym protokole walnego zgromadzenia o 30% upuście nie ma wzmianki, również i w odnośnym protokole Rady zawiadowczej. Nie mamy więc innego źródła jak pańską pamięć. Sw. Przypomnąć sobie nie mogę, czy Offenheim sam postawił taki wniosek. Przew. W śledztwie powiedziałeś pan, że taki wniosek przyszedł do Offenheima. S w. Trudno mi teraz podać to dokładnie. Przew. W zeznaniu pańskiem przed sędzią śledczym nie ma mowy o tem, że Offenheim upust ten ofiarował Towarzystwu. Twierdziłeś pan wtedy, że Offenheim prosił o tę prowizję. S w. Na wszystkie szczegóły nie mogę sobie przypomnąć. S w. Do czegoż więc służyć miał ten zadatek? Wszak Offenheim mógł całą sumę przyjąć. S w. Wiem tylko, że Offenheim prosił o przyzwolenie zadatku (a conto Zahlung) Przew. Ja zaś nie widzę potrzeby. Czy byłbyś pan dał swoje przyzwolenie, gdybyś pan wiedział, że fabrykanci nie Offenheimowi lecz Towarzystwu upust teo ofiarowali. Sw. W takim razie byłbym nie przyzwolił.

Tu świadkowi cierpiącemu na zawroty głowy i od rana godziny 9. do godziny 3. popołudniu czekającemu na przesłuchanie, a potem przesłuchiwanemu stojąco i znużonemu nadzwyczajnie osobliwie gorącem w sali, zrobiło się słabo, zachwiał się i omal nie upadł. Natychmiast służba przyskoczyła, podano krzesło, na którem świadek usiadł. Po chwili, gdy już nieco przyszedł do siebie, zapytał przewodniczący czy świadek życzy sobie aby przerwano przesłuchanie. Sw. Nie, dziękuję. Rozprawa toczy się więc dalej.

Prz. Czy wiadomo panu co o 550.000 zł., które dano Brasseyowi tytułem wykupna materjałów za pierwsze 3 miesiące. Sw. Nie przypominam sobie.

Przew.: Czy wiadomo panu, że Brassey miał nadwyżkę robót na linii A, i że te koszta z funduszów linii B wyrównano. Św.: Wiem, że Brassey miał większe wydatki na linii A, i że nastąpiło później wyrównanie, ale nic więcej. Przew.: Te 550.000 złr. wypłacono z funduszu linii B. Św.: Słyszałem o tem. Przew.. W jakiej wysokości preliminowano kapitał dla linii B? Św.: 10 milionów. Przew.: Kapitał ten podniesiono później na 12 milionów, może dla pozyskania funduszu, z którego zwiększone wydatki Brasseya pokryćby można? Św.: O tem nie wiem.

Przew.: Kontrakt budowy na linii B. zawiera postanowienie, według którego 550.000 złr. Brasseyowi jako koszta wstępne wypłacone być mają. Przesłuchani świadkowie podają, że suma 850.000 złr. na koszta wstępne jest za wysoką. Nasuwa się więc mimowoli, że upust 550.000 przy linii A był pozornym, a w istocie wyrównanym został z funduszu linii B. Św.: My uważamy te 850.000 jako wydatek a conto na koszta budowy.

Przew.: Co panu wiadomo o uzyskaniu koncesji na linię C?

Św.: Już w r. 1864 starało się konsorcjum, do którego i ks. Sapieha należał, o koncesję na tę linię. — Gdyśmy towarzystwo utworzyli powstała myśl prowadzenia budowy aż do morza czarnego. Jeneralny dyrektor poczynił odpowiednie starania. Św wyłuszcza dalej, jak przyszło do tego, że z początku Towarzystwo starało się o koncesję, a potem odstąpiło od tego, i jak później tworzyło się osobne konsorcjum. Przew. Offenheim powiedział wyraźnie, że niema nadziei, aby kolej czerniowiecka przyjęła na siebie linię C., utworzenie nowego Towarzystwa uważał on za daleko korzystniejsze. Proszę mi powiedzieć, czy była na posiedzeniu Rady zawiadowczej mowa o tem, że kolej czerniowiecka koncesji tej uzyskać nie może. Św. Musiano się przed walnem zgromadzeniem przekonać, że to jest nie możliwem, albowiem na walnem zgromadzeniu złożono sprawozdanie z wnioskiem utworzenia nowego konsorcjum. Przew. To z protokołu nie wypływa. Nic nie stoi tam o tem, że Towarzystwo myśl operowania na własną rękę porzuca, przystając na propozycję Offenheima, i wystawiając mu pełnomocnictwo w imieniu Towarzystwa. Czy Offenheim dostarczył takich danych, z których by jasno wypływało, że absolutnie okazało się niemożliwem, aby Towarzystwo otrzymało koncesję? Św. Dziś tylko częściowo przypomnieć sobie zdołam podane przez niego powody: Powiedział on, że traktowanie z rządem Rumuńskim nie prowadziłoby do celu, a nawet uzyskane korzyści utracić by można; że rząd rumuński z zagranicznemi towarzystwami wcale traktować nie chce, jakoteż że kolej czerniowiecka nie byłaby w stanie wynaleźć kaucję, żądaną przez rząd rumuński. — Przew. Gdy więc zgromadzenie wniosek Offenheima przyjęło, cóż potem uczyniła rada zawiadowcza? Św. Starała się o odpowiednią zmianę statutu. Przew. O! tak daleko jeszcześmy nie przyszli. Przedtem było walne zgromadzenie z 7 kwietnia 1868 r. na którem uchwalono, że konsorcjum samoistnie sprawę tę przeprowadzić ma. Co to było za konsorcjum? Sw. To które uzyskało koncesję. Przew. Czy Rada zawiadowcza brała udział w utworzeniu tego konsorcjum? Pan Tchórznicki oświadczył, że początkowo wszyscy członkowie Rady zawiadowczej mieli wejść do tego konsorcjum i później zaś postanowiono, że tylko ks. Sapieha, Borkowski i Giskra mieli być jego członkami. Dla czego więc nie wszystkich członków Rady zawiadowczej wciągnięto do tego konsorcjum? Św. Sądzono, że tak wielka liczba członków byłaby przeszkodą w uzyskaniu koncesji, nadto trzeba było wielką kaucję złożyć. Eksc. Giskrę wciągnięto, jako persona grata i męża wielkiego wpływu. Reszta członków rady zawiadowczej nic przeciw temu nie miała, gdyż Towarzystwo nie mogło otrzymać koncesji. Później zwołano walne zgromadzenie, na którem oświadczono, że konsorcjum otrzymało koncesję i takową Towarzystwu odstąpić jest gotowe, — a jeżeli Towarzystwo na to nieprzystanie, to konsorcjum operować zamyśla na własną rękę. Przy tem wyjaśniono, że gwarancje austryjackiego i rumuńskiego rządu dają dostateczną rękojmię, że akcje na całej przestrzeni od Lwowa do Jass 7%, a priorytety 5% przyniosą. Również przedłożono kontrakt budowy według którego Brassey zobowiązał się przyjąć akcje i priorytety i budować za nie kolej, nie mniej pokryć wydatki wstępne, intercalaria, i dostawić potrzebny park.

Przew. O parku mowy nie było. Sw. Tak mi się jednak zdaje. Protokół walnego zgromadzenia to wykaże. Powody dla których my członkowie Rady zawiadowczej głosowaliśmy, aby kolej lwowsko-czerniowiecka przyjęła na siebie linię C, były w oczy bijące. Nie chcieliśmy dopuścić, aby obce Towarzystwo budowało tę kolej i pragnęliśmy posiadać kolej na obcem terytorium.

Przew. Pragnąłbym wiedzieć, ile koncesjonarjusze otrzymali, co pan otrzymałeś i pod jakim tytułem? S w. Koncesjonarjusze otrzymali po 100,000, członkowie rady zawiadowczej po 10,000 złr. w. a.

Mogłoby się wydawać, jakobyśmy otrzymali coś z sumy, przeznaczonej dla koncesjonarjuszów, jakobyśmy od Brasseya coś dostali. Tytuł, pod którym koncesjonarjusze część swoją otrzymali, innym jest wcale od tego pod którym myśmy naszą część otrzymali. Koncesjonarjusze otrzymali część swoją tytułem odstąpienia koncesji towarzystwu, zawierał to kontrakt budowy, i myśmy w tej sumie, którą Brassey zapłacić miał, nie mieli udziału. To coś my dostali, pochodziło od koncesjonarjuszów, Powiedzieli oni: Każdemu z was ofiarujemy po 10,000. Przew. Kto panu to oświadczył. Sw. Offenheim powiedział nam. Koncesjonarjusze ofiarują nam te pieniądze. Przew. Za co koncesjonarjusze sumy te ofiarowali członkom Rady zawiadowczej.? S w. Uważaliśmy takowe jako odszkodowanie za to, że pierwotnie mieli wszyscy być koncesjonrjuszami linji rumuńskiej, a później koncesja tylko na imię niektórych z rady zaw. wydaną została.

Przew. W jaki sposób przyszedł Offenheim do tego, że takie oświadczenie zrobił? Czyż był on zastępcą wszystkich koncesjonarjuszów? Świadek. Jak sądzę, Giskra i Petrino dali mu do tego polecenie.

Przew. Ostatecznie był Brassey tym, co pieniądze dawał. Świadek. Pieniądze pochodziły wprawdzie od Brasseya, lecz przeszły już na własność koncesjonarjuszów. Gdy już powszechnie było wiadomo, że pan Giskra część swoją przyjął za przyzwoleniem Jego c. Mości, wtedy i ja przyjąć się nie wahałem.

Przew. Czy też i inne osoby po za obrębem Rady zawiadowczej otrzymali udziały? Wiesz pan co może, czy Herz. szef banku rumuńskiego co dostał? Świadek. Co inni otrzymali, tego nie wiem.

Przew. Wiadomo panu co o pożyczce na priorytety zawartej z Richterem. Świad. Nic nad to, że pożyczka zawartą została. Przew. Czy uważałeś ją pan dla Towarzystwa potrzebną i korzystną? Świad. Jeżeli wtedy za nią głosowałem, to musiałem uważać ją za korzystną,

Prew. Czy Offenheim wywierał jaki szczególny wpływ na Radę zawiadowczą? Świad. O tyle, o ile doświadczenie i talent w każdem zgromadzeniu wpływ wywierać mogą. Ażeby jednak wpływ ten tak daleko sięgał, iżby indywidalność naszą przygniatał, przeciwko temu zastrzedz się muszę, Przew. Jakie wynagrodzenie pobierali członkowie Rady zawiadowczej? Świad. 250 funt. szterlin., a później dodatek budowlany 50 prct. Przew. Był czas, kiedy członkowie Rady zawiadowczej pobierali 100 prct. dodatku budowlanego? Świad. W czasie, kiedy rozpoczynano linię Roman Jassy, wtedy otrzymaliśmy dalsze 50 prct.

Obr. dr. Neuda. Przypominasz pan sobie, gdy Offenheim mówił z panem, że fabrykanci ofiarowali mu 3 prct. upustu, czy on wtedy wymienił nazwiska, czy mówił w ogóle? Świadek. Tego sobie nie przypominam. Obrońca dr. Neuda. Może przypominasz pan sobie, iż on wtedy na posiedzeniu Rady zawiadowczej mówił o dwóch fabrykantach, i dodał: takiego samego upustu zażądano i od innych fabrykantów? Świad. Nic sobie nie przypominam. Dr. Neuda. Na to powiedział Offenheim, że Rada zawiadowcza przyznała mu teu upust, tak co do tych fabrykantów, którzy mu już przyrzekli, jak i co do tych, którzy później się oświadczą. Czy nie znajdujesz pan usprawiedliwionem, jeśli Offenheim później od innych fabrykantów żądał upustu w imieniu Towarzystwa? Świad. Już przedtem zwróciłem uwagę na niejaką różnicę między innemi zeznaniami w śledztwie, a tem co dziś podają. Ależ inaczej być nie może, gdy się ciągle słyszy o tantjemach, prowizjach, upustach itd. Wiem tylko, że Offenheim niechciał dla siebie przyjąć tego upustu, a Rada zawiadowcza powiedziała: Nie, upust jest dla pana przeznaczony, ale przynajmniej zrób pan to, abyśmy nie musieli płacić za modele i rysunki. Te rzeczy sobie przypominam dokładnie, lecz wszystkich drobnostek przypomnieć sobie nie mogę. Dr. Neuda: Offenheim wyraźnie oświadczył, że mówił Radzie zawiadowczej, iż od dwóch fabrykantów uzyskał upustu i takiego upustu żądać będzie od innych, na to Rada zawiadowcza w jego nieobecności powzięła uchwalę, iż ten cały upust jemu pozostawić należy.

Świadek. Być może, i na to wskazuje okoliczność, że przyzwolono mu zadatek, który w większych sumach zlikwidowano.

Dr. Neuda. Czy znajdujesz pan po tem wszystkiem, jako człowiek prawy usprawiedliwionem, że ten 3 prct. upustu nie Offenheimowi lecz Towarzystwu przypaść był powinien?

Przew. (przerywa). Pytanie to uchylam, bo nie jest rzeczą świadka, wypowiadać tu swoją opinię. Rada zawiadowcza pobierała dodatek budowlany po 50 i 100 prct. Czy egzystuje taka uchwała Rady zawiadowczej, któraby ten dodatek systemizowała? Świadek. Tak jest.

Przew. Jednak nie ma jej w aktach.

Świadek. Formalnej uchwały nie było potrzeba, gdyż na to są statuta. Przew. Statuta mówią zawsze o kolei jeszcze nie wykończonej. Gdy mówią: Wynagrodzenie Rady zawiadowczej nastąpić ma z przychodów obrotowych (Betriebs-Ergebnisse)?

Świadek. Należy zrobić rozróżnienie między wynagrodzeniem a stałą płacą (Bezügen) z dochodów. Dodatek budowlany opiera się na przyzwoleniu rządowem, jakoteż na absolutorjum danem przez Walne Zgromadzenie, Rada nadzorcza przyzwoliła także na te dodatki, które mają usprawiedliwienie w tem, iż są wynagrodzeniem za powiększoną pracę. Przew. Lecz o specjalne przyzwolenie Walnego Zgromadzenia nie postarano się wcale?

Świadek. Nie — albowiem przedkładano rachunki, które Rada nadzorcza zawsze starannie przechodziła, i na które, na sprawozdanie Rady zawiadowczej, Walne zgromadzenie udzielało absolutorjum. Przew. Wszak pan wiesz jak się dzieje na walnych zgromadzeniach. Przypuszczam, że za powiększenie pracy należy się wyższe wynagrodzenie, lecz walne zgromadzenie powinno było oznaczyć wysokość tego wynągrodzenia.

Świadek. Wstawialiśmy je w rachunek. Zresztą było to wszystkim wiadomo.

Przew. W czem polegało to zwiększenie pracy? Wszak tylko w pomnożeniu liczby posiedzeń, a za te pobierali członkowie Rady zawiadowczej prasenz marki po 20 zlr. — Odpowiedzi świadka nie można było dosłyszeć.

W końcu zabiera głos Offenheim, aby jeszcze Plenerowi z powodu jego listu wyrazić publiczne podziękowanie.

Koniec o godz. 4 popołudniu.

Wiedeń d. 23. stycznia.

Przew. otwiera posiedzenie o godz. 10. z tą uwagą, że rzeczoznawca Bolzez przyczyn ważnych nie przybędzie, a zastąpi go powołany przez sąd na jego miejsce Bressel. Do sądu węgierskiego w Peszcie posłano rekwizycję o świadka Le Maistra. Od przesłuchania świadków Quesara i Misesa sąd odstąpił, a powołał natomiast Springmana, który w nieobecności Sigla prowadził układy z Offenheimem. Rzeczoznawca Ruppert, dyrektor budowy, składa przysięgę i odbiera do przeglądnięcia protokoły kolaudacyjne i inne papiery, poczem następuje przesłuchanie świadka br. Petriny, który opowiada, iż był angażowany przez ks. Sapiehę, ale nie chciał pomimo tego wstąpić do grona założycieli kolei czerniowieckiej, nie będąc obznajomiony ze sprawami kolei. Później przysłano mu egzemplarz statutu, na którym był podpisany i wtedy dopiero sądząc, iż tego rząd i koncesjonarjusze sobie życzą wstąpił do Rady zawiadowczej. Było to w czerwcu, lub lipcu 1864. Na pierwszych posiedzeniach jednak nie był obecny. Otrzymał on później gruby zeszyt, zawierający punkta ugody budowlanej, których nie badał bliżej, niemając wiadomości fachowej. Na punkt dający 190.000 fnt. szt. Brasseyowi zaliczki nie zwrócił uwagi, tak samo jak się nie dowiadywał nigdy czy z tego jaką nagrodę mieli otrzymać koncesjonarjusze. Słyszał tylko przypuszczenia, ale z pewnością nie wie. O prawach pierwszeństwa, jakie posiada kolej Karola Ludwika opowiadano mu, ale odstąpienie ich było już faktem dokonanym w chwili jego wstąpienia do Rady zawiadowczej, co przy jego nieznajomości sprawy niespowodowało go do dalszego wywiadywania się o tę sprawę.

Przew.: Co panu wiadomo o zakupnie gruntów?

Św.: Wiem tylko, (zdaje mi się nawet, że byłem na tem posiedzeniu), że Rada zawiadowcza upoważniła Offenheima do zakupna gruntów na linię A na koszt przedsiębiorcy. Rada uczyniła to dlatego, aby przeprowadzić tę sprawę w myśl prawa naszego, które niebyło znane cudzoziemcowi przedsiębiorcy. To i mnie spowodowało do głosowania za tem. Offenheim przeprowadził tę uchwałę dla linii A i B. Czy jednak dla tej ostatniej uczynił to za uchwałą Rady zawiadowczej, tego nie wiem. Przy zakupnie gruntów na linię B. brałem udział, zakupując około Suczawy ziemię, aby ją odsprzedać towarzystwu lub przedsiębiorcy, i tym sposobem popomódz towarzystwu, gdyż ziemię kupowałem dość tanio, bo o ile sobie przypominam, po 120 zlr. morg, wydając za zakupioną ziemię kwity. Nieprawdą jest jednak to, co mi zarzuca oskarżenie, jakobym odsprzedając ziemię przedsiębiorcy, pewne zdobył korzyści dla siebie, bo odsprzedawałem ją po tej samej cenie, co mogę w każdym czasie dowieść. Odstępując jednak przedsiębiorcy nabytą ziemię, postawiłem następujące warunki: W razie, jeżeliby zakupno gruntów dle linii B przeciętnie 500 zlr. za morg wynosiło, przedsiębiorca nic mi nie miał zapłacić; jeżeliby zaś ta suma była niższą, miał mi dać 50 prc. od tej sumy. Muszę dodać, że grunt, który odstąpiłem mu pod groblę Hliboki kosztował go tylko 120 zlr. za morg, podczas gdy ou za 3 morgi pod groblę Mihuczeni zapłacił około 80.000 zlr., co dowodzi, że ja pracowałem dla przedsiębiorstwa budowy.

Przew. odczytuje kontrakt zawarty pomiędzy Petriną a Brasseyem, w którym między innemi znajduje się punkt orzekający, że co miesiąc ma być robiony rachunek i zysk wypłacany. „Ugoda ta jest obliczona na korzyść pana?“ — Świadek. Ewentualnie tylko i to bardzo ewentualnie, gdyż zakupno gruntów na kolei Czerniowieckiej, pociągniętej po płaszczyźnie ziemi nieuprawnej, wyniosło więcej jak 600 zlr. A zresztą warunek ten wypłaty nigdy nie przeszedł w rzeczywistość. Do 7. maja 1870 obrachunek nie przyszedł do skutku, a w tym dniu zostałem powołany przez Najj. Pana do gabinetu Potockiego. Złożyłem zatem urząd członka Rady zaw., i udałem się do Offenheima. aby odebrać ugodę zawartą z Brasseyem i prosić, aby zaspokoił Kovacsa, któremu za trudy poniesione około zakupna gruntów, obiecał był 6.000 zlr. Offenheim go nie mógł znaleźć, ale od tego czasu nie widziałem go. Dodam, że przy tej sprawie straciłem wiele, a pomimo tego nie żądałem zwrotu od Brasseya, któremu darowałem wszystkie korzyści, jakie należały mi się według kontraktu.

Przew. Pańskie zeznania sprzeciwiają się zeznaniom Offenheima, który w śledztwie oświadczył, że na ugodzie z Brasseyem zyskałeś pan 30,000 zlr. Osk. Przy przesłuchaniu nad punktem 2. oskarżenia powiedziałem już że jest to *lapsus linguae* popełniony przezemnie.

Przew. Co p. wiadomo o liweruuku progów? Św. Wiem jeno, że dostawa progów dla linii A. powierzoną została liwerantom, a na linii B. toczyły się układy z dziedzicami pobliżkimi. Aby Off. popierał Brasseya nic nie słyszałem, i nie przypominam sobie, aby w tym względzie zapadła uchwała w Radzie zaw. a w jaki sposób odbywały się wypłaty, niewiem.

Przew. Co p. wiadomo o objęciu robót końcowych na linii A? Św. Przypominam sobie, że Brassey po ukończeniu żądał wynadgrodzenia za roboty nadkontraktowe i że Off. chciał jego wymagania zniżyć, i aby nie dać gospodarzyć obcemu przedsiębiorcy na linii, wniósł by przyjąć szutrowanie za upustem pewnej sumy ze strony Brasseya na własną rękę. Nie przypominam sobie jednak czy byłem obecny na posiedzeniu, na którym sprawę tę omawiano.

Przew. Wybrano wtedy komisję, która miała zbadać te ugody, czy pan należałeś do niej? Św. Nie należałem do żadnej komisji, bo nie miałem potrzebnych wiadomości fachowych.

Przew. Czy mówiono co na posiedzeniach o grobli Mihuczeni? Św. Ani wątpliwości. Był to punkt, około którego najwięcej pracowano.

Przew. Czy p. jako znającemu Bukowinę wydało się to dobrem, że wykonanie robót około tej grobli powierzono przedsiębiorcy? Św. Sądzę że nie można by było otworzyć linii, bez odebrania tych robót choć częściowo na własną rękę.

Przew. Czy kolej była już wtedy otwarta? Św. Ja sądzę, że objęcie robót było koniecznem, bo w razie zestawienia na linji przed siębiorcy budowy, tysiące by dla nas wynikły trudności. Dlatego też posłano urzędników, którzy mieli zbadać braki i ocenić je. (C. d. n.)

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Dnia 24. stycznia dała się słyszeć po raz pierwszy we Lwowie panna Zofia Siegendfeld, warszawianka, w koncercie wielkiej sali ratusza. Publiczności zebrało się dosyć, nie tyle jednak ileby życzyć należało i na ile zasługiwał niepospolity talent młodej pianistki. Gra jej jasna, zrozumiała, odznacza się brakiem owych sztucznych efektów, na które sadzą się niektórzy wirtuozi, wyprawiając na klawiaturze różne łamane sztuki. Prostota, skromność, obok uczucia i głębokiej myśli, jakie umie wlać w tony, zdały się nam szczególnemi zaletami jej gry, pełnej powabu i delikatności. O biegłości, czystości uderzenia i dokładnem zrozumieniu myśli kompozytora, świadczących o dobrej szkole, wspomnieć nam także należy dla lepszego określenia gry panny Siegenfeld. Z utworów, które młoda pianistka wybrała na swój pierwszy koncert we Lwowie, najlepiej były wykonane przecudowna Ballada (g-moll) Chopina, również piękne „Życzenie tegoż kompozytora i trudna Rapsodia (cis-moll) Liszta. Marsz Tanpaüser Liszta wypadł także bardzo dobrze; lepiej jednak i więcej indywidualności artystki odpowiadająca „Nowell“te“ Schumanna, odegrana z wdziękiem i z czuciem prawdziwie niewieściem. Wieniawski Józef, nauczyciel panny Siegenfeld, wdzięcznym by powinien być za trafne zrozumienie jego „Pensée fugitive, które odegrała umiejętnie, wszystkie piękności tej kompozycji czyniąc zrozumiałemi dla słuchacza nawet nie obeznanego z muzyką. Oprócz wspomnianych utworów, grała jeszcze panna Siegenfeld Fautazją Mo-

## Różności.

* **Lekarzom**. W Fontainebleau umarła w tych czasach pewna bardzo bogata, dziewięćdziesięcioletnia już staruszka. Po jej śmierci, w obec czyhających na spadek krewnych otwarto testament, w którym między innemi znajdowała się następująca klauzula: „Lekarzowi memu, którego radom i lekarstwom zawdzięczam, żem tak późnej doczekała starości, zapisuję wszystko, co się znajduje w starej dębowej szafie, w moim sypialnym pokoju stojącej. Klucz od szafy znajduje się u mnie pod poduszką.“ Trudno sobie wyobrazić przerażenie spadkobierców, którzy właśnie przypuszczali, że w szafie tej najcenniejsze kosztowności są zamknięte. Ale nie było co robić. Lekarz został zawezwany i notarjusz wręczył mu klucz uroczyście. Z gorączkowym pospiechem otworzył szczęśliwy legatarjusz starą tajemniczą szafę, i znalazł w niej — starannie rzędami ustawione wszystkie leki, flaszeczki i pudełka, które nieboszczce od lat dwudziestu przeszło zapisywał.

* **Spadek po Michelet'cie**. Dnia 18. b. m. nastąpiła licytacja prac literackich, zostawionych przez Micheleta. Zakupił je Michel Levy za sumę 56.000 franków. Cena ta zdawać się może bardzo małą, ale trzeba zważyć, że największe dzieła jego jak np. Historja Francji i Dzieje rewolucji francuskiej, zostały nabyte przedtem za cenę 215.000 franków.

* **Kanonizacja Dziewicy Orleańskiej**, zdaje się niezadługo już przyjdzie do skutku. Trybunał kościelny, który ściśle trzyma się przepisów kanonicznych, jest tak dalece obciążony robotą, że biskup rzymski prosił o zastępców. Świadkowie wszyscy mówią na korzyść bohaterki z Domremy. Szczególnie dużo ich dostarcza Lotaryngja, a biskup Dupanloup złożył bardzo ważne świadectwo w tym względzie.

* **Pod Mac-Mahonem**. Niedawno straż celna francuska w Boulogne sur Mer zabrała transport biustów gipsowych — Mac-Mahona. Pod tak ponętną powierzchownością jak niegdyś we wnętrzu konia trojańskiego, znajdowały się małe posążki Napoleona IV. *in spe*. Kto wie? może te skonfiskowane biusty symbolizowały przyszłość Francji....

* **Juliusz Payer**, drugi dowódzca wyprawy podbiegunowej austrjackiej, pracuje nad opisem tak tej wyprawy jak i dwóch poprzednich, odbytych w latach 1869—71. Opis wyjdzie w dwóch tomach z 60 wizerunkami i mapami nowo odkrytego lądu Franciszka-Józefa. W jesieni roku bieżącego dzieło Payera w zupełności prasę opuści. Jedna z firm angielskich wydaje jednocześnie z oryginałem dwa przekłady, angielski i francuski.

* **Chart Pompejański**. W wykopaliskach pompejańskich ostatniemi czasami zrobiono ciekawe odkrycie; znaleziono bowiem w warstwie zbitego popiołu odciśniętą nader dokładną formę pięknego charta naturalnego, który zaskoczony został w tem miejscu okropną katastrofą. Z tej formy uzyskano wyborny odlew gipsowy, przedstawiający z przerażającą prawdą ostatnie kurczowe naprężenia muszkułów konającego zwierzęcia. Zresztą jest to pierwszy ślad istoty zwierzęcej, napotkany w popiołach, które zasypały nieszczęśliwe miasto.

* **Teatra prowincjonalne**. Obecnie w królestwie polskiem przebywa 10 towarzystw dramatycznych, a mianowicie pod zarządem: 1) p. Gaweckiego w z. m. w Kutnie, o teraz w Łęczycy; do składu tej trupy należy p. Dębski, niegdyś także przewodnik wędrownego teatru; 2) p. Grabińskiego zimuje w Lublinie; 3) p. Jaworowskiego, nowo sformowane, z Nowo-Mińska zjechało do Biały, — pracuje w niem protoplasta ogródkowych teatrzyków w Warszawie, Russanowski; 4) Krauzego, peregrynewało najpierw do Jędrzejowa (w październiku), potem do Działoszyc, Radomia, a dziś grywa w Kielcach; 5) Modzelewskiego, dawało przedstawienia w Górze-Kalwarji, nateraz, o ile nam wiadomo nieczynno; 6) Okońskiego, najdawniejsze ze wszystkich towarzystw, gościło w ostatnich miesiącach r. z. w Iłży, a w końcu grudnia przybyło do Kozienic; 7) Ratajewicza, na nowo zorganizowane, po trupie p. Molskiego; 8) Stobińskiego, w Grójcu i Żelechowie; 9) Teksla z Płocka, ulokowało się w Kaliszu; 10) Trapszy odwiedziło Częstochowę, Piotrków, a nateraz grywa w Łodzi. Jedenasta kompania dramatyczna, której przewodniczył p. Zamojski, i które występowało w Sieradzu, Łodzi, potem znów w Sieradzu i Łodzi, jest już rozwiązana.

* **Wilki**. *Kijewlanin* pisze o znacznych szkodach jakie zrządzają wilki w powiecie Radomyskim na Podlasiu. W ciągu lat trzech począwszy od r. 1871 wybiły one inwentarza sztuk większych i mniejszych 655, co licząc sztuki większe po rs. 30 a mniejsze po rs. 2 czyni szkody obliczonej w pieniądzach blisko ośmiu tysięcy rubli. Zarządzone przez władze obławy na wielką skalę nie odniosły pożądanego skutku. Wiadomość tę korespondent *Kijewlanina* poczerpnął z urzędowego źródła.

* **Koleje żelazne** w Londynie. Mało jest miast w Europie, któreby miały więcej nad sześć stacyj kolei żelaznej, tymczasem Londyn ma ich najmniej 150. Niektóre pociągi nie wychodzą poza obręb miasta, *Punch* powiada o kolei żelaznej Tottenham i Hampstead „że nikt z niej nie korzysta, gdyż niewiadomo zkąd wychodzi i dokąd idzie“. Na kolei żelaznej „Metropolitan“ i po innych drogach żelaznych w samem mieście, przebiegają pociągi co 3 albo co 5 minut, i przewożą od 20 do 30 milionów podróżnych rocznie. Clampham jest głównym punktem ruchu na kolei południowo-wschodniej: 700 pociągów przechodzi przezeń dziennie. Przy otwarciu kolei „Metropolitan“ sądzono, że przedsiębiorcy omnibusów na tem ucierpią; tymczasem przeciwnie, pomnożyli oni liczbę swoich powozów, a dochody ich podniosły się znacznie. Oprócz kolei żelaznych, Londyn posiada 14 do 15 tysięcy wagonów, krążących po tramwayach, i niezliczoną ilość omnibusów i kabów. Utrzymują, że po pewnych ulicach Londynu niebezpieczniej jest chodzić pieszo, aniżeli podróżować koleją żelazną, lub przepłynąć Atlantyk. W przeszłym roku było w Londynie 125 osób, zabitych, a 2513 poniosło rany w skutek najechania powozami. Wypadki na kolejach żelaznych, chociaż bardzo liczne w ostatnich czasach, niezrządziły jednak tylu nieszczęść. Towarzystwo atlantyckie Cunard może sobie pochlebić, że ani jeden podróżny nie zginął dotąd na jego statkach. Inne jeszcze cyfry świadczą o wielkości Londynu. Codziennie rano przybywa do miasta 780.000 agentów, trudniących się rozmaitemi interesami, a wieczorem wracają wszyscy do swoich mieszkań na przedmieściach; 10 000 policemanów przebiega ulice, a urzędnicy pocztowi z rodzinami swemi mogliby nie małe miasto zaludnić. Pism codziennych i tygodniowych wychodzi w Londynie 314. Wartość gazu wypalającego się w nim rocznie, wynosi blisko 60 milionów, a rezerwoary dostarczają mieszkańcom codziennie 100 milionów galonów wody. Miasto zajmuje przestrzeń, którą dawniej cztery hrabstwa zajmowały i poczyna już rozciągać się na piąte, to jest na hrabstwo Herts. W końcu XIX w. będzie ono prawdopodobnie liczyło 5 mil. mieszkańców. Jeżeli ludność jego w XX wieku będzie wzrastała w tym samym stosunku jak w bieżącym, w r. 2000 wzrośnie do 25 milionów. Mimo tego Londyn tak jest dobrze zaopatrywany w żywność, że mu nigdy teraz na niej nie zbywa, kiedy za Plantagenetów nieraz bywał na głód wystawiony.

* **Odkryty grobowiec**. Nad Hissen pomiędzy Atenami i portem pirejskim, przy drodze żelaznej, odkryto piękny grobowiec marmurowy z wypukłorzeźbą.

* **Kwestja palenia trupów** w Berlinie niewiele się naprzód posunęła. Związek w tym celu utworzony nie otrzymał dotąd od ministerjum stanu pozwolenia na palenie ciał, a z drugiej strony pokazał się brak potrzebnego na pierwsze urządzenie kapitału od 8—10.000 talarów. Na odbytem temi dniami zebraniu związku postanowiono jednomyślnie, pomijając tymczasowo kwestję pieniężną, nie ustawać w propagandzie słowem i czynem.., bo ta nie kosztuje ani feniga.

* **Nietykalność listów**. We Francji roztrzygniętą została teraz kwestja nietykalności listów w sposób bardzo stanowczy. Niejaki Talfer dowiedziawszy się, że do dłużnika jego Cepazulo, bawiącego chwilowo w Paryżu, nadszedł z Włoch list z pieniądzmi, a właśnie Ceppazulo już wyjechał do Włoch, uzyskał w trybunale cywilnym areszt na rzeczony list z pieniądzmi. Mimo tego dyrektor poczt nie uznał orzeczenia sądowego i odesłał list napowrót do Włoch, opierając się na ustawie obowiązującej go o nietykalności listów. Talfer zaniósł skargę do ministra skarbu, jako zwierzchnika dyrekcji poczt i zażądał wynagrodzenia straty przez siebie doznanej. Minister odrzucił tę reklamację, a Talfor odwołał się wreszcie do Rady stanu. Ta wszelako orzekła, iż dyrektor poczt niema prawa wydawać listów poczcie powierzonych ani osobie prywatnej, ani żadnej władzy, wyjąwszy sędziemu kryminalnemu z tytułu poszukiwania zbrodni.

zarta i La chasse Hellera. Publiczność bardzo sympatycznie przyjęła grę młodej pianistki. W koncercie uczestniczyli pan Köhler i panna Deryng. Pierwszy z werwą i z siłą odśpiewał pieśń Moniuszki p. t. „Magda Karczmarka“; druga oddeklamowała bardzo pięknie wiersz Kornela Ujejskiego p. t. „Niebezpieczna.“

— Zwracamy uwagę organów do których należy utrzymanie porządku w mieście, iż latarnie gazowe, zapewne z powodu nieszczelnego zamknięcia onegdaj, około dziesiątej godziny pogasły za podmuchem wiatru, a ciemność ogarnęła ulice. Jeżeli przy tak lekkim wietrze gasną światła, niewiemy co by się stało podczas burzy! Należałoby więc temu zaradzić jak najspieszniej, tem więcej, iż czas teraz karnawału, a ludzie powracający późno do domu narażeni są na niebezpieczne przypadki.

— Egzamina piśmienne pod nadzorem (klauzurowe) dla kandydatów stanu nauczycielskiego w zawodzie gimazjalnym rozpoczną się dnia 8. lutego r. b., poczem odbywać się będą z nimi egzamina ustne.

— Ustne egzamina dojrzałości odbędą się dla uczniów szkół realnych w c. k. szkole realnej we Lwowie dnia 3. i 4. a w c. k. szkole realnej w Krakowie dnia 9. i 10. marca; dla uczniów szkół gimnazjalnych we Lwowie w c. k. gimnazjum Franciszka Józefa dnia 3., 4. i 5., a w Krakowie w c. k. gimnazjum św. Jacka dnia 11., 12. i 13. marca b. r. Termin do egzaminów pisemnych wyznaczy abiturjentom dyrekcja każdego z wymienionych zakładów w ostatnim tygodniu lutego b. r., w którym to celu abiturjenci przed dniem 20. lutego u dotyczącej dyrekcji zgłosić się mają.

— Wiadomości policyjne. Podczas uroczystości jordanowej w Samborze, na odgłos wystrzałów moździerzowych, lubo strzelanie odbywało się w znacznem oddaleniu na odosobnionem miejscu za cerkwią, spłoszyły się konie włościanina Antoniego Ziemniaka z Powodowej, w ulicy bocznej pozostawione, i wpadły na rynek między zgromadzoną ludność. W ogólnym popłochu sześć osób zostało lekko skaleczonych, kobieta zaś Matrona Bakalec z Radłowic tak się tym wypadkiem przestraszyła, że omdlała i straciła przytomność, a chociaż przyprowadzono ją później do przytomności, to jednak osłabioną zupełnie musiano odwieść do domu, gdzie następnej nocy życie skończyła. Dodać należy, że spłoszone konie szybko pochwycono i po uspokojeniu się zebranej ludności procesja odbyła się w zupełnym porządku. — Dnia 29. grudnia wszczęła się bójka między włościanami zebranymi w karczmie w Łowczowie, w Tarnowskiem, przyczem Piotr Ostatkiewicz tak ciężko został obity, iż wskutek tego dnia 1. stycznia życie zakończył. Śledztwo sądowe przeciw sprawcom zbrodni jest w toku. — Bez nadzoru pozostawione dziecko włościanina Pańka Biały w Janówce, w Tarnopolskiem, 5letnia Anna i kilkanaście miesięcy liczące dziecko Marjanny Surmowej, znaleziono dnia 16. b. m. w chacie nieżywe. Przyczyną śmierci było uduszenie; cała izba bowiem była napełniona dymem, a za piecem znaleziono popiół ze spalonej słomy. Prawdopodobnie starsze dziecko bawiąc się zapałkami zapaliło słomę i z tąd wypadek. O zaniedbanie należytego dozoru nad dziećmi wytoczono śledztwo przeciw rodzicom. — Nieznajomy żebrak, który mógł liczyć lat 40, umarł nagle dnia 20. b. m. w Tulukowie, w Śniatyńskiem. Dzień przedtem przyszedł on do karczmy tamtejszej, gdzie przenocował, a nazajutrz rano wyszedłszy padł na podsieniu i życie zakończył.

Zeszłego piątku wieczór zakradł się niewiadomy dotychczas złoczyńca do otwartej piwnicy szynkarza Zacharjasza Pindesa przy ulicy Wekslarskiej i wyjął z dwóch beczek dwie pipy mosiężne wartości 8 zł., w skutek czego z jednej beczki całe wiadro piwa się wytoczyło. — Właściciel cyrku p. Dersin oskarżył t. m. swych parobków, Pinkasa Bixenberga i Franciszka Habla z powodu, iż złamali nogę jednemu z jego koni, mszcząc się za wydalenie ze służby. Obu parobków aresztowano i oddano do sądu. — Mojżesz Broder 28-letni syn faktora pod l. 8. przy ulicy Szpitalnej zamieszkałego, korzystając z nieobecności w domu rodziców dobył się dobranym kluczem do kufra zamkniętego i zabrał ztamtąd całą gotówkę ojcowską w kwocie 450 zł., poczem uciekł ze Lwowa. Zbiegły jest wzrostu średniego, czarnych włosów, był w długim surducie i czarnym cylindrze. — D. 23. t. m. w południe skradziono ze salonu pułkownika p. H. pod l. 22, przy ulicy Zamarstynowskiej srebrny puhar, wewnątrz pozłacany znaczony lit. M. H. i mały stojący zegar. Podejrzenie kradzieży pada na nieznajomą porządnie ubraną kobietę. — Zeszłego piątku wieczór skradziono p. Izydorowi Horowitzowi, kupcowi pod l. 6, na placu Marjackim, z za wystawy płaszcz gutaperkowy i deszczochron.

— **Mianowania.** Minister spraw wewnętrznych mianował sekretarza namiestnictwa Antoniego Andahazy, starostą w Galicji.

Krajowa Rada szkolna zamianowała nauczyciela prow. szkoły w Jezierny Jana Madurowicza rzeczywistym nauczycielem starszym szkoły etatowej w Jezierny; nauczyciela Karola Kubczyńskiego w Dąbrowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Mogile i nauczyciela dotychczasowego w Pełnatyczach Jana Kwaśniaka, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Pełnatyczach.

— **Obwieszczenie.** Reskryptem Wys. c. k ministerstwa handlu z dnia 15. listopada 1874 l. 24565 zostało pozwolone pomnożenie listonoszów przy tutejszym głównym urzędzie pocztowym, w skutek czego c. k. dyrekcja poczt przyszła w położenie odpowiedniej uregulować doręczanie listów i przesyłek wartościowych. W tym celu podziela się miasto Lwów na 20 okręgów doręczania, z których należą 18 do okręgu doręczań głównego urzędu pocztowego, jeden do okręgu doręczań urzędu pocztowego na głównym dworcu kolei żelaznej a jeden do okręgu doręczań urzędu pocztowego na dworcu kolei żelaznej na Podzamczu. Okręg doręczania urzędu pocztowego na głównym dworcu kolei żelaznej obejmuje obszar dworców kolei Karola Ludwika i Czerniowieckiej, ulicę Gródecką od bramy dworca kolei, aż do rogatki Gródeckiej i drogę na błonie. Części miasta należące do okręgu doręczeń urzędu pocztowego na dworcu kolei na Podzamczu, zostały podane do publicznej wiadomości tutejszem obwieszczeniem z d. 16. listopada 1873 l. 22395. W tym względzie zaprowadza się obecnie tylko ta zmiana, że się ulica Młynarska i ulica Tatarska począwszy od rampy na trakcie Żółkiewskim aż do ulicy Zamkowej dodatkowo wcielają do okręgu doręczań urzędu pocztowego na Podzamczu, gdy przeciwnie ten urząd pocztowy wykonywuwać będzie doręczania li na tej części ulicy Zamarstynowskiej i rampą kolejową. Śródmieście podzielonem zostało na część a przedmieścia na 12 okręgów doręczań, w których począwszy od 1. lutego 1875 uskutecznianem będzie doręczanie przesyłek wartościowych codziennie po dwa razy o godzinie 8 rano i 1½ po południu, przesyłek listowych zaś codziennie po trzy razy, mianowicie o godzinie 8 rano, 12½ i 4½ po południu. Strony mieszkające w okręgach doręczań urzędów pocztowych na dworcach kolei Karola Ludwika i na Podzamczu zechcą się postarać, żeby przesyłki do nich adresowane dokładnem oznaczeniem wymienionych urzędów pocztowych zaopatrzone zostały, a to w celu zapobieżenia mylnemu przydzieleniu, a w skutek tego opóźnionemu doręczeniu tych przesyłek, co się częstokroć wydarza, z powodu niedokładnego oznaczenia urzędu oddawczego.

Z c. k. dyrekcji poczt.

Lwów dnia 17. stycznia 1875.

*Schiffner.*

— **W Tarnopolu** d. 23. bm. zmarł Szymon Włostowski, były oficer wojsk polskich w armii francuskiej, za waleczność na polach bitew w Hiszpanii, Moskwie, Niemczech i Francji, ozdobiony krzyżem oficerskim legii honorowej i medalem pamiątkowym św. Heleny, przeżywszy lat 91.

— **Drohobycz** 23. stycznia. Bawi w naszem mieście od kilku tygodni narodowy teatr ruski pod dyrekcją E. Baczyńskiego i uprzyjemnia nam wieczory wybornemi przedstawieniami. Publiczność polska i ruska odwiedza teatr bardzo licznie, tak że prawie zawsze sala zapełniona. P. Baczyński ofiarował jedno przedstawienie „Radcy pana radcy“ i „Głodny i zakochany“ operetka z francuskiego, na dochód założenia funduszu dla wyższej szkoły żeńskiej. Dochód był piękny bo publiczność wszystkich wyznań liczny wzięła udział. Dnia 28. t. m. daje znowu dyrekcja przedstawienie na dochód zakupna obrazu „Unii lubelskiej“, na którem odegrane będą: „Nieprzyjaciel kobiet“, „Niebezpieczne sąsiedztwo“ i „Ukraińcy“, operetka narodowa z tańcami. Spodziewać się należy, że publiczność uznając piękny cel przedstawienia weźmie liczny w niem udział, nie wyjmując i Rusinów, którzy trochę opozycji okazywać się zdają. Dyrekcji za wybór sztuk, aktorom zaś za dobrą grę, należy się wszelkie uznanie, co też nasza publiczność na każdem przedstawieniu okazuje.

— **W Krakowie** d. 22. bm. odbyło się w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Piotra Wysockiego, pułkownika 10. pułku piechoty wojsk polskich, twórcy powstania listopadowego, który zmarł d. 7. b. m. w Warce na Mazowszu. Jeden z podwładnych ś. p. Wysockiego oficerów zarządził to nabożeństwo.

— **Z Kolbuszowej.** Na dniu 12. stycznia amatorowie teatru w Kolbuszowy odegrali na korzyść funduszu straży ogniowej naszego miasteczka: „Jedynaczkę“ komedję Alex. J. Fredry i „Wesele na Prądniku“ obrazek ludowy Ładnowskiego. Komitet przeznaczony do zbierania na ten cel funduszów składa niniejszem szczerą podziękę wszystkim tym paniom i panom, którzy brali udział w tem przedstawieniu i wyborną grą swoją publiczności naszej potrafili uprzyjemnić wieczór, a funduszowi poświęceniem swojem przysporzyli znaczny zasiłek. Cześć niech będzi zawsze i wszędzie tym, którzy z zaparciem siebie przykładają szlachetne siły swoje na cele dobra publicznego.

Komitet do zebrania funduszów na straż ogniową ochotniczą w Kolbuszowej.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Z powodu przeszkód stawianych ze strony policji, numer drugi pisma krakowskiego *Szkice społeczne i literackie* cokolwiek się opóźnił. Treść jego jest następująca: „Od redakcji“, objaśnienie przyczepki policji krakowskiej pod prezydencją p. Euglischa, uznającej artykuły filozoficzno-społecznej treści za polityczne; „Dwunasta rocznica 22. stycznia“, jest to artykuł zawierający pogląd historyczny na powstanie 1863 r.; „Sama jedna“, powiastka młodego, bezimiennego autora, którą c. k. *Gazeta Lwowska* nie przychylna tworzeniu się nowych pism, ogłosiła niesłusznie, bez żadnej zasady, za przedruk z *Gazety Polskiej*; „Z dziecinnych igraszek“ piękny wiersz przez M.; „Z dziejów Unii“, przez Juliana Bartoszewicza. Jest to ustęp ze znakomitego dzieła dotąd niewydanego, który Bartoszewicz, niewątpliwie jeden z najuczeńszych i najsumienniejszych historyków, pozostawił w rękopismie. Dzieło to zawiera zupełną „Historję kościoła ruskiego w Polsce“; ustęp zaś drukowany w *Szkicach* ma tytuł „Morderstwo dokonane na Unii po upadku Polski“. „Szkoły żydowskie w Galicji i kwestja ich reformy“, przez Z. Gl..ka, artykuł ten rozbiera gruntownie sprawę wielkiej dla nas wagi ucywilizowania żydów; „Ideał ekonomicznego ustroju“, przez Mieczysława Szyszyłowicza (dokończenie); „Korespondencje z Warszawy, ze Lwowa“; „Kronika bibliograficzna“ i „Miscellanea“. Numer ten zawiera dwa arkusze druku na pięknym welinowym papierze. Żadne z pism naszych literackich nie może pójść w porównanie ze *Szkicami* co do ozdobnego wydania, a co do żywotnej treści i dobrego kierunku nie wiele także pism zrównać się ze *Szkicami* mogą. Adres redakcji w Krakowie. Ulica Grodzka 94. Cena roczna w Galicji 7 złr., kwartalna 1 złr. 75 ct.

— Treść nr. 2. i 3. *Prawnika*: Rzecz o projekcie nowej ustawy skreślił profesor dr. Aleksander Bojarski (c. d.); Przegląd tygodniowy; Praktyka sądowa i administracyjna; Z Towarzystwa prawniczego; Gazeta sądowa warszawska; Wyszczególnienia; Mianowania; Konkursy; Izby notarjalne; Bezwłasnowolni; Kwestje sporne w ustawie o postępowaniu karnem, napisał Józef Rosenblatt. Pan Rosenblatt jest młody jeszcze, ale wielce uzdolniony prawnik i historyk w Krakowie, który bierze podobno także udział w redakcji *Szkiców społecznych i literackich*. Zjazd prawników w Moskwie; Towarzystwo prawne w Kursku; Izby adwokackie. Użyteczne to pismo kosztuje rocznie 6 złr. bez przesyłki pocztowej, a z przesyłką 7 złr.

— Treść nr. 2. *Bartnika postępowego*: Od redakcji; Powstanie, rozwój i leczenie zgnilca (c. d.); Szkodniki w sadzie i w pasiece (c. d.); Zapiski meteorologiczne; Czas kwitnienia roślin w okolicach Lwowa; Obliczenie dochodu z kilku pasiek; Roboty pasiecznicze i ogrodnicze w styczniu; Literatura; Ruch Stowarzyszeń i Rozmaitości. Redaktorem *Bartnika* jest uczony profesor uniwersytetu dr. T. Ciesielski.

— W świecie muzykalnym paryskim zyskuje coraz większą sławę kompozytor Henryk Litolff, którego niesłusznie dzienniki nasze nazywają Polakiem. Komiczna operetka przez niego napisana p. t. „Abelard i Heloiza“ miała wielkie powodzenie w Paryżu i w Wiedniu. Nie tak dawno wystawił w Paryżu nową swoją operetkę p. t. „Narzeczona króla Algabryi.“ Należałoby przetłumaczywszy libreto, postarać się o przedstawienie którejkolwiek z tych komicznych oper. Będzie to nowość w całem znaczeniu tego słowa.

— W Poznaniu nakładem autora (1874) wyszła rozprawa Jana Sadowskiego p. t. „Spółki pożyczkowe w zastosowaniu do gospodarstwa wiejskiego.“ Rzecz napisana w celu uzyskania świadectwa z ukończonych nauk w wyższej rolniczej szkole imienia Haliny.

— Profesor pruski Kurszat ułożył „Słownik języka litewskiego i niemieckiego“ w którym stara się szczególniej o zachowanie czystości mowy litewskiej. Liczy on obecnie Litwinów w Prusach wschodnich 150.000 głów.

— Boczyliński Ignacy wydał w Warszawie (1874) broszurę „Jak uczyć historji“. Są to wskazówki dla nauczających.

— Jako przedruk z „Encyklopedji rolniczej“ wyszło w osobnem odbiciu dziełko pana Marassé Mieczysława p. t. „Gospodarcze stosunki w Galicji“ Warszawa. 1874.

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**Handel zbożowy** ożywił się przy końcu zeszłego tygodnia. Z Szląska górnego przybyli kupcy a mianowicie zastępcy górnoszląskich młynów. Kupcy zagraniczni oceniający należycie sytuację targów zbożowych, reflektują tylko na towar z odstawą natychmiastową i chcą oglądać cały towar, podczas gdy dawniej zakupowano towar nie widząc go wcale albo, w najlepszym razie tylko za okazaniem próbki. Z Niemiec i Czech był silny popyt na zboże. Ponieważ nie brak towaru gotowego ani w Galiji ani w Moskwie, przeto rozwój handlu zbożowym jest bliski. — Co się tyczy szczegółów w handlu zbożowym, zapisujemy, że pszenica miała silny odbyt tak w Galicji, jakoteż na Bukowinie; ceny nie poszły w górę i zwracamy uwagę przeważnie na najprzedniejsze ziarno. Żyto zakupowano głównie dla młynów górnoszląskich i czeskich. Na jęczmień był mały popyt i wywóz nie był naczny. Owies był ciągle poszukiwany i odchodzi zagranicecznych pozycjach.

**Ceny zbożowe** w ubiegłym tygodniu były we Lwowie: pszenica 190 ft. 8 złr. — c. do 8 złr. 25 c., żyto 180 ft. 5 złr. 40 c. do 4 złr. 50 c., jęczmień 158 ft. 4 złr. 80 c. do 5złr. — c., owies 112 ft. 3 złr. 70 c. do 4 złr. — c.

**Na targach zamiejscowych** ceny były następujące:

Bochnia: pszenica 190 funtów 8 złr. 30 c. do 9 złr. 50 c., żyto 180 ft. 7 złr. — c. do 7 złr. 25 c., jęczmień 158 ft. 6 złr. — c. do 6 złr. 25 c., owies 112 ft. 4 złr. 40 c. do 4 złr. 80 c.

Tarnów: pszenica 190 ft. 9 złr. 52 c. do 9 złr. 50 c., żyto 180 ft. 7 złr. — c. do 7 złr. 20 c., jęczmień 158 ft. 5 złr. 75 c. do 6 złr. 25 c., owies 112 ft. 4 złr. 30 c. do 4 złr. 60 c.

Dębica: pszenica 190 ft. 8 złr. 75 c. do 9 złr. 20 c., żyto 180 ft. 6 złr. 75 c. do 7 złr. — c., jęczmień 158 ft. 5 złr. 75 c. do 5 złr. 85 c., owies 112 ft. 4 zł. — c. do 4 złr. 40 c.

Rzeszów: pszenica 190 ft. 8 złr. 75 c. do 9 złr. 25 c., żyto 180 ft. 6 złr. 10 c. do 6 złr. 75 c., jęczmień 158 ft. 5 złr. — c. do 6 złr. — c., owies 112 ft. 3 złr. 80 c. do 4 złr. 25 c.

Jarosław: pszenica 190 ft. 8 złr. 50 c. do 9 złr. 20 c., żyto 180 ft. 5 złr. 80 c. do 6 złr. 60 c., jęczmień 158 ft. 5 złr. — c. do 7 złr. — c., owies 112 ft. 3 złr. 80 c. do 4 złr. 20 c.

Tarnopol: pszenica 190 ft. 6 złr. 90 c. do 7 złr. 50 c., żyto 180 ft. 4 złr. 50 c. do 5 złr. 20 c., jęczmień 158 ft. 4 złr. 25 c. do 5 złr. 40 c., owies 112 ft. 3 złr. 20 c. do 3 złr. 50 c.

Brody: pszenica 190 ft. 6 złr. 80 c do 7 zł. 75 c., żyto 180 ft. 4 złr. 25 c. do 5 złr. — c., jęczmień 158 ft. 4 złr. — c. do 4 złr. 10 c., owies 112 ft. 3 złr. 10 c. do 3 złr. 40 c.

Podwołoczyska: pszenica 190 ft. 7 złr. 75 c. do 7 złr. 50 c., żyto 180 ft. 4 złr. 20 c. do 4 złr. 75 c., jęczmień 158 ft. 4 złr. — c. do 4 złr. 20 c., owies 112 ft. 3 złr. — c. do 3 złr. 30 c.

(*Gaz. Lw.*)

**W Krakowie** na targach zbożowych pacono za pszenicę czerwoną 190 ft. od 8·50 do 9·30, białą od 8·75 do 9·75, żółą od 8·— do 8·75, żyto piękne polskie 182 funt. od 6·60 do 7·—, żyto poślednie od 6·25 do 6·50, jęczmień dla browarów 159 ft. od 6·— do 6·25, jęczmień na paszę 5·25 do 5·75, owies 114 ft. od 4·25 do 4·75, fasoę 202 f. od 10·50 do 11·50, koniczynę czerwoną 202 ft. od 50 do 56, groch 202 ft. od 8·50 do 10·— złr., rzepak 171 ft. od 10·75 do 11·25 złr., kukurudzę 192 f. od 6·50 do 7·— złr.

**Ze Złoczowskiego** (w sprawie chowu koni.) (Dok.) Stad takich, w tej ilości i jakości, jakie były dawniej, nie stworzymy. Musimy zatem na podstawie tego, co dziś posiadamy, dążyć jak najspieszniej do produkcji jaknajwiększej ilości ogierów, któreby do poprawy koni naszych krajowych zdatnemi były. Rząd znając i uwzględniając potrzeby nasze daje nam ogiery na stacje. Od dobrego więc zużytkowania takowych najwięcej dziś zależy, zwłaszcza że tak mało dobrych ogierów znajduje się dziś w rękach prywatnych.

Pomieniony artykuł w *Gazecie Lwowskiej* wypowiada wiele trafnych uwag i podaje kilka wybornych środków do przeprowadzenia tak pożytecznych reform w sprawie „stacyj rządowych ogierów.“ Pomnożenie stacyj jest niezawodnie naglące, wszelako, (jak słusznie powiada rzeczony artykuł) nie odrazu i nie tak prędko da się w życie wprowadzić, głównie z powodu rozwlekłych formalności urzędowych, od których zawisło. Co się tyczy wspomnianych w tym artykule „stacyj koczowniczych“, to z powodów tamże wyłuszczonych uważałbym zaprowadzenie takowych za bardzo pożądane. Byłoby tylko do życzenia, ażeby wielu obywateli zgłosiło się z gotowością udzielenia u siebie rządowym ogierom przez odpowiedni czas bezpłatnego pomieszczenia, co zresztą dla nich samych połączone by było z pewnemi korzyściami.

Powiedziałem wyżej, że najwięcej zależy dziś od dobrego zużytkowania ogierów dawanych nam przez rząd. Według „okólnika teraźniejszego prezesa komisji krajowej ku podniesieniu chowu koni, Julinsza hr. Dzieduszyckiego, wydanego do powiatów i Oddziałów gospodarczych, posiadała Galicja 300.000 klaczy. Muszą to być zapewne data urzędowe; licząc tylko 50.000 klaczy zdolnych do reprodukcji konia wojskowego, jeśliby takowe obsłużonemi być miały stadnikami rządowemi, potrzebowałyby co najmniej 1000 reproduktorów; co tak łatwo uzyskać się nie da. Gdy zaś przyjmiemy (co jest mojem zdaniem), że Galicja posiada 30.000 klaczy zdolnych do poprawy, to w takim razie potrzebuje ona 600 reproduktorów (oczywiście nie zaraz lecz w przeciągu pewnego czasu). Ilość tę uważam za niezbędnie potrzebną i sądzę, że komisja krajowa takiej liczby ogierów od rządu domagać się powinna, dopóki bez pomocy rządu obejść się nie będziemy mogli, do czego jednak dążyć powinniśmy.

Drugim niezbędnym warunkiem podniesienia u nas chowu koni jest: ażeby używane u nas stadniki tak rodem, jak i przymiotami swojemi odpowiadały naszym koniom krajowym, gdyż tylko równe z równem daje pewny i pomyślny rezultat. Rozumiem pod tem równą wytrwałość na zmiany klimatyczne, skromne potrzeby wyżywienia, wytrwałość w nieustannej pracy przy zachowaniu czystych kości i t. p. Stadników takich moglibyśmy dostać tylko u nas lub w zabranych krajach. My dziś takowych niewiele produkujemy a i w zabranych krajach stada o wiele się zmniejszyły. Jakto więc nato zaradzić? Oto podnieść jaknajspieszniej mniejsze kompleksa klaczy do tego stopnia, ażeby dawać mogły stosownego dla kraju ogiera. A jak to uskutecznić? Oto dając mniejszym kompleksom stosowne ogiery, ażeby one potem źrebce po takowych wychowane jako stadniki z korzyścią hodującego zbywać mogły, bądź jako ogiery krajowe, bądź też jako konia handlowego, a w najgorszym razie wojskowego.

Najlepiej byłoby zapewne, ażeby właściciel klaczy sam o stosownego dla nich ogiera się postarał. Lecz skoro wymaga tego od komisji krajowej, powinna więc ta komisja posiadać dokładną, szczegółową znajomość potrzeb nietylko całego kraju w ogólności, lecz każdego pojedyńczego powiatu, ba nawet, każdego właściciela większej ilości klaczy, który się od niej stadnika domaga. Powinna znać wszystkie stada w kraju tudzież stan tychże, ilość i jakość koni w kraju będących zdolnych do poprawy — jednem słowem powinna rozciągać wszechstronną i jaknajszerszą i jaknajszczegółowszą kontrolę na stan chowu koni w całym kraju. Powinna ustawicznie śledzić każdy postęp i każe cofnięcie się wstecz w tej gałęzi gospodarstwa krajowego. Komisja krajowa, jako organ wykonawczy żądań tak ogółu, jak i każdego pojedyńczego właściciela koni, chociaż, jak sądzę (gdyż składu jej nie znam) składać się może z hodowców, którzy nietylko teoretycznemi wiadomościami ale i własnemi praktycznymi rezultatami stanowczy wpływ na chów koni w kraju naszym wywarli, a tem samem na zaufanie jego zasłużyli, komisja ta, — powtarzam — mimo to nie zdoła się z korzyścią dla kraju wywiązać ze swego zadania, nie wnikając jaknajdokładniej i jaknajszczegółowej w potrzeby, nietylko ogólne całego kraju, ale także i co najważniejsza mniejszych kompleksów, by już kupując ogiera, dokładnie zdać sobie mogła sprawę, dla którego powiatu albo dla które osobistości takowego nabywa. Chcąc wiele i skutecznie działać, potrzeba z piedestalu ogólnych teoryj zejść koniecznie aż do skromnego poziomu potrzeb pojedyńczych jednostek, starać się poznać je, wniknąć w nie i zaradzić im. A nato potrzeba wszechstronnej ewidencji a tem samem ciągłej i wszechstronnej kontroli.

Z upadkiem większych stad upadły jarmarki, z upadkiem jarmarków upadła kontrola, a z upadkiem kontroli podupadł u nas ostatecznie chów koni. Jarmarków już nie wskrzesimy, ale kontroli nam potrzeba koniecznie. Musimy więc inny na nią obmyśleć środek. A środkiem takim niemniej a może nawet skuteczniejszym od tamtego, byłoby jak zdaniem autora pomienionego artykułu *Gazety Lwowskiej*, tak i mojem zdaniem, założenie „Ogólnego krajowego Towarzystwa chowu koni“ na wzór zagranicznych „Zuchtverein'ów“, we wszystkich krajach z wielkim dla chowu koni pożytkiem istniejących. Towarzystwo takie miałoby w każdym powiecie kilku swoich reprezentantów, którzyby wobec komisji krajowej reprezentowali potrzeby swoich powiatów, utrzymywali w nich ciągłą kontrolę nad stanem chowu koni, i tym sposobem umożliwiali komisji krajowej jaknajskuteczniejszą działalność, dla dobra tych powiatów. Korzyścią ogólną założenia takiego Towarzystwa byłoby: utrzymywanie ciągłej, wszechstronnej i szczegółowej ewidencji i kontroli chowu koni w całym kraju, a tem samem możność skuteczniejszego wspierania i podnoszenia tej gałęzi gospodarstwa krajowego. Najważniejszą zaś korzyścią szczegółową byłoby: udzielanie mniejszym kompleksom klaczy, stosownych ogierów, co, jak wyżej wykazałem, jest najgłówniejszym i niezbędnym warunkiem szybkiego wzrostu chowu koni; gdyż w razie założenia takiego Towarzystwa, reprezentanci jego w pojedyńczych powiatach przedkładaliby komisji krajowej żądania każdego powiatu co do ilości i jakości potrzebnych dla powiatu ogierów a znając dokładnie stosunki i potrzeby miejscowe, umieliby także z największą dla powiatu korzyścią rozlokować otrzymane ogiery, zwłaszcza przy zaprowadzeniu „stacyj koczujących“. Jednem słowem Towarzystwo takie byłoby uorganizowanem „Towarzystwem wzajemnej pomocy wszystkich w kraju hodowców“ i mogłoby niemało przyczynić się do podniesienia i wzrostu tak zaniedbanego u nas chowu koni, czego stary hodowca z serca życzę krajowi.

*Z. J.*

**Ogłoszenie.** Rada zawiadowcza stanisławowskiego banku zaliczkowego, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, zwołuje zwyczajne zgromadzenie ogólne członków na dzień 31. stycznia 1875 (w niedzielę) do sali ratószowej na godzinę 4. z południa.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności w 1874.
2. Przyjęcie rachunków za rok 1874. i wydanie dyrekcji absolutorjum.
3. Podział czystego zysku; (Rada zawiadowcza proponuje, po wydzieleniu kwoty 216 zł. 43 c. jako 10 prc. na fundusz rezerwowy z czystego zysku wynoszącego 2164 zł. 29 c., przeznaczyć 1868 zł. 96 c. na 16 prc· dywidendy od udziałów wpłaconych do końca grudnia 1873 r., i pozostałą resztę 78 złr. 90 c. przelać także do funduszu rezerwowego).
4. Ustąpienie dwóch członków z Rady zawiadowczej i nowy wybór w ich miejsce, stosownie do §. 21. statutu.
5. Zatwierdzenie przystąpienia Stowarzyszenia banku zaliczkowego do związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, (§. 43. statutu).
6. Upoważnienienie Rady zawiadowczej do założenia oddziału zastawniczego na fanty.

Uwaga. Zamknięcie rachunków banku zaliczkowego złożone jest w kasie do przejrzenia.

Na podstawie §. 37. statutu, wnioski członków wtedy tylko mogą przyjść pod obrady, jeżeli są podpisane przez 20 członków.

Od Rady zawiadowczej.

Stanisławów, d. 13. stycznia 1875.

**Wiedeń** d. 25. stycznia. godz. 12½ (Telegram *Gaz. Nar.*) Na dzisiejszy targ przypędzono z Galicji 1014 sztuk wołów, razem z innych prowincyj 3530 szt. Jedno wielkie stado galicyjskich wołów płacono po 23.50 do 24 za cetnar, najwyżej po 25 złr. O godz. 12. było jeszcze 2000 nie sprzedanych, ceny dotychczas bardzo niskie, a jeszcze spadają. Niepodobna sprzedać wszystkich.

*Krzysztofowicz*
Caffe-Stierböck.

— **Sprostowanie.** W numerze *Gaz. Nar.* z d. 21. t. m. podano mylnie w artykule „Przewrotność żydowska,“ że Versicherungsfreund zamieścił korespondencję z Galicji. Zacytowaną przez nas korespondencję, podało pismo w Wiedniu wychodzące *Israclit* a *Versicherungsfreund* ją tylko jako curiosum przedrukował, co obecnie prostujemy.

# Ostatnie wiadomości.

W procesie Offenheima zeznał wczoraj Giskra, że wstąpił on do Rady zawiadowczej na zawezwanie księcia Sapiehy. Zostawszy ministrem wystąpił; w. r. 1870 znowu został wybrany; w wrześniu 1872 wziął dymisję na wiadomość, że rząd ma wystąpić przeciw Towarzystwu.

Przy wystąpieniu z Rady w r. 1868 nie zastrzegał sobie swej posady członka Rady zawiadowczej. Świadek znał układ z Brasseyem; nie miał nic przeciw wstawieniu sumy 190.000 funtów szterlingów, jako wydatków wstępnych; wiedział bowiem, że przy zakładaniu olbrzymie wydatki są konieczne. Świadek uważał to za rzecz bardzo słuszną, że koncesjonarjusze otrzymali odszkodowanie.

Na konferencji wieczornej stronnictwa deakistów, odbytej d. 24. bm., przedłożył minister finansów znane już *exposé* i oświadczył, że rząd zdecydował się pokryć deficyt podwyższeniem podatków o 13 milionów. Zsedenyi przemawiał za oszczędnościami, Sennyey za przyjęciem budżetu; minister-prezydent obstawał przy przedłożeniach podatkowych. W końcu przyjęto sprawozdanie Wydziału finansowego za podstawę specjalnej debaty.

Z Paryża donoszą, że książę Paduy (bonapartysta) wystąpił jako kandydat, w departamencie Seine-et-Oise.

Garibaldi przybył już do Rzymu dnia 25. stycznia. Witali go reprezentanci miasta i tłumy ludności.

Z Madrytu d. 25. b. m. donoszą, że książę Sevilla przystąpił do sprawy Alfonsa. Dekret królewski przywraca zakon kawalerski Hidalgów i zaprzysięganie prekonizowanych prałatów, dalej zarządza wznowienie Rad jeneralnych i reprezentacyj gminnych.

*Gazecie lwowskiej* donoszą z Podwołoczysk pod dniem 25. t. m.: Międzynarodowa komisja kontumacyjna, do której się w Tarnopolu przyłączył starszy radca skarbowy p. Jan Schneider, zlokalizowała i zakończyła dziś swoje zadania. Wszyscy członkowie z wyjątkiem delegatów kolei żelaznych, wyjeżdżają dziś do Husiatyna, a następnie udadzą się do Nowo sielicy.

## Telegramy Gazety Narodowej.

**Wiedeń** 25. stycznia. Izba posłów. Kilka godzin trwały rozprawy nad dalszą budową kolei Rudolfa aż do Ponteby. Jutro dalszy ciąg rozpraw. Woszniak interpeluje ministra handlu z powodu nieregularności przy wyborach do izby handlowej w Lublanie.

**Londyn** d. 25. stycznia. Poseł hiszpański wręczył 23. stycznia własnoręczne zawiadomienie króla Alfonsa o wstąpieniu na tron, i że utyzymać zamierza wolność obywatelską, reljgiją ikonstytucyjną

**Sztokholm** d. 25. stycznia. Z powodu 36 stopniowego zimna zastanowiono ruch na kolejach żelaznych.

**Kiel** d. 25. stycznia. Kontradmirał Bartsch mianowany ma być dowódzcą floty na morzach hiszpańskich.

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

**Wiedeń** 25. stycznia 1875.
godzina 2. minut 20. po południu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje fran.-aus. | 48 75. | Węgier. kred. | 196.— |
| Anglo-austr. | 129 —. | Unionsbank | 100.75 |
| Kolej Kar. Lud. | 235.— | Nordbahn. | 193.— |
| Kolej południo. | 129 — | Kolej Alföd. | 130.— |
| Kolej Elżbiety | 187.—. | Kolej Lw.-czer | 141.— |
| Węg. Nordotstb. | 113.—. | Vereins-Bank | 43 50 |
| Wiener-Bauges. | 36.50. | Węg. Ostbahn. | 55.— |
| Gal. indemniz. | 84.25. | Losy z r. 1864 | 138.— |
| Franco-H.-Bank | 63.—. | Verkehrsbank | 95.— |
| Losy tureckie | 52.50. | Baubank-Act. | 23.50 |
| Kolej państwow. | 294.— | Bankverein | 108.50 |
| Wied. Bauver. | 26 80. | Losy węgierskie | 82.75 |

Usposobienie mdłe.

| Lwów, z Izby handlowej dnia 25. stycznia | płacą | żądają |
|---|---|---|
| | zł. c. | zł. c. |
| **I. Akcje za sztukę.** | | |
| Kolej gal. Karola Ludwika | 36 | 238 — |
| „ Lwow.-Czern. Jassy | 41 | 143 — |
| Banku hip. gal. po 200 zł. | 30 — | 23[illegible] — |
| **II. Listy zast. za 100 zł.** | | |
| Tow. kred. gal. 5 pr. w. a. | 8[illegible] 5[illegible] | 86 2[illegible] |
| „ „ „ 4 pr. w. a. | [illegible]5 [illegible] | 76 — |
| „ „ „ 5 pr. okres. | 85 [illegible] | 86 2[illegible] |
| Banku hip. gal. 6 pr. | [illegible]9 7[illegible] | 90 70 |
| Gal. zakł. kred. włośc. | 97 75 | [illegible]9 — |
| Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat | 90 — | 90 7[illegible] |
| **III. Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne galic. | 83 75 | 84 45 |
| Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr. | 8[illegible] [illegible]0 | 90 50 |
| Losy miasta Krakowa | 16 2[illegible] | 18 |
| „ „ Stanisławowa | 1[illegible] 2[illegible] | [illegible]6 7 |
| **IV. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | [illegible] 14 | 5 22 |
| Dukat cesarski | [illegible] 19 | [illegible] 25 |
| Napoleondor | 8 86 | 8 93 |
| Pół imperjał rosyjski | 8 93 | 9 4 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 61 | 1 6[illegible] |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 54 | 1 [illegible]6 |
| Pruskie bilety kasowe | [illegible] 63 | [illegible] 64 |
| Srebro | 6 | [illegible]7 |
| **Wiedeń d. 23. stycznia. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)** | | |
| Rent. austr. w banku 5 pr | [illegible] — | [illegible]0 10 |
| „ „ w sreb. 5 „ | 75 7[illegible] | 75 5[illegible] |
| Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k | 272 | 276 |
| Pożyczka loteryjna 1839 ⅕ losu „ | [illegible]45 5[illegible] | 247 — |
| Pożyczka loteryjna 1854 po 250 zł 4 pr | [illegible]3 5[illegible] | 104 — |
| Pożyczka loteryjna 1860 „ 500zł w.a.5pr | 111 5[illegible] | 112 |
| Pożyczka loteryjna 1860 „ 100 „ „ „ | 114 75 | 11[illegible] |
| Pożyczka loteryjna 1864 „ 100 „ „ „ | 38 — | 138 25 |
| Listy zast. dom po 120 5 pr. | 5 95 | 1[illegible]5 7[illegible] |
| **Oblig indm. za 100zł.)** | | |
| Galicyjskie | 83 7[illegible] | 84 25 |
| Bukowińskie | [illegible]2 [illegible] | 82 7[illegible] |
| **Inne publiczne pożycz.** | | |
| Węgier.poż.kol.po 120zł.5p | 98 50 | 98 9[illegible] |
| Węg. poż. prem. po 100 złr | 83 75 | 83 |
| Turecka poż. kol. po 400 fr | 53 30 | 53 60 |
| **Akcje bankowe.** | | |
| Anglo-austr. po 200 zł. 120 | 131 75 | 132 — |
| Bodencred.au.po200zł.40 pr. | — | — — |
| Zakł. kr. dla h. i prz. po 160zł. | 225 60 | 225 75 |
| „ „ węg. 200zł. em. 8[illegible] | 201 [illegible] | 201 75 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Tow. eskont. n.austr. po 500zł. | 850 — | 8[illegible]5 — |
| Franco-austr. po [illegible]0 zł. em. 40 pr. | 60 10 | [illegible]0 30 |
| Franco węgier po 200 zł. em. 40 pr. | 64 50 | 66 — |
| Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr. | — | — — |
| Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr. | — | — |
| Gal. zakł. kr. ziem. po 200zł | | — |
| Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr. | — — | — — |
| Renten bank po 200 złr. | — | |
| Banku nar. austr. po 600 zł | 952 | 954 — |
| Banku powsz. aus. po 200złr | — | |
| Unionbank po 200 złr | 102 — | 102 50 |
| Vereinsbank po200 zł.e.40p | 44 | 44 25 |
| Verkehrsbank pow. po 200zł | 96 — | 97 — |
| Wied. bankver. po 200 złr | 110 — | 111 |
| **Akcje kolei.** | | |
| Albrechta po 200 złr. | 8 | 8[illegible] |
| Alfoldzkiej po 200 złr. srebr | — | — |
| Dniestrzańskiej „ „ | — | — — |
| Elżbiety „ m. k | 187 | 18[illegible] |
| Ferdynanda półn. po 1000 złr m. k | 1928 | 32 |
| Franc. Józ. [illegible] w. a | 78 | 79 — |
| Kol. gal. Karl. L. po 200 złm | [illegible] | 237 2 |
| Lw. [illegible] | 41 | 42 — |
| Mor. Szl. (cent.) po 200 złr [illegible] | — | — |
| Aust. półn. zach. po 200 zł. sr | 146 — | 147 |
| „ „ lit. B. po 200 zł sr | 71 | 72 |
| Rudolfa po 200 złr. s. r | 145 | 46 — |
| Siedmiogr. po 200 w. a. sr | — | — — |
| Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a | 294 50 | 29[illegible] — |
| Südbahn po 200 zł. srebr. | [illegible]9 60 | 1[illegible]0 |
| Tramway wied. po 200 zł | — | — |
| Węg.gal.(Łup.)po200zł.w.a | — — | — |
| Węg.półn. wschod p.200 zł. s | 117 — | 118 — |
| „ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a. | 55 25 | [illegible]5 75 |
| „ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a. | 129 — | 130 — |
| **Akcje przemysłowe** | | |
| Budow. Tow. austr po 200 zł | 24 75 | 25 |
| „ „ wied. „ 100 „ | 27 5[illegible] | 27 75 |
| „ tanich pom. po100 z | — — | — — |
| **Listy zastaw. (za 100zł)** | | |
| Boden cred. allg. öst. 5pr. sr | 96 — | 97 — |
| „ spłac. w 33 lat. 5 p. w. a | 87 — | 88 — |
| Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a | 74 25 | 74 50 |
| „ „ 5 pr. w. a | 85 25 | 85 75 |
| Galic. bank hip. 6 pr. w. a | 89 75 | 90 5[illegible] |
| „ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a. | 97 75 | 98 25 |

| | zł. | kr. |
|---|---|---|
| Bank nar. austr. [illegible] k 5 pr w. a | 946 | 9[illegible]8 |
| **Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.** | | |
| Albrechta po300zł.5p 100 [illegible] | [illegible]1 | 715 |
| Alföldz. 200 zł 5 pr. sr w. a | 793 | 79 5 |
| Czeska z.300 zł. 5 p. sr. w a | 93 5 | — |
| Dniestrzańska 300 „ „ | 26[illegible]0 | 2650 |
| Elżbiety po 5 pr. srebr. w a | 93 [illegible] | 94 |
| „ em. 1862 5 pr | 93 25 | 92[illegible] |
| „ em. 1873 5 pr | — | |
| „ em. 1872 [illegible] | [illegible]7— | 9775 |
| Ferdynanda półn. 5 pr m. k | 957[illegible] | 9625 |
| „ „ 5 pr w. a | 9175 | 92 |
| „ „ 5 pr sr. | 105 — | 105 20 |
| Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr w. a | — | — |
| „ II. em. 5 pr. „ | 100— | 101— |
| „ III. em. 187[illegible] 300 | 9890 | 98 [illegible]0 |
| „ IV. em. a 300 zl. 5pr. | — | — — |
| Lw. Czer. Jas. I. em. 186[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a | 78 | 78 0 |
| Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a | — | — |
| Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr srebr. w a | 79 [illegible]0 | 80— |
| Lw. Czer. Jas. IV. em. 18[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a | 77[illegible] | 78 — |
| Rudolfa po 300 zł 5 pr. sr. w. a | 93 5 | 937[illegible] |
| „ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a | 9[illegible] 5 | 9[illegible]75 |
| „ „ 1872 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a. | 9175 | 9225 |
| Siedmigrodz. 500 fr 5 pr. | 792[illegible] | 7975 |
| **Papiery loteryjne (szt.** | | |
| Zak. kr. d hand. i prz. po 100 z | 163 [illegible] | 164 — |
| Klary po 40 złr. m. k. | [illegible]6 0 | 275 |
| Keglevich „ 10 | 1375 | 1425 |
| Krakowska po 20 złr | 16 [illegible] | 17 — |
| Palffy „ 40 | [illegible]7— | 28— |
| Rudolfa „ 10 | 14 - | 1450 |
| Ks. Salm „ 40 | 355[illegible] | [illegible]4 |
| St. Genois „ 40 | 2650 | 27— |
| Stanisław. (poż.) po 20 zł. w. a | 1575 | 1625 |
| Waldstein po 20 zł. m k | — — | — — |
| Windiszgrätz po 20 zł. „ | 2050 | 2100 |
| **Dewizy (3miesięczne)** | | |
| Berlin 100 tal. | — | |
| Frankfurt 100 zł. (süddeut. | 5410 | 5415 |
| Hamburg 100 mark. banko. | — — | — — |
| Londyn 10 ft. sterl. | 11110 | 11020 |
| Paryż. 100. frank | 4420 | [illegible]420 |

# Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu dr. **Wiktorowi Opolskiemu**, c. k. radcy sanitarnemu, ordynarjuszowi szpitalu głównego we Lwowie, za Jego bezinteresowną a nader gorliwie podjętą pracę w leczeniu naszej córki, niemając się czem innem wywdzięczyć, składamy niniejszem publicznie najszczersze podziękowanie. 1328 1–3

Lwów dnia 21. stycznia 1875.

**Balbina i Maciej Michta.**

---

Poszukuje

## APTEKI

**kupna lub dzierżawy.** Interesowani zechcą się zgłosić pod adresem: **Józ. Wł. Tomaszewski Brody.** Apteka Wny Kulaka. 1330 1–3

---

W księgarni **J. K. Żupańskiego** w Poznaniu wyszedł:

**Tom IIIci i ostatni**

## Historji powszechnej konia

*hr. Czapskiego*

**obejmujący konia cesarstwa rosyjskiego str. 263.**

Cena 2 tal. 15 sgr. czyli mark. 7. 50 fng.

Tom I. dzieła tegoż obejmuje Historję konia od najdawniejszych czasów str. 430. Tom II. Historja konia polskiego str. 535.

Cena wszystkich 3 tomów wynosi 12 tal. czyli 36 mark.

Księgarnia nakładowa zwraca uwagę Szanownej Publiczności na oświadczenie swoje umieszczone na ostatniej stronnicy okładki 3go tomu obejmującą treść rycin mających wyjść w osobnym atlasie a należących do dzieła. 1323 1–3

---

## NEWRALGIE

**wszelkie cierpienia nerwowe** w jednej chwili następują po użyciu pigułek anti-newralgijnych **Dra Cronier.** Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue della Monnaie, 19 w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1010 4–?

---

## Ogłoszenie.

W 4 tygodnie wyjdzie **Tom 5ty dzieł filozoficznych Dr. Libelta.** 1319 1–4

Z wyjściem tomu tego ustaje cena przedpłatna 8 tal (14 zł. 40 ct.) wynosząca na 6 tomów, a nastąpi cena 12 talarów (21 zł. 60 ct.).

Osoby chcące jeszcze korzystać z ceny przedpłatnej, raczą się zawczasu zgłosić. — Poznań d. 14. stycznia 1875.

**Księgarnia J. K. Żupańskiego.**

---

## ASTMY

**Duszność, Chrypka Katary, zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych,** następują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. **Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.** 1002 4–?

---

## W szkole parobków i dozorców gospodarskich

**w Dublanach**

*otwarty zostanie nowy kurs nauk dnia 1. lutego 1875.*

**Celem szkoły** „parobków i dozorców gospodarskich" jest praktyczne wykształcenie zdolnych pomocników gospodarskich dla większych i średnich gospodarstw włościańskich, obeznanych z wszelkiemi pracami w uprawie roli, w chowie i pielęgnowaniu inwentarza, jakoteż samodzielnych gospodarzy włościańskich.

**Warunki przyjęcia:** Każdy chcący wstąpić do szkoły parobków i dozorców gosp. w Dublanach winien:

1) Wnieść najdalej do 25. stycznia br. podanie pisemne do dyrekcyi szkoły w Dublanach (pr. Lwów poczta Dublany) i wykazać się:

2) że 17. rok życia ukończył, jest zdrów i fizycznie dosyć wykształcony, by mógł wymaganym pracom podołać.

3) że umie czytać i pisać w języku polskim.

4) Świadectwem moralności i dotychczasowego zatrudnienia.

5) W końcu winien kandydat złożyć pisemne zobowiązanie, wystawione przez rodziców lub prawnego opiekuna, zaręczające regularną wypłatę należytości, która za utrzymanie ucznia w półrocznych ratach z góry do kasy dyrekcji opłaconą być powinna.

**Koszta utrzymania** ucznia wynoszą rocznie 120 zł., która to kwota częściowo także pracą uczniów spłacaną być może.

**Stypendja.** Na rok szkolny 1875 opróżnione będą 3 stypendja po 100 zł. każde. 1246 3–3

Bliższych wyjaśnień dostarczy na żądanie **Dyrekcja szkoły w Dublanach.**

---

## Konkurs.

Rozpisuje się konkurs na inżyniera powiatowego ze stałą roczną płacą 800 zł. 1320 2–3

Ubiegający się o tę posadę ma wykazać świadectwami, iż ukończył techniczne studja w kraju, lub za granicą i ma praktykę dostateczną, by mógł objąć nadzór nad drogami powiatowemi i gminnemi. Podanie ma być wniesione najdalej do 21. lutego br. do Rady powiatowej

Z Wydziału Rady pow.
W Rudkach d. 21. stycznia 1875.

---

Znakomite powodzenie.

## VELOUTINE

jest 1014 31–70

**Mączka ryżowa**

przygotowana z Bizmutem, dla tego to działa szczególnie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje

**cerze świeżość naturalną.**

**CH. FAY**

*Magazyn Perfum w Paryżu*

**9, na ulicy de la Paix, 9.**

Dostać można w magazynach galanter. pp. **Kamila Krzyżanowskiego, Leon Feintucha, i Steifa synów** w składzie **K. Mikolascha**

---

**RUDOLF SCHWARZ**

**udziela naukę gry na fortepianie, harmonii i organach.**

Bliższe wyjaśnienie udziela z grzeczności Wny pan Karol Mikuli dyrektor Tow. muz. lub takowe u W. p. Karola Alznera w hotelu Europejskim miedzy 2—4 godziną po południu zasiągnąć można. 1325 1—3

---

**Poszukuję do kupienia**

## pasieki

100 pni ramkowych dzierzonów, stojaków i leżaków po równych częściach. Mają być zdrowe i silne i z potrzebnym zapasem karmu na wiosnę.

Systemu Łysego mają pierwszeństwo do kupna. 1326 1—3

Interesowani zechcą się zgłosić pod adresem: **Wilhelm Kurzbauer w Płauczy wielkiej, poczta Zborów.**

---

Nakładem **Księgarni Polskiej** we Lwowie wyszła z druku

## Książeczka kieszonkowa

**o miarach i wagach dziesiętnych,**

dokładny podręcznik

dla gospodyń, pomniejszych przemysłowców, rękodzielników, kupców i rolników,

*obliczył i zestawił*

**Prof. Edward Pietrzycki.**

Cena **50** centów tuzin 4.50).

Tegoż autora wyszła obszerniejsza praca p. t 1189 5—12

## NASZE MIARY I WAGI NOWE

w 2 częściach z 100 tabliczkami zamiany miar i wag wiedeńskich, galicyjskich i krakowskich na metryczne i odwrotnie.

Z dodaniem tablicy litografowanej.

Cena **2** złr. (tuzin 18 złr.)

Dzieło to **jako zupełnie wyczerpujące i najdokładniejsze Wydział krajowy** do urzędowego użytku przepisał.

Skład główny we Lwowie: **w księgarni Polskiej, 12 ul. Kopernika**, w Krakowie: **w księgarni Adolfa Dygasińskiego.**

---

## Pomieszkanie.

Z ulicy Pańskiej na zakręcie, przy ulicy Stryjskiej pod l. $4^{1}/_{4}$, są na piątrze, 5 pokoji z kuchnią, spiżarnią, drewutnią, strychem i piwnicą do najęcia. 1308 2—7

---

## FAYARD et BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom ect. Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. 1001 42—54

---

## Ekonom

w sile wieku, z dobremi świadectwami i rekomendacją znajdzie, umieszczenie od dnia 1. marca 1875 r. Zgłosić się należy ozobiście lub przez listy frankowane do Administracji dóbr w Bursztynie. 1166 10—10

---

## Zatwardzeniu

*zapobiega się i leczy przez użycie*

**Pigułek roślinnych CAUVAINA**

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek oczyszczający, oczyszczający krew, lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. W Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain*. 1041 3—?

Dostać można **we Lwowie** w aptece pp. **K. Mikolascha, Z. Ruckera.** — w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w aptece Sr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa.

---

## Bez bolu

**i bez wstrzykiwania**

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych przerwania zatrudnienia, wyleczą według zupełnie nowej metody, doświadczonej w nieliczonych wypadkach

**upławy rury moczowej,**

tak świeże jak zastarzałe bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

**Dr. Hartmann,**

członek lekarskiego Wydziału, **w Wiedniu Stadt, Habsburgerg. 1.**

Wylecza także wrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy,

**osłabienie męzkie,**

bez wyrzynania i bez wypalania żołzowych lub kiłowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecję. Na listy z honorarjum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 zł. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. 1093 18—50

---

1133 **Franz Schöffl** 48 76

**producent chmielu i kupujący za prowizję chmiel miejski zatecki i z okolic wiejskich,** poleca:

Rośliny chmielu (korzonki) z własnej chmielarni w Goldbach lub Egerthal:

100000 sztuk sortowane, obfite w oczka najlepszej jakości wczesny . . . zł. 15

100000 sztuk zupełnie zdrowe i dobre rośliny chmielu tegor. . . . „ 12

100000 sztuk zwykłego towaru targowego . . . „ 10

100000 sztuk późnego chmielu (nowy ciężki gat.) **specjalność** . . „ 20

na miejscu w Saaz za nadesłaniem zamówienia listowne i telegraficzne: **Franz Schöffl**, in Saaz, Böhmen.

---

## 4000 fnt. Kawy Ceylon!!

*w dużem ziarnku!!! w gatunku wyśmienitym!!!*

**!!! 1 funt 96 ct. !!!**

zakupił po tańszej cenie, chociaż kawa nie potaniała, przy sposobności (Gelegenheitskauf) i odprzedaje jak długo ten zapas starczyć będzie,

**po 96 ct. funt wagi wied.**

handel towarów korzennych

## Karola Ballabana

pod złotym Kogutem, Lwów Halicka 296.

Powyż wymieniona **kawa Ceylon** po **96 ct.** nie jest do porównania z tą na 90 ct., ponieważ co do wielkości smaku i gatunku Cuba do dziś przedawana po 90 c. różni się już co do smaku jako najposzukiwańsza, a w cenie zakupna przy funcie o 8 do 10 ct. 1327 1—3

## Zniżone ceny cukru!

najpyszniejszego w głowie . . . **29 ct.**

na funty . . . **30 ct.**

---

## Apteka

do sprzedania.

Bliższą wiadomość udzieli p. **J. N. Wasuny** za opłaconemi listami w **Błazowej.** 1315 1—3

---



## Ogier „Accacia"

czystej krwi **Norman**

po 10 zł. od klaczy i 50 ct. dziennie za owies i siano.

**Na sprzedaż: DWA BUHAJE** *pół krwi Schorthorn* po krowach holenderskich dwulatki po 250 zł., taki roczniak za 150 zł. — **BUHAJ** *czystej krwi holenderskiej* $1^{1}/_{2}$ roku za 120 zł., także $^{3}/_{4}$ krwi za 100 zł. Wszystkie silnie i wzorowo odchowane. Niesprzedaje tylko po osobistem ogiądnieniu. 1329 1—3

**Administracja Ostrowa poczta i telegraf Krystynopol**

---

Nowe

**przenośne 18** calowe

## piły kratowe

(*tartaki*) najnowszej i najlepszej konstrukcji przez **Worssam & Comp. w Londynie,** utrzymujemy na składzie i możemy zaraz dostarczyć. Także angielskie **lokomobile** pojedyncze i podwójne na rozmaite siły pary.

**A. Mackean & Comp.**

1205 2—2 **Filia w Krakowie.**

---

## Zawierzaj doświadczonemu!

Według świadectwa z dnia 7. kwietnia 1868 chemika sądu krajowego i profesora chemii v. Kletzinsky, zbadany sądownie

**Dr. Millera,**

## Balsam prezerwatywny

**przeciw kurczom.**

Balsam ten pomaga według świadectw lekarskich znakomitości, i jest doświadczonym środkiem przeciw niestrawności, osłabnieniu żołądka, kurczom żołądkowym, wzdęciu, wymiotom, kolkom, djareji i cholerynie. Balsam ten jest również bardzo skutecznym przeciw zimnicy. Cena flakonu oryg wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct. półflakonu 80 ct. Za wysłanie pocztą 20 ct.

**Dr. Millera,**

## Sok z mchu roślinnego

zadziwiający w swych skutkach na katar, płucowy. zastarzały kaszel, długą chrypkę, zaflegmienie, zapalenie krtani i tchawicy, chronicznym katarom płuc, nawet w tuberkułach używany bywa z dobrym skutkiem. 1154 11—20

Ten sok z mchu roślinnego w oryginalnych słoikach dla dzieci i dorosłych z przepisem użycia 50 ct. Za opakowanie pocztą 20 ct.

Główny skład dla **Galicji** w aptekach **Zygmunta Ruckera** i **J. Beisera we Lwowie.**

---




## Ceny staników po 8, 10, 12, 15 do 16 zł. a. w.

## Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w czterech tasiemkach papierowych: 1. wskazać ma objętość piersi i grzbieta podramionami wzięta, 2 objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni. 1124 4—?

---

## Szlachcic polski,

w akademii kupieckiej wykształcony,

równie obeznany z rolnictwem, posiadający język polski, niemiecki i francuski, obecnie jako generalny plenipotent przy znakomitem europejskiem towarzystwie kredytowem czynny, życzy sobie otrzymać miejsce generalnego plenipotenta, do zarządu większych dóbr w Polsce, w Galicji lub na Podolu albo Wołyniu. Tenże posiada świadectwa jak najlepsze z dotychczasowych czynności. Bliższych wiadomości udzieli życzliwie p. **Dr.** de **Lambert** we Wiedniu 31. Herrengasse — Hernals.

---

## Tylko za 50 centów 1062 8—11

jako cenę losu, można wygrać

## 1000 dukatów w złocie.

Ta przez magistrat miasta Wiednia na korzyść funduszu ubogich urządzona loterja zawiera następujące wygrane: **1000, 200, 200, 100, 100 dukatów w złocie, 4 wygrane po 100 złr. w srebrze. 1 oryginalny los kredytowy, 2 wygrane po 1 losie premiowym m. Wiednia** i wiele innych przedmiotów sztuki i wartościowych

## razem 3000 wygranych wartości 60.000 zł.

Ciągnienie nastąpi pod kontrolą magistratu miasta Wiednia d. 9. lutego 1875.

Przy zagranicznych zamówieniach uprasza się o łaskawe przysłanie ceny losu franco z załączeniem 40 centów na przysłanie losu swego czasu i listy ciągnienia franko. **Kantor wymiany c. k. uprz. Wiedeńskiego banku handlowego, przedtem J. C. Sothen, Graben 13.**

Losów do tej loterji po 50 c. nabyć można także u **Fr. Schubutha i Syna** we Lwowie.

---

**Karolinentalskie akcyjne**

## Towarzystwo budowy machin,

dawniej

## Lüsse, Märky & Bernard

## w Pradze,

**urządzone 1853 roku, dostarcza:**

**Machiny parowe wszystkich systemów, turbiny, koła do pędu wodą, szczególnie urządzenia zupełnych papierni, młynków do zboża, wyciskania oleju i tartaków, fabryk porcelany i wyrobów glinianych, do wypłukiwania ziemi i gliny, założenie hut górniczych, pomp, transmisji;**

**utrzymuje zawsze na składzie:**

**machiny parowe** o sile 8, 12 i 16 koni, **ogrzewacze na wodę, pompy parowe, zupełne koła młyńskie, żeżelazne części składowe do młynów, części transmisji.**

Amerykańskie **turbiny** na każdy spadek i **każdą** ilość wody.

**Dla papierni:** maszyny do satynowania, kalandry, holendry systemu Debie, noże do krajania ekshaustory w średnicy skrzyd ł 30" do 36".

**Dla fabryk porcelany:** mechaniczne tarcze do toczenia maszyny do wyrobienia masy, tarcze do toczenia puharów (kieliszków), prasy filtrowe z drzewa z przyrządem do pompowania, pompy do wody itp.

Dalej: **Windy** z podstawami i **bez tych, wentyle do zamknięcia i bezpieczeństwa.** 1307 1—?

---

## Pod gwarancją rzetelności!

**Dr. Borchardta** aromatyczne ziołowe mydło, do upiększenia i utrzymywania płci, doświadczone we wszystkich wyrzutach skórnych; w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 cent.

**Dr. Suin de Boutemarda** aromatyczny wyskok koronny, jako wyborne pachnidło i woda do obmywania, pobudzająca i krzepiąca siły żywotne; flaszeczka po 1 złr. 25 ct. i po 75 ct.

Profesora **Dr. Lindesa** pomada z ziół w laskach, podnosi połysk i giętkość włosów i usposabia je do układania się; oryginalna laska 50 ct.

**Balsamiczne mydło oliwne** odszczególnia się ożywiającem i utrzymującem oddziaływaniem na giętkość i miękkość skóry; paczka po 35 cent.

**Dr. Beringuiera** środek do farbowania włosów, farbuje na czarno, brunatno i blond; w szkatułkach i ze szczoteczkami 5 złr.

**Dr. Hartunga** pomada z ziół, do przywrócenia i ożywienia porostu włosów w opieczętowanych i w szkle sztemplowanych flaszeczkach po 85 ct.

**Dr. Hartunga** olejek z kory chiny do konserwowania i upiększania włosów; w opieczętowanych i w szkle ostemplowanych flaszeczkach po 85 ct.

**Dr. Beringuiera** olejek z korzeni ziołowych do wzmocnienia i utrzymania włosów na głowie i brodzie; flaszeczka po 1 złr.

**Dr. Kocha** bonbony ziołowe, uznane jako pewny środek domowy przeciw katarowi, chrypce, zaflegmieniu itp.; w oryginalnych pudełkach po 70 i 35 ct.

**Braci Lederer** balsam. mydło z orzechów ziemnych, (aptekarzy pierwszej klasy w Berlinie). Cena sztuki 25 ct., za 4 sztuk w jednym pakiecie 80 ct.

**Najnowszy i najtańszy** produkt eleganckiej farmacji, bardzo łagodny i upiększający środek do mycia.

Powyższe uprzyw. artykuły są w Galicji jedynie **prawdziwe** do nabycia w następujących składach:

we **Lwowie** u Z. Ruckera apt. pod Sr. orłem, P Mikolascha apt., J. Beisera, Kal. Krzyżanowskiego pod Koroną, J. Piepesa apt.
„ **Biale** u apt. E. Helera.
„ **Bóbrce** u p. Międlickiego.
„ **Bochni** u P. Niedzielskiego.
„ **Borszczowie** u A. Niemczewskiego i Spółka.
„ **Brodach** u apt. E. Liszki.
„ **Brzeżanach** u B. Fadenhechta.
„ **Buczaczu** u pp. Kerzla i Fezewskiego i Kar. Fr. Popowicza.
„ **Czerniowcach** u J. Schnircha, J. Allacza, J. Golichowskiego.
„ **Gorlicach** u apt. W. Rogawskiego.
„ **Grzybowie** u A. Muszyńskiego.
„ **Jarosławiu** u apt. J. Rohma.
„ **Kołomyji** u K. Ladena.
„ **Krakowie** u J. Jahna, W. Redyka, W. Fenza.
w **Mikulińcach** u St. Miedlickiego.
„ **Nadwórnie** u p. Dziembowskiego.
„ **Nowymtargu** u K. Laura.
„ **Nowym Sączu** u Ign. Garana.
„ **Przemyślu** u Ed. Machalskiego.
„ **Rzeszowie** u Ign. Schaittera i Sp.
„ **Sanoku** u p. Zarewicza.
„ **Serecie** u F. Dempniaka.
„ **Sokalu** u A. W. Gegta.
„ **Stanisławowie** u apt. F. Stechera i A. Beilla.
„ **Stryju** u Leona Gärtnera.
„ **Suczawie** u J. Fieberta.
„ **Tarnowie** u W. Stachiewicza i A. Morawetz Erbena.
„ **Wadowicach** u Ign. Brosiga.
„ **Złoczowie** u O. Fadenhechta.
„ **Żółkwi** u Resie Barbaga.
„ **Żurawnie** u apt. L. Postępskiego
1156 5—6

**Przestroga.** Przed fałszerstwami a mianowicie Dr. Borchardta Mydła ziołowego i Dr. Suin de Boutemarda Pasty do zębów **ostrzegamy** naszych odbiorców szanownych **najwyraźniej. Raymond & Comp.** tech. chemicy, fabrykanci perfum i właściciele przywileju w Berlinie.

---



Najnowszego gustu

## Bukiety balowe

z świeżych kwiatów od **1** złr. i wyżej. 1297 3—3

**BUKIECIKI KOTYLJONOWE**

świeże, od **10** ct. i wyżej,

**z zasuszanych kwiatów** bardzo gustowne od **6** ct. i wyżej.

**WIEŃCE ŚLUBNE**

myrtowe od **1** złr. i wyżej.

**BUKIECIKI WESELNE**

od **10** ct. i wyżej.

KAMELJE I NAJGUSTOWNIEJSZE BUKIECIKI DO WŁOSÓW

**po cenie bardzo umiarkowanej.**

**ORDERY KOTYLJONOWE**

100 sztuk, od 5 złr. do 20 złr.,

poleca

**GŁÓWNY SKŁAD NASION TEOFILA ŁUCKIEGO** we **Lwowie**, przy placu Halickim l. 14, obok Banku hipotecznego.

---

## Realność

**w Chłopczycach** przy Dołubowie, powiat Rudki, 2 i pół mili od Sambora, 50 morgów roli i łąk, z budynkami do sprzedania. Bliższa wiadomość pod adresem **A. C.** poste restante Mościska. 1316 1—3

---

Soeben erschien: 4. sehr vermehrte Auflage:
Die geschwächte **Manneskraft,**
deren Ursachen u. Heilung.
Dargestellt von Dr. Bisenz, Mitgl. der med. Facultät in Wien. Preis fl. 2.
Zu haben in der Ordinations-Anstalt für **geheime Krankheiten** (besonders Schwäche,) von **Med. Dr. Bisenz, Wien, Stadt, Bräunerstrasse 8, 1. Stock.** Täglich Ordination von 11—4 Uhr. Auch wird durch **Correspondenz** behandelt und werden **Medicamente** besorgt. (Ohne Wohnadresse.)
1132 25—100

---

## PASTYLKI PIERSIOWE

**ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LAUROWYCH LISCI**

**PP GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYZU**

**8. ulica Vivienne.**

Są to wyborne cukierki złożone ze substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie *kaszle, rozjątrzenie w piersiach katary uporczywe.* 1038 3–9

Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu [połączonego z odpluwaniem i kokluszem.]

Dostać można w aptekach we **Lwowie** pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w **Krakowie** pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w **Brodach** Kullaka i Franzosa; w **Rzeszowie** Schaittera.

---

## Dom Zleceń i Skład Nasion

## J. Jerzmanowskiego

*w* **Krakowie** *przy ulicy św. Jana l. 292, wchód od przecznicy Wolbromskiej*

otrzymał świeżą z ostatniego zbioru

## herbatę chińską

i sprzedaje funt cłowy (w paczkach po $^{1}/_{4}$ funt.) po złr. 2, 3, 4, 5 i 6 zł., okruchy herbaciane funt 1 zł. 40 c.

Zamówienia przesyła franco, biorącym 10 funtów razem dodaje 1 funt **bezpłatnie**. Kupującym na odsprzedaż ustępuje znaczny rabat.

Poszukuje pilnych i rzetelnych Agentów na Galicję i Bukowinę do rozprzedaży herbaty, pod korzystnemi dla nich warunkami.

Posiada także na składzie wyborny **Bulion** rosyjski funt wied. po 2 zł. 30 c.

**Ser Limburski** w cegiełkach świeży cetnar wied. 45 zł., funt 48 ct

**Ser Szwajcarski** w kręgach cetn. wied. 36 zł. 1317 1—3

---

## HEMATOSINE

*PP. TABOURIN, kawalera legji honorowej, i LEMAIRE, chemików.*

**Środek żelazisty, fizjologiczny przyswajalny dla organizmu.**

Środek ten niezawodny leczy szybko i radykalnie wszelkie choroby z niedokrwistości pochodzące.

**Bladaczkę, wycieńczenie i utratę sił, skrofuły, lymfatyzm dzieci, białe upławy, brak miesięcznych odpływów, wychudnienie, osłabienie ogólne, mozolny i długi powrót do zdrowia.**

Najdelikatniejsze żołądki wybornie znoszą HEMATOSINE, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie utrudza organizmu, nie sprawia obrzydzenia, ani żadnych przypadłości.

Hurtowa sprzedaż u p. DESNOIX et Ce. w Paryżu, 22, rue du Temple, we Lwowie w aptece p. P. Mikolasch. 1016 8—24

---



W nowo urządzonym cesarsko-tureckim

**Cyrku** pod dyrekcją **Józefa Derssina,**

dyrektora cyrku Jego Cesarsko Sułtańskiej Mości.

**Dziś we Wtorek 26. stycznia 1875**

o 7mej godzinie wieczór

**Nadzwyczajne galowe przedstawienie**

wyższej szkoły jazdy i tresury koni, gimnastyki, baletu, pantominy i t. d. z całkiem nowym programem.

**Na dochód sławnej artystki**

## Miss Wandy z Londynu.

Na szczególną uwagę zasługują po raz pierwszy:

**Zdumiewające popisy na perskim pierścieniu** wykonane przez beneficjantkę **MIS WANDA.**

**Po raz pierwszy: „Lizetta"** siedmiogrodzka klacz rasowa wolno tresowana prowadzona przez dyrektora p. **J. Dersin.**

**Po raz pierwszy:**

## Most na Niagarze

nieprześcigniona produkcja gimnastyczna, wykonana przez beneficjantkę **MIS WANDA** i pana **Franklof.**

Na zakończenie:

## KOPCIUSZEK

wielka pantomima czarodziejska wykonana konno, w 4 aktach z nadzwyczajnie wspaniałą wystawą. Sztuka ta nie była dotychczas w żadnym innym cyrku z takim przepychem pokazywaną, a urządzoną została całkiem nowo przez dyrektora p. J. Derssin. Więcej niż 70 dzieci w wieku od 4 do 7 lat, całkiem nowo ubranych, wspaniałe kakarety, paradne ekwipaże, z zaprzęgiem bardzo pięknych małych koni.

Wspaniały pochód ukaże armję Liliputów.

Dwór, paziowie hrabiowie, baronowie, szlachta z żonami i córkami, tancerze i tancerki, służący, lokaje, karlice, karły, duchy, nimfy. gienie i t. p.

**Kadryl i ogólny galop** odtańczony przez 16 małych dzieci, **Csardas** odtańczony przez p. Z. Derssin i p. F. Allinger. Sztuka zakoncza się odjazdem we wspaniałych wyzłacanych małemi poni zaprzężonych karetach.

*Jutro i codzień o 7. godzinie wielkie przedstawienie.*

Cyrk ogrzany kilkoma piecami. 4—?

---

*Nagroda Montyon (2000 fr.) przez Akademię nauk przyrodzonych (Instytut francuzki.) Medal złoty Akademii medycznej w Paryżu, przyznane*

## VINS DE QUINA ET FER

profesora **OSSIANA HENRY** członka akademii medycznej paryskiej.

Ze znanych dotąd są to najlepsze Wina z Chininą; rozbiór chemiczny porównawczy dokonany w laboratorjum Akademii medycznej wykazał, że wina te zawierają **sześć razy więcej pierwiastków działających**, jak wszystkie inne preparacje tego gatunku, (Wina, Syropy albo Elixiry) mające największe wzięcie i powodzenie. To właśnie jest powodem, że lekarze różnych krajów przyznają im pierwszeństwo. Przygotowane na Winie Alicante i z dyastazą, mają smak wyborny i nie sprawiają nigdy zatwardzenia.

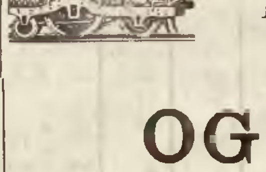
**PROSTE WINO DOZOWANE OSSIANA HENRY**, *toniczne, antigorączkowe, przywracające siły,* nadaje się wybornie w *osłabieniu dzieci i starców, bezsilności, trudnemu powrotowi do zdrowia, zimnicom uporczywym* itd.

**WINO z ŻELAZEM OSSIANA HENRY**; skutki tej preparacji pokazały się cudowne przeciw *bladaczce, mozolnemu odpływowi regularności, w wieku krytycznego przejścia, niedokrwistości, wyczerpaniu i osłabieniu.*

**WINO z JODEM OSSIANA HENRY.** Przeciw *skrofułom, chorobom kości, niemocy lymfatycznej, krzywieniu się kości pacierzowej, wychudnieniu, słabościom dzieci nerwowych, wątłych i skrofulicznych.* Zastępuje tran z pożądanym skutkiem i w *suchotach w stopniu niebezpiecznym* sprawia nadspodziewanie pomyślne skutki.

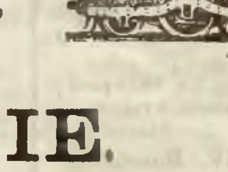
Główny skład w Paryżu u pp. E. Fournier et Comp. na ulicy de Londres nr. 15; we **Lwowie** w aptece P. **Mikolascha,** w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. 1026 3—12

---



C. k. uprzyw. kolej galic.

## Karola Ludwika.



# OGŁOSZENIE.

Z dniem 1. stycznia 1875 r. wchodzi w użycie dodatek II. do regulaminu i taryfy z dnia 1. grudnia 1874 r. dla transportu towarów pospiesznych i zwyczajnych w ruchu towarowym aust. gal. północno-rosyjskim.

Dodatek ten obejmuje zmienioną od tego czasu klasyfikację towarów, zmienione ceny frachtowe istniejącej taryfy, ceny taryfowe dla stacji kolei Bałtyckiej nowo do ruchu towarowego przypuszczonych, Narwa i Reval, taryfę zaprowadzoną z dniem 15. marsa (27. marca) 1874 r. dla transportu cukru, jakoteż indeks kilometrowy dla tegoż ruchu.

We Lwowie w grudniu 1874.

**Dyrekcja ruchu.**

1322 1—3

---

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.

## Proces Ofenheima.

(Ciąg dalszy.)

(Dalszy ciąg z numeru 19.)

Przewodniczący odczytuje jeszcze inne listy Schmitta do Offenheima, w których się ten uniewinnia ze swego postępowania przeciwko Offenheimowi, do czego tylko nowe stosunki go zmuszają. Inaczej bowiem utraciłby miejsce, bo Lauda chcąc wykazać zaraz z początku rezultata bardzo pomyślne usuwa dawniejszych urzędników a zastępuje ich nowymi, sprowadzanemi. Sekwestracja dostała się w niewłaściwe ręce i byłaby podług jednego z tych listów wszędzie indziej bardziej na miejscu, niż przy kolei lwowsko-czerniowieckiej. Zarządzenia Landy muszą pociągnąć za sobą później szkody. Lauda stara się ile możności przeszkodzić powrotowi Offenheima. Protokoły o niedostatkach kolei spisywane bywają ściśle podług wskazówek Laudy, a urzędnicy robić muszą tak jak on każe. W jednym z listów zawiadamia Schmist Offenheima o mającem wkrótce nastąpić zgromadzeniu gen.. na którem Barychar przeprowadzić chce zrobienie swego ulubieńca jedynym i niezawisłym dyrektorem. Piszący błaga, ażeby Offenheim uwolnił kolej od tego bicza „Ten łajdak — są słowa listu — śmiał mi nawet raz w oczy powiedzieć.... O mało nie wytoczono mi już raz śledztwa“.... Schmitt prosi Offenheima. ażeby się na niego nie odwoływał, bo usunięto by go zaraz ze służby. Tylko z największem zaparciem się siebie, wypełnia on roskazy tego „bestji Landy“.

Dr. Neuda żąda odczytania rosporządzeń generalnej dyrekcji, danych Schmittowi, kiedy go wysłano w r. 1871 na linję. W rosporządzeniach tych żądano od Schmitta, ażeby nie zanadto oszczędzał, nie przedsiębrał żadnych zmian bez odwołania do dyrekcji i nic ważnego nie przedsiębrał bez doniesienia o tem.

Prezydent każe więc odczytać.

Na zapytanie dr. Neudy oświadcza świadek, że ani Offenheim ani Ziffer nie żądali od niego instrukcyj do obrony, że w protokołach swoich przesadzał o tyle, o ile zaraz dodać musiał mówiąc, że jeśli przedmiot jest zły, że wina tego cieży na budowie.

Po kiiku zapytaniach małej wagi ze strony prokuratora i obrońcy, postawionych świadkowi, na które świadek także tylko bardzo bałamutne daje odpowiedzi, lub najzupełniej niezgodne z tem co powiedział w śledztwie, następuje odczytanie wyroku dyscyplinarnego, wydanego na Schmitta, mocą którego oddalony został ze służby.

Prokurator robi uwagę, że nietylko za zdradzenie tajemnicy urzędu, ale i za wyrażenia o przełożonym mógł być świadek oddalony. Na co ten odpowiada, że wyrażenia te znajdują się w pismach prywatnych i w gruncie rzeczy nie czynią krzywdy Landzie.

Prokurator więc wyraża życzenie, ażeby Lauda zaniósł przeciwko świadkowi skargę o obrazę honoru, jakby też wtedy świadek się się tłómaczył.?

Oskarżony twierdzi, że posłał świadka na linję w tym celu, ażeby poczynił oszczędności, a rząd potem nic nie mógł wykreślić w przedłożonym sobie rachunku, nie chciał jednak oszczędności za wielkich. Dalej mówi oskarżony o świadku, że był on dla tego na linii persona ingrata, ponieważ w oszczędnościach posnwał się za daleko; zaszkodził sobie zaś najbardziej tem, że lubiał dużo pisać.

Prokurator wnosi nie zaprzysięganie Schmitta i zastrzega sobie prawo wytoczenia skargi przeciwo niemu o zbrodnię oszustwa przez fałszywe zeznania przed sądem, bo albo teraz albo w śledztwie fałszywie zeznał. Dr. Neuda oświadcza, że byłby sobie życzył, ażeby świadka tego zupełnie nie przesłuchiwano i należało go było zrobić uważnym przy śledztwie na okoliczność, że ma prawo wstrzymać się od zeznań, jeśli one szkodzić mu mogą w zarobkowaniu. Dla obrony nie ma ani szkody z poprzedniego zeznania Schmitta ani korzyści z zeznania obecnego. Nie obrona zawezwała tego świadka, więc też obrona na zaprzysiężenie go nalegać nie myśli.

Schmitta nie zaprzysiężono.

Następuje przesłuchanie Emanuela Ziffra z Cieszyna, 42 lat, rz.l kat. zaprzysiężonego inżyniera cywilnego. Prokurator i obrońca godzą się na zaprzysiężenie tego świadka po przesłuchaniu. W r. 1864. objął on kierunek budowy linji *A.* kolei lwowsko-czerniowieckiej.

Swiadek zeznaje, że personal nadzorujący budowę był zupełnie wystarczającym, zwłaszcza, że miało się do czynienia z bardzo porządnymi przedsiębiorcami. Po skończeniu linii A został świadek dyrektorem ruchu we Lwowie i na tem stanowisku był aż do sierpnia r. 1868, w którym to czasie powołano go do Wiednia. 1871 r. został on dyrektorem technicznym, przełożonym bióra technicznego. W r. 1871 został także dyrektorem hernalskiej fabryki wagonów, w r. 1872 radcą zawiadowczym wiedeńskiego Towarzystwa budowy, w r. 1873 takimże radcą powszechnego Towarzystwa transportu. W maju r. 1868 ofiarowano świadkowi miejsce dyrektora kolei wicynalnych. pozostał jednak na swem stanowisku ówczesnem na prośbę rady zawiadowczej. Te wszystkie posady nie zabierały świadkowi wiele czasu, bo jak powiada, jest człowiekiem pilnym, który się i po za biurem zatrudnić umie. Wystąpił on ze służby Towarzystwa na krótki czas przed sekwestracją, przeprowadziwszy dnia 8 stycznia 1873 rozdział linii austryjackiej od rumuńskiej. Pobierał rocznej pensji 5000, dodatku służbowego 2000 a dodatku na pomieszkanie 1200 złr. zresztą otrzymał tylko z linii czerniowiecko-suczawskiej jako udział (Betheiligung) 2000 złr. Dla Offenheima prócz drobnostek, które nie są nawet warte wspomnienia, żadnych spraw prywatnych świadek niezałatwiał. Na usługi Offenheima użyto tylko dwóch urzędników, jeżeli dobrze sobie świadek przypomina, do kolei kalenbergskiej, których opłacał podobno sam Offenheim. Czyli urzędnikom tym płaciło Towarzystwo, świadek wątpi. O 190.000 funt. szt. które mocą kontraktu miały być wypłacone Brassey'owi świadek powiada, iż istotnie był to punkt kontraktu. Swiadek widział ten kontrakt, bo nadinżynierowi należało znać kontrakt budowy; był on bardzo pomyślny dla Towarzystwa; odbierało bowiem gotową kolej i rozprzedawało bez znaczniejszych ofiar 12 miljonów pryorytetów. Art. XXIV, przeznaczający 10 procentywe odszkodowanie przedsiębiorcy budowy na wypadek, gdyby Towarzystwo samo mosty budować chciało, nie jest dla Towarzystwa niepomyślnym. Że ten punkt nie miał zastosowania przy linjach B i C, to tylko ztąd pochodzi, że zużytkowano niektóre doświadczenia. O tem, jakoby w kontrakcie budowy niedostatecznie tylko zawarunkowana była kolaudacja i poręka, twierdzi świadek, że kolaudacja nie jest niczem innym jak tylko obrachunkiem, który rzeczywiście miał miejsce, obowiązkowi zaś poręki stało się zadość przez zatrzymanie jako kaucji 10 procentu z zarobku. Obowiązek poręki odnosił się jednak tylko do budowli sztucznych, jak to wszędzie jest zwyczajem; poręki za roboty ziemne żaden przedsiębiorca na siebie przyjąć nie może z obawy przed wypadkami elementarnemi. Tak samo też zupełnie postąpiono sobie przy budowie Semmeringu, gdzie świadek był również zatrudniony. Pod wypłatą 190.000 funt. szter. rozumiał świadek pierwszą zaliczkę. O wynagrodzeniu koncesjonarjuszów nic świadek złego powiedzieć nie może, nie było to niczem nowem, że egzystowała pewna ugoda z przedsiębiorcą robót; bracia Kleinowie otrzymali także miljon złr. przy budowie kolei Karola Ludwika. Za jaką cenę odstąpiła kolej Karola Ludwika swoje prawo pierwszeństwa do linii lwowsko-czerniowieckiej towarzystwu, świadek nie wie, słyszał on tylko o ugodzie i wydaniu planów, których nigdy nie widział, nie wie więc dlaczego je kupiono, skoro użytkować nie miano.

O interesie wykupna gruntów zeznaje świadek że przeprowadził takowy dyrektor generalny na rachunek przedsiębiorcy budowy, faktycznie zaś trudnił się tem Starczewski, zależało bowiem Towarzystwu na tem, ażeby przeprowadzał zakupno ktoś obeznany ze stosunkami miejscowemi. Żadnych innych urzędników niewidział świadek trudniących się zakupnem. Swiadek jest zdania, że zakupiono nawet więcej gruntów, niż wymagała koncesja, bo pod podwójne szyny. O zakupnie gruntów pżd linję B nic świadek nie wie, bo był już podówczas we Wiedniu. Komisja kollaudacyjna niesłusznie zrobiła zarzut, jakoby zapory przeciwko śniegom za blisko zrobiono i w ten sposób zaoszczędzono gruntów, bo na kolei lwowsko czerniowieckiej wynosi ich oddalenie 15 stóp, podczas gdy na kolei Karola, Franciszka Józefa i Karola Ludwika bankiety te tylko 6 do 9 stóp są szerokie. Swiadek nie przeglądał nigdy książek, więc nie wie czyli Brassey rzeczywiście poniósł koszta zakupna gruntów. O progach opowiada świadek tylko rzeczy znane. Otrzymał on był rozkaz na swojej linji zbierać oferty i takowe do Wiednia odsyłać dyrekcji generalnej; taki rozkaz i Herz otrzymal. W objęciu liwerunku przez Offenheima dla Brassey'a nie widzi świadek nic uderzającego, ponieważ leżało to tylko w interesie Brassey'a, ażeby dostawa progów na oznaczony czas do skutku przyszła a Offenheim bardzo troszczył się o to ażeby roboty dokonano wcześnie, bo progi tylko w pewnej porze roku mogą być robione. Dlaczego nieuwzględniano ofert, przysłanych do Wiednia przez świadka a uwzględniano oferty Kochanowskiego, świadkowi niewiadomo. Być może, że otrzymał świadek zawiadomienie o tem telegraficzne, lecz jest już temu lat dziesięć, więc nie wszystko pamięta. Swiadek starał się o przydzielenie dostawy progów Kornfeldowi i Klarfeldowi, bo znani mu oni byli jako najlepsi liweranci przy kolei Karola Ludwika. Wyrażenie w dekrecie Offenheima datowanym z Odessy d. 30 września 1864, ażeby zakupywać progi „po cenach jak najniższych“ nie wydaje się uderzającem. Nie ucierpiała na tem zupełnie jakość progów, ponieważ ta była określona przepisami. Na zwrócenie uwagi przez przewodniczącego na wykazy świadka w których cena progów zamiast 85 i 95 centów podana jest na 1 złr. 20 c., odpowiada on, że te wykazy były tylko bezcelową robotą jego chwil wolnych, bo go interesowało wiedzieć dokładnie, ile też przedsiębiorstwo budowy zarobić może. Przew. według zdania świadka, wnosi więc niesłusznie z tego, że między Brassejem a Offenheimem była ugoda, mocą której dyrektor generalny na własny rachunek objął liwerunek po 1 zł. 20 ct. za sztukę, że więc różnica między tą sumą a 85 czy 95 centami była jego zyskiem. Zresztą świadkowi nic nie wiadomo o takiej ugodzie i Brasseya dostawę po 1 zł. 60 cent. tłumaczy on tak samo, jak oskarżony. Certyfikat mianowicie, w którym ta cena jest podana jest tylko wykazem biurowym, jak robi się przy wszystkich kontraktach pauszalowych między stronami. Na linji, na której był świadek sam kierownik budowy, wypłacił liwerantom. Jakość progów była dobra. Swiadkowi nic nie wiadomo o jakichś złych progach na kolei lwowsko czerniowieckij i przytacza on te same statystyczne daty o wymianie progów na kolei lwowsko-czerniowieckiej i innych kolejach, jakie przytoczył w przesłuchaniu Offenheim. O tem jakoby świadak, mający wpływ na przyjmowanie progów i na linji *B.* znalazł progi Tellera nie opowiednie, świadek nie wie.

O budowie linji *A.* był świadek zawsze tego zdania, że była taką, jakiej wymagała koncesja. Swiadek wprawdzie napisał sprawozdanie, w którem gani prowadzenie budowy, ale odnosi się to raczej do projektów budowy, zredagowanych przez Anglików, którzy nieznali przepisów kolei niemieckich. Tak samo nie znali oni klimatycznych i w ogóle miejscowych stosunków. Na końcu tego sprowozdania zastrzegł sobie świadek odkrycie przed rządową komisyą wszystkich braków; komisja ta trwała przez 9 tygodni, w ciągu jednego dnia obchodzono tylko pół mili, co wnosić każe o wielkiej troskliwości komisji.

Innej trasy nie można było wybierać, bo §. 1. koncesji wymaga, ażeby tą tylko linją kolej prowadzono, która łączy się z koleją Karola Ludwika i prowadzi przez Halicz, Stanisławów, Kolomyję, Czerniowce a w ten sposób trzeba było konie znie prowadzić linję przez te doliny, któremi też z taką szkodą poprowadzono. Na uwagę przewodniczącego, że to podobno koncesja wymagała podobnego kierunku linji, bo chcieli go koncesjonarjusze, nie może świadek dać odpowiedzi i odpiera mniemanie, jakoby linja kolei czerniowieckiej była linją o ile możności prostą, a to w celu, ażeby się jak najkrótszą drogą wkrótce do morza Czarnego dostać można. D. 1. września 1866, skoro tylko kolej otwarto mianonowany został świadek dyrektorem ruchu i znalazł kolej zupełnie do ruchu zdolną, co też komisja rządowa potwierdziła. Komisja była wprawdzie na linji tylko dwa dni, ale na innych kolejach bawi często tylko dwie godziny w takim razie. W kilku latach widział świadek 30—40 komisyj na linji. Skarżył się wprawdzie świadek w sprawozdaniu z d. 6. września 1866 r. na niegotowość kolei, lecz tej skargi było naleganie rządu, ażeby kolej jak najprędzej budować. W roku tym był świadek raz przez feldmarszałsa Baumgartena zawołany i przez tegoż wezwany ukończyć kolej jak najprędzej. Do tych świadka wymagań zastosował się dyrektor generalny zupełnie. Swiadek protestuje przeciwko temu, jakoby Anglicy źle budowali. Świadek prowadził także sam budowę, jednakże na wyraźny rozkaz.

O godzinie $9^{1}/_{4}$ następuje zamknięcie posiedzenia.

---

Wiedeń d. 22. stycznia.

Posiedzenie otwarte o godz. $9^{1}/_{4}$. Przewodniczący podaje naprzód do wiadomości, że sąd postanowił na wniosek prokuratorji zawezwać jako świadków dyrektora Schmidta i Thielégo z Pragi. Le Maistre zawezwany będzie także, jeżeli obrońca poda miejsce jego pobytu. Nadesłano także dwa pisma, pierwsze inżyniera Towarzystwa lwowsko-czerniowiecko jasskiego, Karola Harrasowskiego, który odnośnie do zeznania świadka Odilona Schweigla jakoby dwóch inżynierów, jeden przy kolei Marjazell, a drugi przy Kahlenbergskiej przez Towarzystwo płatni byli, oświadcza, że on, który był zatrudniony przy Kahlenbergskiej odbierał wszystko od Union-banku. Drugie pismo nadesłał tajny radca, Ignacy Plener, które jest następujące:

„W rozprawie sądowej przeciwko panu Offenheimowi zauważiłem kilka wyrażeń, odnoszących się do mojej osoby i czynności, jako byłego ministra handlu, których nie mogę pominąć milczeniem. Nawet po odrzuceniu żądania, abym był zawezwany, zmuszony jestem do następującego pisemnego oświadczenia:

1. Co się tyczy wspomnianego przez pana obrońcę wciągnięcia potrzeby na budowy uzupełniające i późniejsze zakupna na dawniejszych linjach kolei Rudolfa sumy około 3 miljonowej kapitału w akcjach i priorytetach potrzebnych na poboczną kolej Klein-Reifling-Amstetten konstatuję (bez obaw o przedmiotową sprzeczność tego środka), że nie miało ono miejsca za czasów mojego urzędowania, które zakończyłem w kwietniu 1870 lecz dwa lata później, a to w r. 1872.

II. Odnośnie do wyrażeń pana obrońcy, które w rozmaitych wersjach podały dzienniki o mojem zapatrywaniu się na wynagrodzenie koncesjonarjuszów, muszę zauważyć, że uzyskanie w każdym razie korzyść przynoszącego prawa koncesji może przynieść koszta starającemu się o nie Towarzystwu, ze jednakże wysokość takowych wobec ryczałtowej gwarancji panstwowej jest dla państwa zupełnie obojętną jak to właśnie wypadło przy kolei lwowsko - czerniowieckiej, lecz że w innych wypadkach podobne koszta umieszczone mogą być po części jako wydatki na trasowanie i inne wydatki wstępne przy ustanowieniu kapitału zakładowego i w takim razie w skutek umów prywatnych finansującym bankom i przedsiębiorcom budowy z powodu ich usuwającego się z pod państwowej ingerencji prawa dyspozycyjnego jako zysk przedsiębiorczy zaprzeczane bywają.

III. O stosunku generalnej dyrekcji kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej do ministersswa handlu w ciągu mojego urzędowania o którym mówił pan obrońca, następujące daję wyjaśnienie: W czasie tym przedsięwzięto prócz innych środków, naznaczenie terminu likwidacji sum gwarancyjnych na czas, w którym przedłożone zostaną i zbadane rachunki kosztów ruchu, wstawienie dozwolonych z góry wypłat zaliczkowych w r. 1870. i techniczno - administracyjna rewizja kolei.

Owczesne rozporządzenia ministerstwa handlu i niemi przedsięwzięte środki świadczą o surowości, z jaką nalegano na usunięcie podniesionych braków i niedostatków. Niedostatki te jednak, zauważane przez nadzór rządowy i kontrolę, nie okazały mi się zbyt wielkiemi, ażeby je można podciągnąć pod §. 12 ustawy kolejowo-koncessyjnej, albo uważać jako wskazówki czynów karygodnych w myśl powszechnego prawa karnego. Te same stosunki miały mieć mieć miejsce także pod dwoma moimi następcami w ministerstwie.

Gdyby okazał się był powód do srodków, dalej stęgających, przeciwko dyrekcji generalnej kolei, to byłbym je przedsięwziął i nie byłbym z pewnością napotkał w tem żadnych przeszkód ze strony mojego kolegi spraw wewnętrzyych, na co w obec nienawistnych insynuacyj niektórych pism publicznych wyraźnie nacisk kładę.

IV. Co się tyczy wspomnianej przez dra Grocholskiego interpelacji o wadach i niedostatkach w ruchu kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej, muszę zrobić uwagę, że w czasie wniesienia takowej w izbie deputowanych (d 19. lutego 1870) właśnie wspomniana już techniczno-administracyjna rewizja była zarządzoną, dlatego, ażeby gruntownie na interpelację odpowiedzieć, w ogóle z odpowiedzią aż do otrzymania rezultatów rewizji wstrzymywałem się.

Sprawozdanie zaś komisji dostałem dopioro w kwietniu a 8. kwietnia nastąpiło odroczenie Rady państwa i w ciągu tego samego miesiąca ustąpiłem z urzędu ministra handlu, pozostawiając załatwienie operatu rewizyjnego następcy Plener.

Po odczytaniu tego pisma nastąpiło dalsze przesłuchanie Emanuela Ziffera.

Czy Brassey inne jeszcze jakie sumy za uzupełniające roboty popłacił, świadek nie wie, jak również nie wie, czyli nastąpiły jakie przekroczenia sum, stypulowanych na mosty, chociaż o takowych słyszał. Swiadek jako inżynier sekcyjny kolei Karola Ludwika miał sposobność dokładnego poznania mostów systemu Schiffkorna i wydały mu się bardzo dobremi, gdy więc kolej lwowsko czerniowiecka d. 1. sierpnia 1866. r. otwartą być miała starał się o akceptowanie tych mostów, ponieważ łatwo mogą być transportowane; drugim powodem, przemawiającym za przyjęciem tych mostów był fakt, że Anglicy chcieli użyć podobnegoż systemu, jednak jeszcze nie wypróbowanego. Swiadek nie jest wprawdzie specjalistą, zasięgał jednak rady tychże w sprawie mostów. Taniością mostów Schiffkorna nie powodowano się. Czy Schifkorn złożył kaucję za mosty. tego świadek nie wie, ponieważ nie on kontrakt zawierał. Załamanie się mostów nie przypisuje świadek złej jakości użytego żelaza, ale raczej następującej okoliczności. W skutek wojny w r. 1866. musiano po największej części transportować żelazne części mostów wozami. przyczem mogło się także wydarzyć, że były źle poukładane; dodawszy do tego przeciążenie co stało się jeszcze w Zöptau, skąd transportowano, i uadzwyczaj częstą zmianę temperatury, a rzecz będzie zrozumiałą.

Ażeby mosty miały tylko dwie ściany zaproponował sam ich konstruktor. Swiadek niepojmuje tego w jaki sposób mosty o dwóch tylko ścianach miały by o 6.000 zł. austr. być tańsze, niż o trzech. Jeżeli mosty o 30 sążniach rozciągłości były niebespieczne, to rzeczą rządu było zwrócić na to uwagę, a nie towarzystwa; rząd wszakże mógł nawet nie przyjąć systemu mostów. Ze przy mostach końcowe szruby trzeba było już wkrótce naciągać, to nie można tego nazywać reparacją mostu, bo przy systemie Schiffkorna, częste ich naciąganie jest koniecznością.

Odmiana filara raz się tylko wydarzyła. O tem że komisja z powodu zawalenia się mostu na Prucie orzekła, że wady systemu Schiffkorna powstały ze źle zrozumianej ekonomii, nie może dać świadek żadnego wyjaśnienia, twierdzi tylko, że Towarzystwo nie miało żadnego wpływu na konstrukcję tego mostu. Schiffkorn sam był przy stawianiu mostu. Swiadek wziął tylko udział przy próbnem obciążaniu mostu jako zastępca Towarzystwa. Kiedy most oddano na uslugi ruchu, okazało się wprawdzie rozsunięcie płyt, ale nie zafrasowało to świadka, bo nie miało to żadnej wagi. Przeszkody ruchu nie leżały w złej jakości budowy. Jak długo świadek był dyrektorem ruchu, nie zdarzały się żadne rekonstrukcje, ale tylko małe reperacje. Swiadek jest zdania, że Brassey linię A. wybudował tak zupełnie, jak tego wymagała koncesja. Żadnych późniejszych przeszkód przypisywać nie można złej początkowo budowie. Pewnego razu zalała woda stację w Czerniowcach i powiedziano, że wina wypadku tego niskie położenie stacji, tymczasem pokazało się, że było to twierdzenie fałszywe. Nawet kanały zbudowane były podług przepisów, tylko w ich wzajemnem położeniu okazała się pewna wada, która jednak złych następstw mieć nie mogła.

Swiadek jest zdania, że Brassey przy linji A. miał tylko mierny zysk. Kontraktu co do linji B. udzielono świadkowi w brulionie i robił on uwagi nad stroną techniczną tylko. Kontrakt ten uważa świadek za pomyślniejszy jak przy linji A. Przy otwarciu linji B. nie był obecnym świadek, bo był już wówczas dyrektorem kolei wicynalnych. nie może więc powiedzieć, czy budowa jej była wówczas już zupełnie skończona.

O przejęciu robót uzupełniających od Brasseya, zeznaje świadek, że zajęli się niemi nadinżynierowie Wierzbicki i Oesterreicher, spisali w tem celu umowę i przedłożyli takową dyrektorowi generalnemu, który też całą z wyjątkiem kilku punktów zatwierdził Między innemi nie zatwierdził budowy grobli mihuczyńskiej, którą zająć się miał sam przedsiębiorca budowy. Zrobiono dwa wykazy; w jeden wciągnięto takie roboty, które przypadały niewątpliwie na przedsiębiorcę a drugi obejmował te, o których nie wiedzieli inżynierowie, czy je także załatwić ma Brassey. O tych wykazach miał referat świadek i szczególniej położył w nim nacisk na to, ażeby Brassey budował groblę Mihuczeńską i wtedy tylko był od poręki uwolniony, gdy grobla przez dwa miesiące w dobrym będzie się znajdować stanie. na co się zgodzono. Przewodniczący zapytuje więc, w jaki sposób w 14 dni potem odebrano Brasseyowi tę groblę....

Swiadek Przedsiębiorca budowy, o ile sobie przypominam, odpowiedział na moją propozycję, że jest gotów akceptować sumę jaką dyrekcja generalna przeznaczy, jeżeli go się uwolni od robót uzupełniających przy grobli Mihuczeńskiej. Wskutek tego więc otrzymałem rozkaz...

Przew. Od kogo?

Swiadek. Od generalnego dyrektora wywiedzenia się o stanie grobli Mihuczeńskiej, a jeżeli uznam za stosowne wejść, w wspomianą ugodę z Brasseym, ugodę zawrzeć i gen. dyrektorowi dać do zatwierdzenia. Co spowodowało gen. dyrektora do odebrania i mihuczeńskiej grobli Brasseyowi, świadek nie wie. Zapewne chciano już raz z przedsiębiorcą skończyć; skarżono się bowiem ciągle na przeciąganie się robót.

Przew. Czy pana zawiadomiono o tem, że dyrektor generalny już dawniej na jednej z służbowych wycieczek z powodu grobli Mihuczeńskiej zawarł z Brasseyem ugodę, która obowiązywała Brasseya do poręki jeszcze przez rok cały a to z powodu, że grobla ta była niebezpieczna?

Nic mi o tem nie wiadomo.

Przew. Przecież musiano p. jako dyrektora technicznego o tem zawiadomić? Sw. Nie, zupełnie. W towarzystwie obu nadinżynierów badałem groblę, którą znalazłem z wyjątkiem usypów, całkiem uspokojoną. Grobla Mihuczeni jest 200 łokci długa, a 60 wysoka. Największe nieszczęścia jednak zdarzały się na grobli 3392. Ja sam podpisałem protokół w którym koszta naprawy grobli obliczono na 12.000 zł. i sądziłem że suma ta wystarczy. Grobla i materjał z którego była budowana, zważywszy iż innego użyć nie było można nad ten, który się znajdował w okolicy, zdawał mi się dobrym Usypy zresztą zdarzają się na wszystkich kolejach. Z rachunków ruchu nie mogłem wcale, jak tego chce p. przewodniczący, wnioskować że budowa była zła, bo przecież komisja, która budowała, oglądała szczegółowo, i orzekła o jej dobrym stanie. Jeżeli zaś po objazdzce linii w sierpniu 1870, wyrażono się w sprawozdaniu o niej niekorzystnie, to trzeba mieć na uwadze, iż działo się to po wylewach, które znaczne szkody poczyniły na linii, a przecież i tam powiedziano, iż groble są w porządku.

Przew. odczytuje sprawozdanie, w którem Ziffer narzeka na niezdarność służby, niezręczność naczelników stacyj, na niedostateczną liczbę wagonów i maszyn, brak ochron przeciw zawiejom śniegowym i t. p Sw. Spostrzegłem istotnie braki, które były skutkiem nieudolności dyrektora ruchu, którego należało moim zdaniem dozorować. W tym celu wniosłem, aby utworzyć w Wiedniu urząd nadzorujący kolej, co o ile mi wiadomo, uczynił jen. dyrektor. W zakupieniu środków ruchu dla linii A. nie brałem udziału, bo bawiłem wtedy we Lwowie. Sądzę jednak, że materjały zakupione były dobre. Liwerunek dla linii B, objęły tak krajowe jak zagraniczne firmy znane, i nieprawdą jest co zeznaje Liskowetz iż materjał zakupywano u mało znanych firm, gdyż ja ich sam szukałem w katalogu wystawy paryzkiej. Na zagranicznych maszynach pokazały się braki, ale nieznaczne, gdzie niegdzie n. p. użyto żelaza zamiast stali i t. p. czego przy odbiorze nie można było spostrzedz. Najlepsze były Russa, maszyny Yorka i Nielsona były dobre, a nieco gorsze były tylko tak z. Canada Works. Nieprawdą jest jednak, aby ostatnie były powodem opóźnienia się pociągów, inne zupełnie wpływały na to przyczyny. Że zaś niewszystkie maszyny sprowadzono od Yorka i Nielsona tak jak to chciano początkowo, to zapewne dla tego, że firmy owe niedostarczyły wszystkiego na czas, na czem nam wiele zależało. Na wagonach pokazały się także później niektóre braki, a mianowicie u kół i często okucia zamiast z lanego. z kutego były zrobione żelaza. Szkody jakie z powodu surowości drzewa, które zsychając się pękało, pokazały się, liczono na koszt liwerantów podczas zatrzymania kaucyi Brasseya. Po wydaniu kaucji, pojawiały się już braki bardzo nieznaczne. W ogóle środki ruchu dla kolei czerniowieckiej były zupełnie wystarczające a na dowód, że liczba wagonów była dostateczną, przytoczę tylko to, że bardzo wiele naszych krążyło po linjach innych, a komisja powołana w r. 1872 przez wiedeńską izbę handlową orzekła, iż stosunkowo kolej czerniowiecka posiada około 17% więcej wagonów, niż inne koleje. Nasze wagony nawet wypożyczano, a od r. 1866—1872 za sumę pożyczkę otrzymaliśmy 262.000 złr. co czyni rocznie 42,000 złr. Aby maszyny były zanadto używane, jest nieprawdą, bo nasze lokomotywy przebiegały rocznie 2350 mil zaledwie podczas gdy na innych obiegają 2800—3000 mil. Co się tyczy naprawek powiem, że procent przy lokomotywach wynosił 21% przy wagonach 12%, co w porównaniu z innemi kolejami wykazuje na naszą korzyść.

Przew. Co p. wiadomo o spłatach, które Brassey złożył za liwerunek trzechmiesięczny materyału od którego odstąpił? Początkowo zapisałeś p. tam sumę 67,000, później zniżyłeś ją na 50,000. Dla czego?

Sw. Zdaje się, że musiałem początkowo przesadzić w rachunku, później zniżyłem sumę spodziewając się większego ruchu na linji.

Przew. Jakie to były roboty nadkontraktowe Brasseya za które otrzymał dodatek w sumie 890,000 złr.

Sw. Podług kontraktu miał on położyć

jeno 10% szyn bocznych na linii A, a położył ich 16·6%, a zresztą budował drogi do dojazdu na stacjach.

Przew. Wiesz pan kto wytyczał trasę linij Lwów — Tomaszów — Warszawa?

Sw. Wiem tylko, iż zwróciłem uwagę jen. dyrektora na ważność tej linii, a on przedsięwziął trasę z kilku innymi. Co wyniosły koszta nie wiem.

Prok. Czy p. wiadomo o stosunku handlowym pomiędzy koleją czerniowiecką, a kopalnią węgla w Żółkwi?

Sw. Tak: Kopalnia nam dostarczyła kilka tysięcy centn. węgla. Mieliśmy dużo kłopotów z drzewem, które ciągle drożało, a jen. dyrektor chciał zrobić próbę z węglem i Płaciliśmy węgiel centn. po 48 cent. i to w chwili, w której go płacono we Lwowie po 52 cent.

Prok. Węgiel ten oceniono na 31 ct. Ale jasnem stanie się wszystko, skoro powiem, że p. Offenh. posiadał najwiecej obligacyj kopalni Żółkiewskiej i był prezesem komitetu egzekucyjnego.

Na ten zarzut oskarzony prosi o głos i opowiada, że przedsiębiorstwo owe przeprowadzić mu się udało dla dobra kraju, które miał w tej chwili zarówno na oku, jak dobro towarzystwa kolei, Wielu godnych ludzi podało mu rękę, z których wymienia tylko ks. Sapiehę, hr. Borkowskiego i hr. Alfreda Potockiego. Konsorcjum utworzone tym sposobem złożyło 200.000 złr. rozdzielając kapitał na udziały (Kuxtheile). Nie ma on największej liczby obligacyj, ale jeno 2 udziały. Wybrany on został prezydentem, ale godność tę złożył po sekwestracyi. Przedsiębiorstwo jednak nie rentowało się i ma nadzieję, że dopiero korzyść przyniesie po otwarciu kolei do Tomaszowa. Co do prób z węglem, robionych przy kolei czerniowieckiej, zrobiłem je za przyzwoleniem Rady zawiadowczej. Płacono za cetnar 48 ct., ale pokazało się, że węgiel ten nie ma tej wartości dla towarzystwa.

Prok. Faktem jest, że Giskra, Borkowski, Strapp, Reizes i Offenheim największą liczbę udziałów posiadają, a podług obliczeń inżynierów Schwacha i Schöllera, centnar węgla wart jest 30 do 32 ct.

Osk. Posiadałem dwie obligacje, mające podwójną wartość. Jeżeli inne składały się z 6 udziałów, moje wynosiły ich 12. Wiele ich jednak inne zawierały, nie wiem. Co się tyczy wartości węgla, muszę przypomnąć, że tę podaną wartość miał on tylko dla kolei i dla tego właśnie, że był za drogi, ustał liwerunek po próbie.

Świadka Ziffra uwalniają od dalszych zeznań, powołany on będzie później równocześnie z rzeczoznawcami, do którego to czasu odkłada tak oskarzony jak i obrońca dalsze zapytanie, jakie mają uczynić świadkowi. Po półgodzinnej przerwie, powołany zostaje jako świadek Konst. Tchórznicki, dyrektor galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego i były radca zaw. kolei czerniowieckiej.

Prokurator wnosi, aby nie zaprzysięgano świadków, członków Rady zawiad., aż po przesłuchaniu wszystkich, na co zgadza się obrońca.

Swiadek, który oświadcza przedewszystkiem, iż nie dobrze umie po niemiecku, opowiada, iż od chwili ukonstytuowania się Rady zaw. był jej członkiem, i został przedstawiony przez hr. Borkowskiego, który jest jego krewnym.

Niebrał udziału żadnego podczas starania się o koncesję. Słyszał tylko od Borkowskiego z jakiemi to było połączone trudnościami, że Offenheimowi nakoniec udało się sprawę tę załatwić w Anglji. O Limited-Campany nic nie słyszał i nie wie czyli na 1. czy na 2. posiedzeniu Rady zaw. dowiedział się o kontrakcie budowy. Zdaje mu się iż nad tem toczyła się dyskusja na pewne jednak niewie tak samo jak nie przypomina sobie, aby na trzecim posiedzeniu Offenh. stawiał wniosek przyjęcia ugody zawartej pomiędzy Limiter-Company, a Brasseyem dla linji austrjackiej.

---

*Wiedeń* 22. stycznia.

Dalszy ciąg przesłuchania Tchorznickiego.

Przewod. Czyli Offenheim przedstawił przyjęcie układu, zawartego pomiędzy Limited Company i Brasseyem jako konieczne? Sw. Nie sądzę, aby to czynił, chociaż w tym względzie stanowczo nic powiedzieć nie mogę, gdyż nie uważałem tak dalece na dyskusję. Wobec księcia Sapiehy i hr. Borkowskiego, którzy wielką ilość akcji subskrybowali, to co ja posiadałem, było bardzo drobnem, a w ogóle na ugodę tę nie można było zwracać tak dalece uwagi z powodu braku czasu. Zresztą układ był zawarty, a zmiana niemożliwą — po cóż by się więc to przydało? Na posiedzeniu z 3 czerwca 1864 nie byłem obecny, i w ogólności mieszkając we Lwowie, nie mogłem zawsze być na zgromadzeniach. O uchwałach jednak dowiadywałem się z protokołów. Układu tego nigdy nie badałem szczegółowiej, uważałem go bowiem za układ pauszalowy, zawarty z przedsiębiorcą. Suma 190.000 ft. szt. ofiarowana Brasseyowi na wydatki wstępne, nie zadziwiła mię wcale, bo gdzie ugoda daje sumę 24·5 miliona, tam 2 miljony nie są tak frapującą sumą. Uważałem to jako zaliczkę na budowę i nie wiedziałem zupełnie, że z tych pieniędzy uzyskanie koncesji ma być zapłacone, tak samo jak nie wiedziałem aż do chwili rozprawy o żadnym prawie pierwszeństwa, jakie miała posiadać kolej Karola Ludwika na przedłużenie linii w kierunku wschodnim, lub że od stąpienie tego prawa musiano zapłacić koncesjonarjuszom i że w tej sprawie z Herzem toczyły się układy.

Co do objęcia zakupna gruntów przez jen. dyrektora przypominam sobie uchwałę Rady zaw., którą ona nakazała Offenheimowi objąć tę rzecz w imię towarzystwa, które chciało być pomocą Brasseyowi, nieumiejącemu sobie poradzić w kraju nieznanym. Aby Offenheim sam osobiście przejął ten interes na własną rękę, o tem nic nie słyszałem, aż do czasu, w którym czytałem oskarżenie. Nie słyszałem również, aby w interesie tym brał udział bar. Petrino, jak nie wiem nic w ogólności o sposobie w jaki zakupno progów uskuteczniał Offenheim. Wiem jeno, że starał się, aby kolej jak najprędzej była ukończona i dla tego przyjmował oferty, aby przyspieszyć jej otwarcie. Nie przypominam sobie również, aby Offenheim kiedykolwiek na walnych zgromadzeniach wychwalał progi i ich jakość, a dowiedziałem się, że o tem była mowa, dopiero niedawno, czytając protokoły posiedzeń umyślnie, by cokolwiek przywołać na pamięć. Wiem że w sprawie przyjęcia robót końcowych na własną rękę za upustem pewnej kwoty ze strony przedsiębiorcy zapadła uchwała, czy jednak Rada zaw. badała pojedyncze punkta tych układów, lub wybrała do tego osobnę komisję — nie pamiętam.

Przew. Czy wybierano w każdym szczególnym wypadku osobną komisję czyli też raz na zawsze. Sw. Byłem raz jej członkiem, ale tylko kilka razy byłem na posiedzeniach, bo członkowie jej zmieniali się co miesiąc, a zatrudnieni byli tylko ci, co mieszkali we Wiedniu. Członkami jej byli między innymi Giskra, Stern i Seidler. Przew. Później czy przedtem należał tam p. Klein. Sw. Klein? Wtedy jeszcze nie istniała komisja stała.

O objęciu robót końcowych na linii B. nic nie wiem. Przypominam sobie tylko, że ciągle i wiele mówiono o grobli Mihuczeni, która wiele nam zrobiła zgryzoty. O ile sobie przypominam, objęcie naprawy tej grobli na koszt towarzystwa z upustem 12.000 zł. nastąpiło dopiero później.

Nie mogę jednak podać nic pewnego pod tym względem i nie przypominam sobie, czyli była mowa o zatrzymaniu kaucji Brasseya, lub o złym stanie grobli mihuczeńskiej w Radzie zaw.

Przew. Żyjesz pan w Galicji, musisz więc w pewnym względzie być poinformowanym o stanie kolei, czy skarzono się na stan budowy? Sw. Na przestrzeni Lwów-Bursztyn jeździłem dziesięć do piętnaście razy rocznie, lecz musze wyznać że nic mi tu w oko nie wpadło coby tę kolej od innych odróżniało. Zaraz z początku spostrzegłem, że nie jedno jeszcze uzupełnić trzeba, że szutrowanie nie wszędzie jest odpowiednie, że budynki na stacjach nie są jeszcze zupełnie urządzone, lecz ażeby się ta kolej od innych odróżniała, tego nie spostrzegłem. Rzecz naturalna, że jedna kolej może być dobrą, druga lepszą, a trzecia najlepszą. Muszę powiedzieć, że na kolei warszawskiej widziałem szyny, które tylko jako niezdarne żelaziwo uważać można i dziwiło mię to nie mało, że po takich szynach kursować mogły pociągi pospieszne. Tu zaś budowa była tak doskonałą, szyny tak pięknie ułożone, że jeżeli się uwzględni stosunki, to budowa była bardzo dobrą. Materjał może b ć dobrym, lecz on może być lepszym i może być najlepszym, pod tym zaś względem wychodząc z osobistego zapatrywania, powiedzieć muszę, że ta kolej nie była źle zaopatrzoną. Mówili mi wprawdzie znajomi, że dostali zły wagon, że niedostawszy miejsca w wagonie pierwszej klasy, musieli podróż odbywać w wagonie klasy drugiej, w takim razie udawałem się do sekretarza z zawezwaniem, aby żądaniu publiczności uczynił zadość. Dzieje się to na wszystkich kolejach lecz wielu wyrokowało o kolei, nie przypatrzywszy się dobrze kolei i nie zbadawszy stosunków. Raz jadąc koleją północną do Krakowa, cóż to była wtedy za zawiej śniegowa. Kto wie, że w Galicji często całe domy za sypywane bywają śniegiem, ten przyjdzie do przekonania, że drobne przeszkody uniewinnić należy. A ulewne deszcze!.. Dziwiło mię też mocno, że most na Dniestrze wytrzymał, gdy tak ogromne spustoszenia widziałem na kolei Karola Ludwika. Jeżeli wszystkie takie rzeczy zwala się na kolej, na radę zawiadowczą, jeżeli się powiada: „trzeba zrobić testament“ to są to zapatrywania ludzi, nieobznajomionych ze stosunkami. Pan przewodniczący daruje. Gdym przybył do Wiednia powiedziano mi, że kolei Franciszka Józefa jest tak złą, że ją nazwano koleją *„Jezus-Marja-Józef“*, pomimo to przejechawszy się całkiem zdrowo do Marienbadu, nabyłem przekonania, że tak źle nie jest. Jak już powiedziałem, nie badałem sam progów, ani też nie przeglądałem się kołom, to pewna, lecz to też każdy podróżny powiedzieć zdoła, czy kolej jest tak złą, że wcale na niej jechać nie można, że ciągle zdarzają się wykolejenia itp. tak nie jest, Upraszam każdego zapytać u nas w Galicyi, niechaj powie prawdę, jakie mamy tam organa? Niekiedy służba jest niedostateczną, do tego stosunki klimatyczne, człowiek zmarznie, napije się, a jeżeli w takim razie wydarzy się jakie nieszczęście, zaraz winę za to spychają na radę zawiadowczą.

Dalej odpowiada świadek na pytania przewodniczącego, że objeżdżał całą kolej aż do Jas; w początku pokazywały się wprawdzie niedostatki, które jednak potem nie pojawiły się. Groble mihuczeńskiej sam nie widziałem i nie wiem też ile naprawa tej grobli kosztowała. Wysyłano wprawdzie na przestrzeń komisarzy, lecz aby się to tak często zdarzało, przypomnąć sobie nie mogę. Były też zażalenia na administracyę, że przesyłki towarowe nie dość spiesznie ekspedjuje i t. p., mnie samemu wydarzyły się dwa podobne wypadki.

Przew. Zechciej nam pan wyjaśnić okoliczność, jak się to stało, że pomimo to, iż w radzie zawiadowczej zasiadają magnaci galicyjscy, w klubie polskim ich rodacy postanowili wystosować interpelacyę? Świadek. Panowie ci musieli mieć do tego swoje powody. Przew. Lecz niezawodnie istotne powody. Głos posła, zastępującego kraj, ma zupełnie inne znaczenie, jak głos osoby prywatnej? Świadek. Wypowiedziałem sumiennie moje osobiste zdanie. Chociaż nie myślę przeciwstawić zapatrywanie moje zapatrywaniu posła krajowego, to przecież przy mojem obstaję.

Przew. Offenheimowi darowano trzyprocentową prowizyę, co panu o tem wiadomo? Sw. Przypominam sobie, będąc raz na posiedzeniu, na którem p. Offenheim przedstawił radzie zawiadowczej, że fabrykanci — nie przypominam już sobie, czy wymienił nazwiska, czy w ogóle tylko mówił o fabrykantach — przyznali mu 3% upust. Sumę już sobie nie przypominam, lecz zdawało mi się wtedy, że nie była tak znaczną. Teraz wiem, że wynosiła 42.000 zł. Więc taką sumę mu ofiarowano. Offenheim oświadczył, iż sumy tej nie przyjmuje dla siebie, lecz zostawia ją do dyspozycyi towarzystwa, co zostało przyjęte do wiadomości. Na którem to się posiedzeniu działo, i czy rada zawiadowcza powzięła w tym względzie jaką uchwałę, świadek sobie już nie przypomina.

Przew. Czy wiesz pan w jaki sposób odbyła się dostawa potrzeb do ruchu kolejowego? Sw. Potrzeby te obowiązany był dostarczyć przedsiębiorca budowy. Przew. Ale gdzież tam, tyczyło się to linii *A*. Na linii *B* i *C* zastrzegło sobie dostawę tych potrzeb towarzystwo? Sw. No, to nadeszły oferty i zakupiono same tylko zagraniczne maszyny. Przew. Czy taniość materjału nie była przy tem rozstrzygającą? Sw. Nie. Uważam tylko na dobroć materyału i na sławę fabryk.

Dalej odpowiada świadek, że słyszał iż użalano się na nieodpowiedni tłuszcz do smarowania kół, jakoteż, że wagony kolei czerniowieckiej wykluczano z linii sąsiednich kolei dla tego, że się rozgrzewały osie.

Przew. Czy pan wiesz co o nadwyżce robót Brasseya na linii A, którą potem przyjęto na rachunek linii B? Świadek: słyszałem, że Brassey więcej zrobił niż był obowiązanym według kontraktu. Dokładnie jednak tego rada zawiadowcza nie badała, przyjęła tylko odnośne sprawozdanie Offenheima do wiadomości. Przew. Słyszałeś pan o tem, że Offenheim postawił zasadę, iż przekroczenia z jednej linii przyjęte być muszą przez drugą? Świad. Nie. Przew. Co pan wiesz o uzyskaniu koncesji dla linii C i jakim sposobem się to stało, że roboty wstępne przedsięwzięte zostały w imieniu towarzystwa, a koncesję nie pozyskano dla towarzystwa, lecz przyjęło ją konsorcjum. Świad. Mówiono wprawdzie o tem pierwej, że koncesja ma być pozyskaną dla towarzystwa kolei czerniowieckiej, później zaś pokazało się, że towarzystwo jako takie nie mogłoby jej otrzymać. Z tego powodu wyszedł wniosek od jeneralnego dyrektora, iż należy zrezygnować na pozyskanie koncesyi C dla towarzystwa a ustanowić osobne konsorcjum. O tem na kogo przejść ma koncesja nie mówiono. Przew. Na 63. posiedzeniu rady zawiadowczej, na którem Offenheim oświadczył, że układy zaszły już tak daleko, że obecność jego w Bukareszcie jest konieczną, wyraźnie wskazano na nowo utworzyć się mające towarzystwo; dodał on przytem, że kolei lwowsko czerniowieckiej zapewnioną będzie tylko budowa i ruch tej nowej kolei, któż miał więc wystąpić jako koncesjonarjusz? Swiadek: Początkowo wszyscy członkowie rady zawiadowczej, później zaś tylko niektórzy.

Przew. Wiadomo panu, że koncesjonarjusze linii C. otrzymali wynagrodzenie?

Swiad. Tak jest, ja sam dostałem 10 tysięcy złr. od koncesjonarjuszów przez Offenheima. Filja banku angielskiego wypłaciła mi tę sumę.

Przew. Co panu wiadomo o pożyczce którą Rychter zrobił na priorytety?

Świad. Wiem tylko, że Rychter przyjął pewną część na stały rachunek, resztę zaś na czas.

Przew. Jaki wpływ miał Offenheim w towarzystwie?..

Swiad. Proszę uwzględnić że mieszkałem we Lwowi i z tego powodu w żadne stosunki z urzędnikami nie wchodziłem. Wiem tylko o stanowisku jego do Rady zawiadowczej.

Przew. Więc co panu o tem wiadomo?

Swiad. O to, że z powodu wniosków jeneralnego dyrektora, odbywała się bardzo żwawa dyskusja.

Przew. Podług zeznań wielu urzędników, Offenheim prawie nigdy nie natrafił na opozycję?

Swiad. Może być, że w protokołach nie jest uwidocznionem, że odbyła się dysknsja, gdyż tam spisywane są tylko uchwały. Mogę sobie bardzo dobrze przypomnieć, że sam często zabierałem głos. Że zaś wnioski Offenheima najczęściej przechodziły, nie chcę zaprzeczać.

Przew. Baron Petrino podniósł, że Offenheim był pewnym, że każdy jego wniosek przejdzie.

Swiad. Każdy wniosek? to niech mi wolno będzie powątpiewać. Co się tyczy stosunku Offenheima do jego podwładnych urzędników, to wiem, że często był zanadto łagodnym, i że Rada zawiadowcza często surowiej postąpić sobie chciała niż jeneralny dyrektor.

Przew. Przypominasz pan sobie o rachunku, złożonym przez Offenheima z jego podróży do Peterburga?

Swiadek. Rachunek ten sam badałem, przyczem pokazał się brak alegatu na sumę 11.000 rubli. Zapytywałem więc Offenheima, który mi na to odpowiedział: Wprawdzie nie przedłożyłem alegatu, atoli możesz być pan zapewnionym, że wydatki moje o wiele więcej wynoszą niż 11.000 rubli. Co w tym względzie dalej postanowiła Rada nadzorcza, o to się nie troszczyłem.

Przew. Ileś pan pobierał jako członek rady zawiadowczej? Św. 250 funt. ster. Prócz tego rachowałem marki prezencyjne do 200 złr. Za przestrzeń Suczawa-Jassy otrzymałem później 125 funt. ster. razem więc 3750 złr. Dodatek budowlany na linii B. wynosił 50%. Równocześnie rozpoczęto roboty na linii C. wtedy podwyższano nam ten dodatek n. p. dalsze 50%. Później zaś członek rady zaw. Stern a względnie i Giskra postawili wniosek zniesienia tego dodatku, przez co 50% odpadło, drugie zaś 50% przemieniono na podwyższenie pensyi o 150 funt. ster.

Prok. Powiedziałeś pan w śledztwie, że Rada zawiadowcza musiała nieraz modyfikować sprawozdania wygotowane dla walnego zgromadzenia, gdyż Offenheim rzeczy zanadto różowo przedstawiał. Św. Tak jest. Sam raz powiedziałem Offenheimowi, gdy tenże zachwalał przedsiębiorstwo prowadzenia kolei do morza Czarnego: Pan posuwasz się za daleko.“

Na zapytanie obrońcy Dr. Neudy odpowiada św., że gdyby Offenheima nie miał był za człowieka uczciwego, byłby ani na chwili nie siedział z nim przy zielonym stole w Radzie zawiadowczej. Tego zdania o nim i dotąd nie zmieniłem.

Na zapytanie Offenheima odpowiada świadek, że sprawozdanie, które układał Offenheim, trutynowano w Radzie zawiadowczej, że takowe Offenheim potem nie zmienił.

Offenheim. Potwierdzisz pan niezawodnie i to, że wszystkie koszta trasowania, jakie tylko były ponosił Brassey.

Świadek. Tego z wszelką pewnością poświadczyć nie mogę, bowiem nie przypominam sobie dobrze.

Zaprzysiężenie świadka zostawiono w zawieszeniu.

Następuje przesłuchanie świadka Oktawiusza Pietruskiego, radcy wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Swiadek Pietruski wstąpił w roku 1865 do Rady zawiadowczej kolei lwowsko czerniowieckiej i był na pierwszem posiedzeniu tejże Rady obecnym.

Przew. Czy brałeś pan udział w uzyskaniu koncesji.

Swiad. Nie.

Przew. Coś pan słyszał przy wstąpieniu do prowizorycznej Rady zawiadowczej o Company Limited, o kontrakcie budowy z Brasseyem i o układach, które koncesjonarjuszy z tą kompany Comitet robili.

Swiad. O tem była już mowa, że kontrakt budowy, który Company Limited zawarła z przedsiębiorcą budowy, został przez Towarzystwo przyjęty. Przew. Czy była mowa także o punkcie, według którego Brasseyowi wypłacić miano 190.000 funt. sterl.

Swiad. Prawdopodobnie musiała być mowa i o tym punkcie. Czy zaś to się działo na pierwszem posiedzeniu Rady zawiadowczej, tego dokładnie nie wiem.

Przew. Jak pan sądzisz, czy przeznaczeniem tego wydatku była budowa, czy miał on służyć na inne cele.

Sw. W statutach stoi wyraźnie: „Towarzystwo przyjmuje wszystkie prawa i obowiązki od koncesjonarjuszów“. Według tego też wątpliwem być nie mogło, że suma ta po przyjęciu kontraktu wypłaconą być miała. O tem co przedtem ułożono nie mam wiadomości.

Przew. W kontrakcie powołano się na umowę z 27. czerwca 1864 r. według której koncesjonarjusze interes swój odstępują tworzącemu się towarzystwu. Czy zawiadomiono panu o tem?

Sw. Wiem tylko, że prospekta, memorjały i kontrakty budowy leżały do przejrzenia.

Przew. Byłeś pan przekonany, że koncesjonarjusze w jakikolwiek sposób wynagrodzenie otrzymali?.

Sw. O tem słyszałem, że koncesjonarjusze odnieśli korzyści z tego, lecz o bliższych szczegółach nie słyszałem.

Przew. Przypuszczając, że te 190.000 funtów sterl. uważane być miały jako zadatek dla Brasseya, musiałeś pan przecież ze względu, że cały kapitał zakładowy w sumie 24 i pół miljonów Brasseyowi za budowę zapłacony być miał, zapytać, z czego koncesjonarjusze otrzymali wynagrodzenie? Sw. Wynagrodzenie koncesjonarjuszów nie obchodziło Radę zawiadowczą.

Przew. Jeśli ja mam zastępywać prawa akcjonarjuszów, to muszę sobie też zadać pytanie, jak się rzecz ma z wynagrodzeniem koncesjonarjuszów?

Sw. W statucie stoi wyraźnie: „Towarzystwo przyjmuje wszystkie prawa i obowiązki od koncesjonarjuszów“, co więc przedtem się stało, o to się nie troszczyłem.

Przew. Chodzi o to, czy pan, jako zastępca praw akcjonarjuszów, miałeś obowiązek w tym względzie żądać wyjaśnienia.

Swiad. Nie sądzę, ażeby obowiązki moje sięgały po za zakres tego, co statuta postanawiają.

Przew. Więc proszę mi powiedzieć co panu o tem wiadomo, że kolej Karola Ludwika swoje prawo pierwszeństwa wybudowania linii w wschodnim kierunku, sprzedała kolei czerniowieckiej?...

Swiadek. Nic.

Przew. Czy na pierwszych trzech posiedzeniach Rady zawiadowczej była wyczerpująca dyskusja o pojedynczych postanowieniach kontraktu.

Sw. O tem dokładnie już nie wiem.

Przew. Czy nie zakwestjonowano postanowienie kontraktu, według którego Brasseyowi, na wypadek, gdyby Towarzystwo dostawę potrzeb ruchu we własny zarząd przyjęto, 10 pr. zysku wypłacony być ma?

Swiad. O ile sobie przypominam, nie. Zresztą to nie podpada kwestji.

Przew. Uważałeś pan kontrakt budowy za korzystny.

Swiadek. Tak jest.

Przew. Gdyby Panu było wiadomo, że w sumie 190.000 funtów sterl. znajdują się wynagrodzenia koncesjonarjuszów po najmniej 100.000 złr., potem wynagrodzenie Offenheima 50.000 złr., a jak inni twierdzą 100.000 złr., że dalej, pomimo, że kolej za swoje prawo pierwszeństwa żądała wynagrodzenia tylko 120.000 złr., jeneralny sekretarz tej koleji któremu kolej Karola Ludwika plany darowała, 290.000 złr. otrzymał, czy w takim razie byłbyś pan głosował za przyjęciem tych ciężarów na Towarzystwo lwowsko-czerniowieckiej koleji?

Sw. Trudno dziś powiedzieć, co byłbym wtedy uczynił. Dziś są inne stosunki, jak były przed 10 laty. Co zaś do sum użytych na wynagrodzenie, o tem nic nie słyszałem.

Przew. Co panu wiadomo o wykupnie gruntów, i czy Offenheim interes ten jako swój własny uważał?

Sw. Brassey prosił o to, ażeby Offenheim przeprowadził interes zakupna gruntów, gdyż Brassey nie znał kraju i ludzi. Rada zawiadowcza dała na to przyzwolenie, o czem też na walnem zgromadzeniu złożono sprawozdanie.

Przew. Wiadomo panu, w jaki sposób wykupno gruntów przeprowadzono na linii B. czy br. Petrino brał w tem udział?

Swiadek. O tem nie słyszałem, również nie mogę nic powiedzieć o dostawie progów jakoteż o tem, że jeneralny dyrektor wspierał w tym względzie Brasseya.

Przew. Czy wiadomo panu w jaki sposób wyraził się Offenheim o jakości progów.

Sw. Powiedział, że są dobre.

Przew. Według protokołu Rady zawiadowczej przedstawił je jako wyśmienite. Co panu wiadomo o przyjęciu ze strony Towarzystwa robót wykończających? Sw. Przypominam sobie tyle, że odbyła się w tej sprawie dyskusja i głosowanie. Przew. Czyś pan tylko raz na miesiąc na posiedzenie Rady zawiadowczej tu przyjeżdżał? Sw. Tak jest Przew. Czy zatrzymywałeś się pan dłużej we Wiedniu? Sw. Najczęściej dwa dni. Prz. Jeżeliś pan nie był na jakiem posiedzeniu Rady zawiadowczej obecnym, czyś się pan dowiadywał co na tem posiedzeniu zaszło? Sw. O ważniejszych zdarzeniach zawiadamiano mię zawsze. Prz. Co do robót wykończających na linji A wysadzono komitet, który miał poczynione wnioski zbadać i o takowych rozstrzygać. Tak samo rzecz się miała na linji B. zdaje mi się więc, że w tym nietylko sam komitet miał coś do gadania, lecz że wszyscy członkowie Rady zawiadowczej o tych wnioskach dokładnie poinformowani być musieli. Prz. Przypominasz sobie pan posiedzenie z Rady zawiadowczej z 31 maja 1869 r. na którem Offenheim zdając sprawę z odbytej podróży stan grobli mihuczyńskiej, jako taki przedstawił, że w skutek tego widział się spowodowanym zrobić ze Strappem układ, mocą którego przedsiębiorstwo budowy miało jeszcze rok cały dłużej być odpowiedzialnem. Sw. Na tem posiedzeniu nie byłem obecnym. Prz. Gdy zaś umowa ta z Brasseyem przedłożoną została, stało w niej, że odpowiedzialność Brasseya za groblę mihuczenską trwać ma tylko 2 miesiące. Czy nie uderzyło to pana. Sw. Tego już sobie nie przypominam.

Prz. Czy suma 12.000 zł. za groblę mihuczeńską nie wydawała się panu za małą? Sw. Tego nie mogę sobie już dokładnie przypomnieć. Prz. Wiadomo panu czy Brassey przy budowie linji A i B zrobił dobry interes? Sw. Sądzę że dobrze wyszedł na linji A, bo siły robocze były wówczas tanie, jak zaś wyszedł na linji B tego nie wiem

Prz. Mieszkasz pan we Lwowie. Czy zrobiłeś pan jakie doświadczenie o stanie tej kolei. Sw. Nie jestem w położeniu wydania własnego sądu, sądy zaś innych różniły się. Były zdania za i przeciw, Prz. Stan budowy nie musiał być całkiem dobry skoro ogól nie o nim rozprawiano. Przejdź się pan po Wiedniu, czy usłyszysz gdzie wyrzekania na kolej północną? Sw. Jak powiedziałem były zdania nieprzychylne i przychylne.

Prz. Jakże to się stało, że nietylko pojedyncze osoby, ale i całe korporacje, jak np. Izba handlowa lwowska skarzyła się na kolej, a nawet ze strony delegacji galicyjskiej wystosowano w Radzie państwa interpelację, gorzko użalającą się na kolej. (Swiadek słabnie i tak cicho mówi że go dosłyszeć niepodobna.)

Sędzia przys. Fischer: Proszę mówić cokolwiek głośniej.

Prz. Pragnąłbym wiedzieć, czy pan wbrew twierdzeniu tych znakomitych delegatów powiedzieć możesz, że stan kolei był zadowalniającym? Sw. Ja już powiedziałem, że słyszałem zdania nieprzychylne i przychylne. Prz. Czy nieprzychylne przeważały przychylne. Sw. Tak jest, jakiś czas. Prz. Kiedy to było. Sw. W r. 1870 gdy z powodu wypadków elementarnych nastąpiły przerwy w ruchu. Prz. Będąc sam na kolei, czy nie dostrzegłeś pan jakich braków? Sw. Nie. Prz. Czy nie widziałeś pan by przedmiot jaki był podpierany? Sw. Nie.

Prz. Co panu wiadomo o 3 pr. opuście który fabrykanci Offenheimowi ofiarowali? Sw. Rzecz miała się tak: Uprzedzić jednak muszę, że po przeprowadzeniu dostawy potrzeb ruchu ustanowiono komitet, który znalazł, że na park przewozowy mniej wydano niż kwota preliminowana wynosiła. Prz. Tak, ale oszczędności wynosiły 15.000 złr. Sw. (mówi dalej) Wtedy to Offenheim opowiadał że fabrykanci poczynili na jego korzyśc dalsze ustępstwa, on jednak tej prowizji nie przyjmuje, lecz odstępuje ją towarzystwu. Oświadczenie to wywołało debatę i wkrótce stanęła uchwała: Ponieważ Towarzystwo nie płaci fabrykantom więcej jak ceny targowe, byłoby więc niewłaściwem, ażeby Towarzystwo upust ten przyjmowało. Upust ten przyznaje się Offenheimowi, jako temu ktory go sobie wyjednał za to zaś Offenheim pokryć ma wszystkie połączone z tą dostawą wydatki wstępne. Tak się o ile wiem rzecz miała. Przew.: Czy to było przedmiotem uchwały w Radzie zawiadowczej na tem posiedzeniu? Sw. Tak jest. Przew.: Protokół Rady zawiadowczej o takiej uchwale nic nie wspomina. Sw. Tego wytłumaczyć nie mogę. Przew. Byłeś pan obecnym przy powzięciu uchwały? Sw. Tak jest. Przew. Czy Offenheim żądał, ażeby prowizję tę jemu pozostawiono? Sw. Nie, Rada zawiadowcza powiedziała: Upust ten nie przynależy towarzystwu, gdyż dostawę parku przewozowego oferowano jej po cenach targowych. Prowizja należy się zatem Offenheimowi, jak to się wszędzie praktykuje że taka prowizja przypada pośrednikowi. Przew. Jakim sposobem Rada zawiadowcza przyszła na pomysł, że jej nie przystoi przyjąć ten upust. Musiał Offenheim zrobić odnośny wniosek? Sw. Tego dokładnie nie wiem.

(Ciąg dalszy w numerze.)